NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM.
ROK VI. WRZESIEŃ 1925 NR. 7

PRZEGLĄD WYDAWNICTW KSIĄŻNICY-ATLASU

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, CZARNIECKIEGO 12 TEL. 345 — WARSZAWA, NOWY ŚWIAT L. 59 TELEFON 147-62 i 223-65

ZJEDNOCZONYCH ZAKŁADÓW KARTOGRAFICZNYCH I WYDAWNICZYCH TOWARZYSTWA NAUCZYCIELI SZKÓŁ ŚREDNICH I WYŻSZYCH, SPÓŁKI AKCYJNEJ



PRENUMERATA ROCZNA 1 ZŁOTY ODDZ. LWÓW. P. K. O. 149.598 – ODDZ. WARSZ. P. K. O. 117 — DLA AKCJONARJUSZÓW KSIĄŻNICY - ATLASU BEZPŁATNIE

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY KRYTYCE I BIBLJOGRAFJI WYDAWNICTW WŁASNYCH

W SPRAWIE REWIZJI PODRĘCZNIKÓW SZKOLNYCH.

W n-rze 93 „Słowa Polskiego“ z dnia 6/IV b. r. pojawił się artykuł p. t. „Potrzeba rewizji programów i podręczników“, w którym m. in. poruszono aktualną obecnie sprawę redukcji rozmaitych typów szkół średnich oraz potrzebę rewizji planów i podręczników szkolnych.

Wśród powodzi książek dobrych i złych znajduje autor cytowanego artykułu jeszcze podręczniki „odbiegające od naszych narodowych celów wychowawczych“ i do tej ostatniej kategorji zalicza podręcznik niemiecki „Deutschland und die Deutschen“ (w dwóch częściach), przeznaczony dla V i VI klasy gimnazjalnej.

Uwagi, wypowiedziane na temat powyższej książki, wywołały zarówno w kołach nauczycielskich, jak i wśród inteligentnej części naszego społeczeństwa, któremu narodowy kierunek wychowania nie jest obojętny, żywe poruszenie, ba, nawet zaniepokojenie. Autor artykułu stawia bowiem temu podręcznikowi niezwykle ciężki a niczem nieuzasadniony zarzut, twierdząc, że „więcej chyba germańskiego ducha nie mają książki używane w Prusiech“.

W czemże objawia się zatem — według autora notatki — ten duch więcej niż germański?

Otóż książka „Deutschland und die Deutschen“, aprobowana do użytku szkolnego przez nasze władze, zawiera „Wacht am Rhein“ nawet z nutami, opis Sachsenlandu, fabryki Kruppa, szwabskie schützenliedy, piosenkę „Gaudeamus“ ze zwrotką, w której występują „virgines faciles, formosae, mulieres amabiles“, brak w niej natomiast wzmianki o naszych Tatrach, Pojezierzu, Warszawie i Krakowie. W tem tkwi rzekomo jej duch germański, sprzeczny z naszymi narodowymi celami wychowawczymi.

Wobec tak ciężkich zarzutów sprawa musi być wszechstronnie rozpatrzona, bo chodzi tutaj przecież nie o drobnostkę, lecz o narodowy kierunek wychowania naszej młodzieży. Otóż stwierdzić musimy, że książka „Deutschland und die Deutschen“ przyjęta została przez fachową krytykę nadzwyczaj przychylnie ze względu na swe wybitne zalety metodyczne, naukowe i wychowawcze. Kto gruntownie tę książkę przestudjował, musi przyjść do wręcz odmiennych wniosków, niż te, które autor omawianego artykułu wysnuł, gdyż w rzeczywistości zawiera ona mnóstwo rzeczy o Polsce i owiana jest szczerym, wybitnie polskim duchem.

Żądać od podręcznika, traktującego li tylko o Niemczech, by zawiewierał opisy... Pojezierza i Tatr (sic!), to doprawdy pomysł zbyt daleko idący i niczem nieuzasadniony. Pseudonimowy autor artykułu z drugiej strony widocznie przeoczył, że jednak w ustępach i w metodycznych pytaniach, zawartych w omawianej książce, uczeń nasz bardzo często słyszy o Polsce i polskich stosunkach. Ilekroć wyłoni się tylko jakaś analogja stosunków niemiecko-polskich, podręcznik wyzyskuje ją skwapliwie, bądźto w formie opowiadania, bądźteż w formie odpowiednio dobranych pytań. Więc wbrew temu, co autor notatki twierdzi, zawiera podręcznik wzmianki o Tatrach (Część I, wyd. 2, str. 6 i 13), o polskim filozofie Trentowskim (str. 32), o Zakopanem (str. 69), o Krakowie (str. 89, 97) o Janie III. Sobieskim (str. 124), żeby wyliczyć tylko najważniejsze wzmianki i analogje.

Druga część książki, którą autor artykułu przedewszystkiem zdaje się miał na myśli, akcentuje jeszcze silniej wychowawczy pierwiastek polski. Spotykamy tutaj nazwiska Augusta II (str. 13), Grottgera (str. 105), przepiękny dłuższy ustęp o ks. Józefie Poniatowskim (str. 25), wzmiankę o ks. Popielu (str. 116) i polskich robotnikach w Westfalji (str. 152). Najważniejsze jednak — i w tem tkwi sedno rzeczy — są ustępy, przedstawiające zaborczość Niemiec, niemiecki „Drang nach Osten und Westen“, ze stanowiska wybitnie narodowo-polskiego. Książka poucza zatem naszą młodzież o bezwzględnej germanizacji słowiańskich plemion nad Odrą, Łabą i Sprewą, opowiada o straszliwej rzezi książąt wendyjskich w Gersdorfie i Kaszubów w Gdańsku (str. 3, 6), o polityce kolonizacyjnej Bismarcka i jego haśle „Ausrotten!“, o ustawie wywłaszczającej i paragrafie „kagańcowym“ (str. 190); książka wielbi czar i potęgę mowy ojczystej (Muttersprache, str. 274). Tak w rzeczywistości wygląda „germański“ duch podręcznika!

O niemieckim „Drang nach Westen“ pouczają ustępy na str. 102—110, przedewszystkiem zaś hymn „Die Wacht am Rhein“. Umieszczony on został dlatego, ponieważ nic może tak dobitnie nie ilustruje germańskiej zaborczości i wojowniczości, jak ta właśnie pieśń bojowa Niemiec. Zresztą, chowając pod korzec przed naszą młodzieżą „Die Wacht am Rhein“, musiałby autor omawianego artykułu poddać chyba rewizji także... „Pla-

cówkę“ B. Prusa, bo ta zawiera również wspomniany hymn. A nuty? Sądzę, że podobnie, jak przy Marsyljance, nie byłoby zbrodnią narodową, gdyby nasz chłopiec zapoznał się z melodją pieśni, której tendencja, jak wiadomo, nie zwraca się bezpośrednio przeciw Polsce. Treść pieśni i melodja, to przecież pojęcia ściśle z sobą związane.

Razi autora omawianego artykułu jeszcze zwrotka światowej piosenki studenckiej „Gaudeamus“, rażą go „virgines faciles, formosae“, lecz i w tym względzie możemy być spokojni. Uczeń nasz tem się nie zgorszy, jak nie zgorszy go chyba — żeby już nie przytaczać dobitniejszych przykładów — i piosenka w „Placówce“, zaczynająca się od słów „Za stodołom“.

Zestawiając bezstronnie wszystkie powyżej przytoczone momenty, dojść musimy do wniosku, że podręcznikowi „Deutschland und die Deutschen“ zarzucić można wszystko, tylko nie tendencję germanofilską. Jest to wogóle pierwsza szkolna książka niemiecka, która w świetny sposób wykazała, jak można i jak należy, ucząc o Niemczech, uczyć równocześnie o Polsce i miłości do niej. *Jan Chmaj* (Lwów).

KSIĄŻNICA-ATLAS S. A.

(WALNE ZGROMADZENIE AKCJONARJUSZY).

Pierwsze zwyczajne Walne Zgromadzenie akcjonarjuszów Spółki akcyjnej „Książnica-Atlas“, Zjednoczonych Zakładów kartograficznych i wydawniczych Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych odbyło się w sobotę, 27 czerwca, w sali Izby handlowej i przemysłowej.

Na podstawie uchwał walnych zgromadzeń Książnicy Polskiej, akc. spółki kartograficznej i wydawniczej TNSW. oraz akcyjnej Spółki kartograficznej i wydawniczej „Atlas“, z dniem 1 stycznia 1924 r. obie spółki połączono w jedną całość pod wspólną firmą „Książnica-Atlas“ Zjednoczone Zakłady kartograficzne i wydawnicze TNSW. Spółka akc. Po gruntownej reorganizacji wewnętrznej spółka przystąpiła natychmiast do wzmożonej produkcji i pomimo strajku drukarskiego, który nieco tamował pracę, zdołano wogóle w roku tym wydać 118 dzieł, 8 map, 34 mapek i dwa atlasy w ilości 168 wydań.

O racjonalnej polityce finansowej świadczy najwymowniej przeszacowany bilans majątku obu spółek, który ustala wartość nominalną jednej akcji na 10 zł., całego zaś kapitału akcyjnego na 2,625.000 zł., podczas gdy kwoty złożone przez udziałowców a względnie akcjonarjuszy przeszacowane wedle kursu franka szwajcarskiego przedstawiają wartość 750.690 zł.

Akcjonarjusze „Atlasu“ wnieśli przy pierwszej emisji 88.888 zł., przy drugiej 5000 zł., razem 93.888 zł., otrzymali zaś przy fuzji za każde 4 sztuki

akcji „Atlasu“ wartości 1000 zł. jedną sztukę akcji zjednoczonych Zakładów wartości 10.000 marek czyli w sumie za 100.000 sztuk akcji „Atlasu“ 25.000 sztuk akcyj zjednoczonych zakładów po 10 zł., t. j. 250.000 zł., a więc przeszło dwa i pół razy tyle ile wpłacono.

Dywidendę za rok 1924 ustalono na jeden złoty. Pomimo stale wzrastającej drożyzny papieru, druku i robocizny Książnica-Atlas nietylko nie podniosła cen swych wydawnictw, ale owszem obniżyła je średnio o 20%. Oprócz całego szeregu wydawnictw naukowych oraz podręczników Książnica-Atlas wydawała w roku sprawozdawczym następujące czasopisma: „Przyroda i Technika“ rocznik III, „Przegląd Kartograficzny“ rocznik I, „Przegląd Matematyczno-Fizyczny“ rocznik II, „Czasopismo Geograficzne“ rocznik II, „Przegląd Humanistyczny“ rocznik II, „Muzeum“ rocznik XXXIX, „Przegląd Wydawnictw Książnicy-Atlasu“ rocznik V, oraz „Iskry“ rocznik II.

Złotowy bilans otwarcia z dniem 1 stycznia 1925 przedstawia się w imponującej cyfrze 4,591.510 zł. 70 gr.

Bilans za rok 1924 wykazał w stanie czynnym 2,133.331 zł. 39 gr., w stanie biernym 1,230.788 zł. 39 gr., czysty zysk zatem za rok 1924 przyniósł kwotę 902.543 zł., a więc sumę, jakiej nie wykazała dotychczas prawie żadna instytucja finansowa w Polsce.

27 czerwca po południu odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie członków Spółki przy bardzo licznym udziale uczestników ze Lwowa i Warszawy.

Obrady zagaił prezes Rady nadzorczej prof. dr. Romer, poczem zabrał głos dyr. dr. Piątek, a uzupełniając sprawozdanie dyrekcji, podkreślił, że tak wysoka dywidenda, z jaką Rada nadzorcza przychodzi do zgromadzenia, dowodzi, że przedsiębiorstwo jest dobrze administrowane, a że na zysk nie złożyła się chwilowa dobra konjunktura ale organizacja Spółki, daje to rękojmię dalszego dobrego rozwoju przedsiębiorstwa.

Dyr. dr. Krzysztoń podkreślił kilka momentów, które bardzo dodatnio świadczą o Instytucji. „Książnica-Atlas“ postąpiła bardzo demokratycznie, cały majątek przy przewalutowaniu przelała do funduszu zakładowego, nie komulowała akcyj i nie ukróciła praw akcjonarjuszy, dając wszystkim prawo głosu. Również bardzo chwalebny jest stosunek Instytucji do autorów, stale regulowany przez specjalną komisję. Na podniesienie zasługuje też fakt, że „Książnica-Atlas“, zadawalając się małym zyskiem, przyczyniła się do zniżki cen książek szkolnych, które wobec wzrostu cen papieru i druku mogłyby dojść do niebywałej wysokości.

Red. Fryling wyraził „Książnicy“ wdzięczność i uznanie za dotychczasową owocną działalność, za wydawanie rzeczy najlepszych a najtańszych dla dobra kultury narodowej.

Zkolei prof. dr. Tomanek imieniem komisji rewizyjnej stwierdził, że wszystkie księgi są należycie i z niezwykłą starannością prowadzone, dają

łatwy pogląd na wszystkie interesa Spółki, a na ich podstawie można stwierdzić, że gospodarka Spółki jest prawidłowa.

Wobec tego wnosi:

Szanowne zgromadzenie raczy udzielić Radzie nadzorczej i Dyrekcji Spółki akcyjnej „Książnica-Atlas“ we Lwowie absolutorjum z czynności i rachunków za rok administracyjny 1924 i wyrazić zarządowi i personalowi Spółki uznanie za czynności w roku sprawozdawczym.

Przyjęto oklaskami.

W myśl propozycji dyr. dr. Krzysztonia czysty zysk za rok 1924 w sumie 902.569 zł. 73 gr. rozdzielono jak następuje:

15% czystego zysku do funduszu rezerwowego zł. 135.381·45, dywidenda po 1 zł. od akcji zł. 262.500, 10% tantjema Rady nadzorczej zł. 90.254·30, 10% tantjema Dyrekcji zł. 90.254·30, razem zł. 180.508·60, na rezerwę podatkową zł. 300.000, dary na cele humanitarne zł. 24.000, razem 902.390·05 zł. Przeniesienie na Rk strat i zysków 1925 r. zł. 179·68.

Z porządku dziennego w myśl wniosku Rady nadzorczej przedstawionego przez dyr. Tretera zatwierdzono przedłożony bilans otwarcia w złotych na dzień 1 stycznia 1925, z którego wynika, że aktywa Spółki wynoszą zł. 4,591.510·70, wartość stanu biernego zł. 1,966.011·86, czysty zaś majątek zł. 2,625.498·84.

Z kwoty powyższej Walne Zgromadzenie przydzieliło na kapitał akcyjny kwotę zł. 2,625.000, zaś resztę pozostawia statutowemu funduszowi rezerwowemu w kwocie zł. 498·84.

Dar w kwocie zł. 24.000 na cele humanitarne rozdzielono jak następuje: na budowę dla uczniów szkół średnich na Wołyniu zł. 10.000, dla Pol. Tow. Przyrodników im. Kopernika we Lwowie subwencja na wydanie tomu jubil. „Kosmosu“ zł. 1000, Wyższa Szkoła dla handlu zagranicznego we Lwowie zł. 1000, „Hufiec harcerski“ we Lwowie na obóz wakacyjny zł. 500, Tow. zabaw ruchowych we Lwowie zł. 500, Tow. Kolonji wakacyjnej w Porębie Wielkiej zł. 1000, Kolonja wakacyjna Okręgu TNSW. we Lwowie zł. 1000, Okręgowi lwowskiemu TNSW. na delegację na zjazd lekarzy i przyrodników w Warszawie zł. 200, Zakład ks. Siemca w Warszawie zł. 1000, Fundusz im. A. Mickiewicza dla wdów i sierót po nauczycielach zł. 1000, „Fundusz wdzięczności“ w Warszawie dla zasłużonych nauczycieli i nauczycielek z okresu niewoli zł. 1000, Szkoła handlowa im. L. Zarzeckiego w Łucku zł. 500, Na budowę II Domu akademickiego we Lwowie zł. 1000, Na budowę II Domu technickiego we Lwowie zł. 1000, Na budowę II Domu akademickiego w Warszawie zł. 1000, Na Schronisko Drukarzy w Mikuliczynie zł. 2000, do rozdziału według uznania dyrekcji zł. 300.

Przy tej sposobności wspomniał prezes dr. Romer, że „Książnica“ w ciągu roku przeznacza znaczne sumy na cele publiczne, ofiarowała nie-

dawno 40.000 książek na nagrody pilności, dostarcza zakładom naukowym bezpłatnie podręczników, wogóle nie szczędzi ofiar dla oświaty i kultury. (Oklaski).

Z porządku dziennego dokonano wyborów uzupełniających do Rady nadzorczej.

Wybrani zostali ponownie: Dr. Kuczyński, Sosnowski, Chrystowski i Kwiatkowski oraz dr. Bykowski i dr. Mikulski. Do Komisji rewizyjnej wybrani zostali ci sami członkowie, a to pp.: Iwachów, Szczyrba, dr. Weigel, dr. Tomanek i Szymankiewicz.

Na tem zamknięto obrady.

DZIAŁ SPRAWOZDAWCZY

Jean Henri Fabre. *Z życia owadów.* Pisma wybrane z „Souvenirs entomologiques“. Tłumaczyły z francuskiego Z. Bohuszewiczówna i M. Górska. Książnica-Atlas. Lwów-Warszawa. 1925.

„Souvenirs entomologiques“ to połączenie poezji i nauki. Dziesięciotomowy cykl opisów z życia owadów stworzył nietylko wielki przyrodnik, lecz także wielki artysta. Pracował on nie w zamkniętem laboratorjum, obserwował życie owadów nie w terarjach i w słoikach — lecz na wolności i dlatego powiedzieć można, że rzeczywiście zobaczył ich życie.

„Wy ćwiartujecie zwierzę“ — powiada w jednem ze swoich dzieł do ogółu entomologów — „a ja studjuję je pod szafirowem sklepieniem nieba; wy czynicie z niego przedmiot wstrętu i litości, a ja uczę je kochać. Wy badacie śmierć, ja badam życie!“

Dzieło Fabre'a polecić należy nietylko przyrodnikom, znać je powinien każdy inteligentny Polak, bo tam znajdzie również wiedzę o człowieku. Przekona się, że dzieło to jest jakby zwierciadłem również ludzkich instynktów.

W przekładzie polskim mamy dwa tomy pism wybranych z „Souvenirs entomologiques“ jeden to: „Dziwy instynktu u owadów“, drugi „Z życia owadów“, który pragnę właśnie omówić.

Znajdujemy tam najpierw obszerne studjum o żukach gnojnych.

Z pośród owadów, broniących nas od niebezpiecznych nieczystości, rozkładających się w promieniach słońca, najgodniejszemi uwagi w naszym klimacie są żuki gnojne, albowiem one, kiedy chodzi o żywność, najchętniej używają ciał, właśnie dla nas najgroźniejszych.

One dają nam również piękny przykład miłości macierzyńskiej, współzawodnicząc pod tym względem z przedstawicielkami państwa błonkoskrzydłych. Zaprawdę, wśród dużej w świecie owadzim obojętności rodziców względem dzieci, żuki, ze względu na swą troskliwość niezwykłą o potomstwo, zasługują na uwagę. Zapominając o sobie, nieczułe na upajające ponęty wiosny, w porze, gdy tak miło zwiedzać łąki i ogrody, pracują uparcie pod ziemią i męczą się, aby swemu potomstwu zabezpieczyć byt.

W studjum o osmykach i kordówkach czytamy znowu jak owady te polując na chrząszcze i gąsienice, zachowują się przy wyborze i ubezwładnieniu zwierzyny w ten sposób, jak gdyby kierowała niemi najsubtelniejsza znajomość fizjologji i anatomji. Jedno ukłucie żądłem ubezwładnia owada, a mimo tego zachowuje on żywotność przez tygodnie, a nawet miesiące.

Owady z rodzaju podróżników, napadając na zjadliwe pająki, najpierw wymierzają im cios w pyszczek, jako w miejsce najstraszniej uzbrojone, a dopiero następnie w zwoje nerwowe tułowia w celu sparaliżowania, ruchów zwierzyny.

Odzwierciedlenie instynktów ludzkich znajdujemy u Fabre'a bardzo często. Żuki, podobnie jak ludzie, toczą z sobą nieraz zacięte walki, o cząstkę pokarmu. Muszki, żyjące pasożytnie u błonkówki smuklika są również odbiciem stosunków ludzkich.

Od najniższych do najwyższych istot, wszędzie próżniak wyzyskuje wytwórcę, a człowiek właśnie, który dzięki swemu wyjątkowemu położeniu winien stać poza podobnemi słabostkami, przewyższa w okrucieństwie i wyzyskiwaniu zwierzęta.

Będąc poniekąd przeciwnikiem Darwina, Fabre przypisuje główną rolę instynktowi; kreśląc po mistrzowsku niezliczone przejawy władz umysłowych, w których owad daje napozór dowody zadziwiającej inteligencji, dowodzi, że wszystkie owe najcudowniejsze nawet natchnienia instynktu są u owada zupełnie nieświadome. Ulega on im automatycznie, nie zdając sobie sprawy ani ze swych cudownych talentów, ani z celu do którego dąży.

Sam wygląd zewnętrzny książki dosyć estetyczny. Okładka kartonowa zaopatrzona w oryginalny rysunek pani Harland-Zającz-

kowskiej. Wewnątrz liczne ryciny przedstawiające bohaterów, oraz rozmaite sceny z ich życia.

Pojawienie się tej książki powitać należy z radością. Stanowić ona będzie miłą i pouczającą lekturę dla naszej młodzieży, która, szczególnie w obecnych czasach, studjuje książki nietylko nie przynoszące żadnej korzyści, lecz wprost szkodliwe.

Dr. L. Fedak.

Dr. Feliks Młynarski. *Kryzys i Reforma walutowa.* — Książnica-Atlas 1925.

Gdy sięgniemy myślą wstecz do czasów, gdy społeczeństwo nasze było znękane skutkami długoletniej inflacji marki polskiej, nie trudno nam będzie sobie przypomnieć, jak powszechne były wówczas wołania i życzenia, by na naszym horyzoncie politycznym zjawił się wreszcie jakiś „mocny człowiek“, któryby potrafił położyć kres nieznośnej anarchji walutowej i przez przeprowadzenie reformy walutowej podłożyć podwaliny pod rozwój gospodarczy Rzeczypospolitej. Zdaje się, że nie omylę się wiele, jeżeli wyrażę przekonanie, iż w Rzeczypospolitej nie było wówczas dużo ludzi — nb. z pominięciem czynników wrogich Państwu Polskiemu — którzyby nie życzyli sobie przeprowadzenia reformy walutowej. Wszak i pracownik umysłowy i fizyczny, i kupiec i przemysłowiec, i adwokat i lekarz byli zainteresowani w tem, aby jaknajrychlej nastąpił powrót do normalnych stosunków gospodarczych, co mogło jednakże nastąpić dopiero po dostarczeniu organizmowi gospodarczemu zdrowego pieniądza. — Z drugiej jednakże strony nie całe społeczeństwo zdawało sobie sprawę z olbrzymich szkód, jakie pociągała za sobą coraz postępująca inflacja marki polskiej, i nie wyobrażało sobie dokładnie, na jak olbrzymie wysiłki trzeba się przygotować, zanim wycieńczony chorobą inflacyjną organizm gospodarczy Rzeczypospolitej będzie mógł powrócić do zdrowia. Myśleliśmy zupełnie szczerze i poważnie o konieczności przeprowadzenia sanacji walutowej, a z drugiej strony nie byliśmy na tę chwilę odpowiednio przygotowani i zdecydowani. Wydawało nam się, że wystarczy jakiś małoznaczący zabieg lekarski, aby dojść do upragnionego celu, a nie zdawaliśmy sobie dokładnie sprawy, że reforma waluty musi iść w ścisłym związku z sanacją finansów państwowych, i że wobec tego dla ratowania bardzo nadwątlonego Skarbu Państwa będzie potrzebna transfuzja krwi, a więc wydatne zasilenie kas Skarbu Państwa pieniądzmi, których w każdym razie w poważnym stopniu będą musieli dostarczyć podatnicy. Nie chcę w tej chwili dociekać i zastanawiać się nad tem, czy ta transfuzja kapitałów do Skarbu Państwa nie powinna wzgl. nie mogła się dokonać przy pomocy pożyczki zagranicznej. Faktem jest jednak, że pożyczka zagraniczna w sanacji naszego Skarbu odegrała tylko minimalne znaczenie, gdyż jak kilkakrotnie mieliśmy sposobność słyszeć z ust miarodajnych osób, uzyskanie wydatnej pożyczki zagranicznej było wówczas dla nas bardzo utrudnione wzgl. uzależnione od bardzo ciężkich warunków, na które Rzeczpospolita nie mogła przystać.

To też gdy w końcu r. 1923 przyszedł w Polsce do steru Rząd p. premiera Grabskiego, który postawił sobie za cel przeprowadzenie sanacji finansów państwowych i reformę walutową, społeczeństwo odetchnęło, a nasze władze ustawodawcze, tak skłonne zwykle do wywierania swego wpływu na tok spraw nie należących do zakresu ściśle ustawodawczego, zrezygnowały tym razem z przysługujących im praw i w formie ustawy o pełnomocnictwach upoważniły Rząd p. premiera Grabskiego do przeprowadzenia reformy walutowej w ciągu 6-ciu (sic!) miesięcy. Ale Rząd p. premiera Grabskiego nie został bezczynny i związany krótkim terminem, określonym przez władze ustawodawcze, rozpoczął natychmiast swą działalność, zmierzającą do reformy waluty i sanacji finansów państwowych przez zapewnienie równowagi budżetowej. Śruba podatkowa zaczęła coraz silniej naciskać, kapitały obrotowe, wchłaniane przez kasy państwowe, zaczęły topnieć z dnia na dzień, tętno życia gospodarczego zaczęło słabnąć, falangi bezrobotnych powiększały się. Nastrój społeczeństwa, zrazu tak przychylny dla Rządu p. premiera Grabskiego, zaczął powoli ustępować niechęci, a społeczeństwo co-

raz częściej zaczęło w reformie walutowej, a raczej w wadliwem jej przeprowadzeniu, dopatrywać się przyczyn wszystkiego zła.

Jak ze wstępu i niektórych ustępów książki Dra Feliksa Młynarskiego można sądzić, autorowi chodziło właśnie o to, aby z tymi wszystkimi zarzutami, kierowanymi pod adresem Rządu p. premiera Grabskiego z powodu przeprowadzonej reformy walutowej, na podstawie rozporządzalnych cyfr i przykładów zaczerpniętych z innych państw rozprawić się i wykazać, że źródło kryzysu gospodarczego, jaki obecnie przeżywamy, leży daleko głębiej, aniżeli w technice reformy walutowej. Zarzuty, kierowane przeciw technice reformy walutowej były różne, z których jako najważniejsze uważa autor następujące: „Ustalenie marki polskiej w przypadkowym, chwilowym, zbyt niskim poziomie, dalej zbyt pospieszne i nagłe przejście do nowej waluty przy równoczesnem szybkiem tempie wycofania marek a wreszcie obranie zbyt wysokiej jednostki monetarnej“. Na te zarzuty usiłuje też autor na łamach swej książki wyczerpująco odpowiedzieć i wykazać ich bezpodstawność. Istotnie argumentacja autora wykazuje tyle siły przekonywującej, że trudno będzie autorom zarzutów nadal je podtrzymywać, zwłaszcza, że argumentacja Dra Młynarskiego opiera się na cyfrach, znanych powszechnie faktach, a wreszcie przykładach, zaczerpniętych z państw, które na innej drodze niż Polska poszły przy przeprowadzaniu reformy walutowej. Na przykładzie Czechosłowacji wykazuje autor, jak fatalne następstwa dla życia gospodarczego miało wydatne podniesienie kursu korony czechosłowackiej. Gdy bowiem kurs dolara wynosił K. cz. 85,5 w grudniu 1921 liczba bezrobotnych wynosiła 78.312, a koszt życia wyrażał się wskaźnikiem 1,544, gdy zaś dolar w marcu 1923 spadł do poziomu K. cz. 33,4 ilość bezrobotnych powiększyła się do 246.216 a wskaźnik kosztów życia spadł zaledwie do 933, a więc spadek kosztów utrzymania nie osiągnął nawet 50%. Jeżeli się przeto uwzględni, do jak silnego kryzysu doprowadziło Czechosłowację podniesienie kursu korony czechosłowackiej, to rzeczywiście dziwić się należy tym ekonomistom, którzy przed reformą walutową w Polsce chcieliby widzieć markę polską na wysokim poziomie.

Niemniej i drugi zarzut zbyt szybkiego przejścia z marki polskiej do waluty złotowej pod przekonywującemi argumentami autora nie wytrzymuje krytyki. Dla wykazania bezpodstawności tego zarzutu sięga autor do przykładów Austrji i wykazuje, że około dwuletnia stabilizacja korony austrjackiej nie przyniosła wcale tych błogosławionych skutków, jakich się spodziewali ci ekonomiści, którzy uzależniali reformę waluty od uprzedniej długotrwałej stabilizacji. W Austrji bezrobocie, które jak wiadomo jest doskonałym obrazem życia gospodarczego, powiększyło się w pierwszym roku stabilizacji z 38.000 na 83.393, a w listopadzie 1924 — a więc po drugim roku stabilizacji i bierności walutowej — do 148.388. I słusznie konkluduje autor, że ani Austrja mimo długiego okresu stabilizacji korony ani Polska mimo szybkiego przejścia od marki do złotego nie uchroniły się od ciężkiego kryzysu gospodarczego, bo „kwestja równowagi gospodarczej nie jest wcale kwestją techniki walutowej“.

Po rozprawieniu się wreszcie z zarzutem, że przyczyną zła, a przedewszystkiem drożyzny, jaka u nas nastąpiła, jest obranie zbyt wysokiej jednostki monetarnej, przystępuje autor do scharakteryzowania naszego kryzysu gospodarczego. Przedewszystkiem autor stanowczo występuje przeciw twierdzeniu, jakoby przyczyną kryzysu była przeprowadzona reforma walutowa. Zdaniem autora, kryzys gospodarczy na ziemiach polskich wywodzi swe początki ze zniszczenia wojennego, a przedewszystkiem od kapitalizacji wskutek inflacji walutowej jeszcze za czasów wojny przez zaborców, a następnie inflacji marki polskiej. Natomiast bezpośrednią przyczyną zaostrzenia się kryzysu stała się hiperinflacja marki polskiej, jaka nastąpiła z końcem r. 1923, czyli jak autor powiada „kryzys zrodził się przed stabilizacją marki i przed reformą walutową, jako wynik przeciągnięcia struny w gospodarce inflacyjnej. Natomiast stabilizacja o tyle dolała oliwy do ognia, że pod jej wpływem zanik zbytu na rynku wewnętrznym musiał się jeszcze bardziej uwy-

datnić". Jako najważniejsze zagadnienie kryzysu uważa autor zagadnienie kredytowe, nie zapoznając jednakże kryzysu produkcji i zbytu. Ta część książki, która omawia kryzys budzi pewne zastrzeżenia, zwłaszcza, że została ujęta nieco jednostronnie. Np. nie spotykamy tam poglądu autora na związek, jaki niewątpliwie zachodzi między kryzysem a obciążeniem podatkowem, jakie w r. 1924 było bądź co bądź bardzo znaczne.

Po wyrażeniu poglądów na sposób zużycia pożyczek zagranicznych, kończy autor swą pracę ustępem, w którym zwalcza podnoszone u nas dezyderaty wprowadzenia pewnych form pieniądza pomocniczego dla ulżenia ciężkiemu położeniu kredytowemu.

Całość książki jest bardzo interesująca; spotyka się tam bardzo wiele cennych uwag i myśli. Zasługuje też ona na to, aby znalazła się w ręku tych wszystkich, którzy teoretycznie lub praktycznie zajmują się zagadnieniami gospodarczemi. Przedewszystkiem zaś należy ją zalecić tym wszystkim pesymistom, którzy tak czarno zapatrują się na bieg naszego życia gospodarczego. Nie wątpię, że argumenty autora potrafją choć w pewnej części zaspokoić ich obawy.

Dr. Michał Jasiński.

Inż. Niedzielski: *Tabele i wzory do obliczania współrzędnych geograficznych i prostokątnych wiernokątnych (konform).* — Lwów-Warszawa. Książnica Polska. 1924. Str. 40.

Nie posiadamy dotychczas w języku polskim tak dzieł poważniejszych jak i tabel, umożliwiających miernikowi rozwiązywanie praktycznych zagadnień wyższej geodezji. — Potrzeba ich specjalnie wyłania się u nas z powodu rozpoczynających się prac przy rozmierzaniu kraju, zakładaniu całej sieci triangulacyjnej, począwszy od bazy i sieci pierwszorzędnej aż do zdjęć szczegółowych, wchodzących w zakres miernictwa.

Prace te w zależności od przydzielanych kredytów, potrwają najmniej lat kilkanaście.

Chcąc przyjść z pomocą pod tym względem miernikowi polskiemu, zestawił inż. Niedzielski tablice i wzory, przystosowane do naszych warunków. Nie jest to podręcznik naukowy, który zajmuje się teoretycznem wyprowadzaniem wzorów, ich rozwinięciem i dyskusją nad niemi, zostały tu podane jedynie wyniki (wzory) ustalone przez Krügera i Jordana.

Jako podstawa obliczeń przyjęta jest elipsoida Bessela, najbardziej odpowiadająca kształtowi ziemi środkowej Europy, zastosowana już przy pomiarach i obliczeniach przez państwa sąsiednie.

Wzory, oparte na rozwinięciu sposobem Krügera i odpowiednio przekształcone, pozwalają przeprowadzać obliczenia do 200 *km* z dokładnością ± 1 *mm* w odległości, a 0″0001 w kierunkach (a więc bardzo wielką). Dla takiego zakresu zostały już przedtem obliczone i zestawione tablice Albrechta, powszechnie używane (oparte na metodzie Bessela), dające mniejszą dokładność, jako też mniej używane, aczkolwiek bardziej proste przy zastosowaniu do większych odległości wzoru Helmerta.

Dla długości większych od 200 *km* powyższe tabele i wzory nie wystarczają i należy użyć dokładniejszych formuł Krügera, względnie Jordana, dla których zostały obliczone też tablice do 1000 *km.* (Jordan. Vermessungskunde).

Omawiana praca została zestawiona w sześciu tablicach, których zastosowanie objaśniono na pięciu podanych przykładach (wzorach). Na nie składają się:

1. Obliczenie współrzędnych geograficznych z długości boku i azymutu (dwa przykłady).

2. Obliczenie długości boku i azymutu ze współrzędnych geograficznych.

3. Obliczenie współrzędnych geograficznych ze średniej przybliżonej szerokości geograficznej (ustalonej np. na podstawie mapy).

4 i 5. Obliczenie współrzędnych prostokątnych z geograficznych i odwrotnie.

Autor podaje schematy, według których powinno się obliczenia przeprowadzać, celem uniknięcia łatwego pogmatwania.

Tablica pierwsza obraca się w granicach od 48°—56° szerokości geograficznej, obejmuje więc prawie całą (prócz małego skrawka południowej Małopolski) geograficzną szerokość Polski. Zastosowany w niej został bardzo dobry i wygodny sposób interpolacji graficznej. Przeprowadzone przykłady jednak wykraczają poza obręb tablic. I tak przykład pierwszy (b)

zajmuje się Wierzbnikiem o szerokości geograficznej $56^0\,37'\,1''3237$ — nie można więc z tabeli (I) odczytać odpowiadającej mu krzywizny $(2) = \frac{S''}{N}$, przyczem trudno sobie samemu ją obliczyć, nie podano bowiem również (w tym wypadku) wzorów, wystarczających na obliczenie krzywizn, któreby można ewentualnie zastosować. W przykładzie 4-ym i 5-ym oblicza współrzędne dla Rzędzian o szerokości geograficznej $\varphi = 47^0\,0'\,0''0000$.

Podobnie w drugiej tablicy, additamentów, nie można znaleźć takowego dla występującego w 4-ym i 5-ym przykładzie $l = 9000''$ o log = 3·954..., ponieważ najwyższy uwzględniony wynosi $\log Z = 3{,}800$.

Należało więc obrać inne przykłady, skoro one mają pouczać o używaniu tablic, odnośnie zaś drugiej tablicy, wymagane było pewne rozszerzenie, tembardziej, że można jej używać (w zadaniach jak w przykładzie pierwszym) dopiero dla odległości $D \geqq 20$ *km*, podczas gdy przy bokach sieci pierwszorzędnej schodzimy do 15 *km*, nie mówiąc już o triangulacji wyższego rzędu.

Również taki drobiazg, jak znakowanie, inne jest np. w objaśnieniach do wzoru 1-go, a inne w samym wzorze (przykładzie). Tutaj $\varphi\ \varphi_1\ \varphi'_1\ \varphi'_2\ \varphi_e$ mieszają się ze sobą (do czego w wielkiej mierze przyczyniają się także błędy drukarskie), co ostatecznie wprawdzie na wynik nie wpływa, wprowadza jednak z początku pewien chaos.

Odnośnie zaś błędów drukarskich zaznaczę, że przy tego rodzaju wydawnictwach, nie istnieje w korekcie za duża skrupulatność; a w przerabianych przykładach, aż się od nich roi: $\mathrm{tg}\,\varphi_1$ zam. $\mathrm{tg}\,\varphi'_1$, $\mathrm{tg}\,\varphi$ zam. $\mathrm{tg}\,\varphi'_1$, $\tau\mu$ zam. $\frac{3}{4}\tau\mu$, c zam. c_1, 3·66 zam. 9·19, $\tau\mu$ zam. $\frac{1}{2}\tau\mu$, $\frac{\cos\varphi}{(2)}$ zam. $\frac{(2)}{\cos\varphi}$, $\frac{1}{4}$ zam. $\frac{1}{4}$, $\frac{1}{1}$ zam. $\frac{1}{2}$ i t. d. i t. d. Wprawdzie to są drobiazgi, które rzucają się na pierwszy rzut oka i które można samemu skorygować, ale przy takiej książce jak tabele czy wzory, trzeba się liczyć z tem, że osłabiają one zaufanie do tablic, które przy obliczeniach tak żmudnych często, powinno być bezwzględne.

Usterki wymienione przezemnie są tylko usterkami (na któreby może należało zwrócić uwagę przy następnem wydaniu), które jednak książce, jej wielkiej wartości nie ujmują. Nie powinny one też wpłynąć ujemnie na szerokie użycie jej przez naszych mierników, którym mogą tabele oddać nieocenione usługi i żmudną pracę bardzo ułatwić, stając się przy wszelkich obliczeniach nieodzownemi.

Wydawnictwo licząc się z tem wyposażyło książkę w bardzo dobry papier, jasny i wyraźny druk i kartonową okładkę.

Inż. Oskar Mucha.

Dr. Fryderyk Papée. *Historja miasta Lwowa w zarysie.* Z 30 ilustracjami. Wydanie drugie, poprawione i uzupełnione. Książnica Polska T. N. S. Ś. i W. Lwów-Warszawa 1924.

Lwów, niegdyś Rusi Czerwonej stolica, potem siedziba władz wojewódzkich, jako centrum handlowe i kulturalne promieniował na bliższe i dalsze ziemie. Pod zaborem austrjackim rozrósł się wspaniale jako stołeczne miasto kraju koronnego, siedziba władz centralnych i samorządu krajowego. Wskutek tego skupiały się tu nici życia politycznego i społecznego, narodowego i kulturalnego Galicji. Zwłaszcza bujnie zakwitł tu i rozwinął się duch patrjotyczny, na kresowym terenie wymagającym czujności i walki; pod bezpieczną opieką swoich, polskich władz krzewiła się bujna myśl, inicjatywa narodowa.

Ciężkie chwile wojenne powstrzymały szybki, potoczysty rozwój. Przejścia inwazyj kolejnych, walki bohaterskie, skrwawienie się na polach bitew, emigracja inteligencji do wszystkich dzielnic Polski a wreszcie, dzięki Odrodzeniu Ojczyzny, utrata przodowniczego stanowiska na rzecz Warszawy — wszystko to zachwiało poważnie losami miasta.

Zaczęto się przeto zastanawiać nad przyszłością grodu Lwa, co piersią swą bronił Rzpltej, a był jej równocześnie najpierwszem handlowem emporjum. Szukać trzeba było w przeszłości nici, z których możnaby nanizać nadzieje na przyszłość. Stąd nawrót do zainteresowań historją grodu, przy rozbudzonem podczas bohaterskich bojów o polskość Lwowa w latach 1918—1920, uczuciu lokal-

nego patrjotyzmu, coraz żywszego, obejmującego coraz szersze kręgi.

Wyłaniała się więc konieczność zaspokojenia głodu wiedzy o Lwowie, czego dotychczasowe drobne okolicznościowe kompendja (Kipy czy Nowickiego) dać nie mogły. Przypomniano sobie naówczas o dawno wyczerpanym, choć dobrze znanym szerokim kołom lwowskim podręczniku dyr. Papée'go, którego pierwsze wydanie ukazało się w 1894 r, podczas wielkiej Wystawy Krajowej, pierwszego przeglądu polskich sił narodowych w Galicji. Wówczas to, kiedy okazała się potrzeba wskazania na rolę i doniosłość Lwowa — napisał Dyr. Papée swój skromny „Zarys" — napisał go sercem i krwią serdeczną miłującego swą macierz syna, ale oparł na gruntownej podstawie badań naukowych, łącząc ich wyniki z możliwie łatwą i dostępną formą wykładu popularnego. To też mógł z dumą powiedzieć: „Może niejedna z moich prac posiada większą naukową wartość, ale żadna nie sprawiła mi tyle zadowolenia, kiedy widziałem, że znajduje się ona nietylko w ręku masy studentów, ale że odczytuje ją także krawiec i stolarz, fryzjer i introligator, nabrałem przekonania, że przyczyniłem się w znacznej mierze do rozbudzenia tego patrjotyzmu miejscowego, który w trzechkrotnej próbie ogniowej tak świetne zczasem wydał owoce".

Że to nie czcza przechwałka, miał sposobność przekonać się piszący te słowa. Było to lat kilka przez wojną. Gorący i wartki ruch konspiracyjny młodzieży akademickiej i gimnazjalnej wszelkich odcieni politycznych sięgał też szerokich kół młodzieży rzemieślniczej. Obszerny program samokształceniowy obejmował historję narodu, naturalnie ze szczególnem uwzględnieniem dziejów lokalnych. I wówczas w lwowskich organizacjach podręczną książką był nieodzowny „Zarys" Papée'go, na nim młodzież uczyła się kochać rodzinne miasto, a z niem i Polskę, by potem ofiarnie za Polskę i Lwów życie na polu walki złożyć.

Drugie wydanie, które w tak odpowiedniej chwili się ukazało, w niczem nie ustępuje pierwszemu. Ten sam w nim rozmach i umiłowanie miasta, rozszerzone tylko rezultatami najnowszych badań, zawartych przedewszystkiem w dwudziestu tomikach „Bibljoteki Lwowskiej", wychodzącej przed wojną pod redakcją zasłużonego historyka Lwowa i twórcy jego zbiorów Dra Aleksandra Czołowskiego. Autor „Zarysu" uwzględnił je w szerokiej mierze, choć jak słusznie zaznacza, nie zmieniły one głównego zrębu jego książki, uzupełniły jedynie i uwypukliły niektóre szczegóły. I jeżeli baczne oko krytyka może dostrzec jakie usterki lub błędy — wyczerpującą recenzję poświęcił „Historji Lwowa" Dr. Stanisław Zajączkowski w Kwartalniku Historycznym r. 1924 T. XXXVIII. Z. 4. str. 498—504) — to wypływają one przedewszystkiem z braku opracowania odpowiedniego poszczególnych epok.

Nie miejsce tu, by zapuszczać się zbyt daleko w krytyczne rozważania, uczynił to fachowo, jak wspomniałem, Dr. Zajączkowski. Nawiasowo tylko dodam, że nie wszystkie jego zarzuty przemawiają mi do przekonania. Najważniejszy postulat recenzenta, dotyczący rozróżnienia podokresów w dziejach Lwowa, przyjmuję w całej pełni. Rozumiem, że byłoby to pożyteczne dla uplastycznienia pewnych momentów dziejowych. Ale sprawę nie uwzględnienia należytego znaczenia Kazimierza Wielkiego zawiniła historjografja, która dotąd tego problemu nie opracowała. Tytuł ostatniego rozdziału „Powrót do Polski" uważam, wbrew twierdzeniu p. Zajączkowskiego, za fortunny, bo jest logicznem podkreśleniem powrotu na łono Rzeczypospolitej, po wiekowej niewoli austrjackiej i niczem nie sprzeciwia się tak mocno przez autora podkreślanej polskości miasta przez cały ciąg jego historji.

Temu ostatniemu rozdziałowi napisanemu przez Dr. Lutmana należy się osobna wzmianka. Obejmuje on dzieje lat ostatnich przed wojną aż do chwili obecnej, przedstawione barwnie, jasno i przejrzyście, z dużem umiłowaniem Lwowa, odczuciem ciężkich jego przejść, ale równocześnie nader objektywnie w stosunku do wrogów i swoich, zwalczających się partyj. I w tem największa jego wartość.

Trudno mi natomiast zgodzić się z bezwzględną pochwałą rycin. Dobrane one może jako tako, choć stanowczo ich za mało. Wydaje mi się jednak, że stosowanie fotografji,

a nie przerysów, byłoby bardziej pożądane, gdyż niektóre ryciny nie oddają zupełnie ducha i całości budynków, np. Kościół Bernardynów i Kaplica Boimów. Gmach poczty po walkach z Ukraińcami nie przedstawia widoku takiej ruiny, jak było w rzeczywistości, widocznie zdjęcie było nieodpowiednie i t. p.

Na zakończenie podkreślam za Drem Zajączkowskim jeszcze jedną zasługę Dyr. Papée'go, oto jego umiejętność zlokalizowania dawnych dziejów miasta w jego dzisiejszem położeniu, co pozwala czytelnikowi unaocznić sobie rozwój Lwowa i wypadki ważniejsze z jego przeszłości, a temsamem zbliżyć doń wzniosłe momenty rycerskości i bohaterstwa, świetności i bogactwa dawnego Lwowa.

Dzięki temu, jak też dzięki całemu nastrojowi, który tchnął autor w swą książkę, „Historja Lwowa" jak była niegdyś, tak i stanie się pokarmem duchowym szerokich kół mieszkańców naszego miasta, budząc umiłowanie kresowego grodu i jego wspaniałej przeszłości!

Lwów, w maju 1925. *T. L.*

Romer Eugenjusz i Szumański Tadeusz. *Mapa Polski.* Podz. 1 : 2,500.000. Inst. Kartograficzny Prof. E. Romera. Lwów-Warszawa. Nakład i druk Książnicy-Atlasu. (1925). 498 × 398 *mm.*

Kolekcja map Polski, stworzona przez Prof. Romera, zyskała nowy nabytek. W zasadniczych rysach jest to przedewszystkiem mapa fizyczna, którą charakteryzuje specjalnie niezwykle subtelne zastosowanie skali barw, zarówno co do morza jak i lądu. Mamy tu, zgodnie z najnowszymi wynikami pomiarów, zaznaczone głębokości morza przy pomocy sześciu odcieni barwy niebieskiej, przyczem przy kreśleniu zasadniczo izobatów co 50 *m*, wyodrębniono izobatę 20 *m*; głębokości ponad 200 *m* oznaczono barwą jednolitą. Dla sformułowania pojęć morza płytkiego oraz szelfu, tego rodzaju ujęcie jest bardzo instruktywne. Dla scharakteryzowania morfologji terenu poza barwą na oznaczenie depresji, użyto skali złożonej z dwunastu odcieni, przyczem wypadły dla obszaru nizin (do 200 *m* n. p. m.) cztery odcienie barwy zielonej (wykreślono izohypsy co 50 *m*). Dla wyżyn względnie większych wzniesień (od 300—1000 *m*) użyto czterech odcieni barwy żółtej, dla gór (od 1000—2500 *m* n. p. m. i wyżej) czterech odcieni barwy czerwonej. Dzięki tej subtelnie zróżniczkowanej skali barw, zwłaszcza w zakresie nizin, charakterystyka Niżu polskiego, a zwłaszcza kraina Wielkich Dolin została nakreślona w sposób niezmiernie plastyczny. Da się to również zauważyć w rysunku Polesia, gdzie występujące wyspy i wrzynające się w Nieckę Poleską półwyspy silnie się zaznaczają. Również plastycznie wystąpiły działy wodne np. dział wodny Wieprza i Bugu, oraz odrębności morfologiczne poszczególnych części składowych niziny Wielkopolskiej. Umiejętny i staranny dobór odcieni barwy żółtej, pozwolił nader plastycznie przedstawić obszar Roztocza oraz pasmo Łysogórskie w obrębie centralnego masywu polskiego. Zalety nowego opracowania mapy nie leżą wyłącznie w stronie rysunkowej uwzględniającej morfologję. Uwzględnia ona również administrację przez dokładne nakreślenie granic województw, podkreślenie miast, w której znajdują się siedziby województw, oraz oznaczenie czerwonymi punktami miast powiatowych. Zaznaczono ponadto na mapie system sieci kolejowej, przyczem uwypuklono go w ten sposób, że przy pomocy grubszych czerwonych linijek zaznaczono na mapie linje pociągów pospiesznych. Całość sieci kolejowej, mimo dokładności rysunku, przeprowadzono w sposób tak dyskretny, że się nie kłóci to ze skalą barw zastosowaną do terenu, względnie nie zmniejszono przez to plastyki, o którą autorom chodziło. Naogół w sieci kolejowej uwzględniono punkty węzłowe i stacje końcowe, choć tu i ówdzie linja kolejowa nie ma logicznego zakończenia, np. odgałęzienie południowo-wschodnie na linji Dubno-Zdołbunów, wiodące do Mizocza (tor przemysłowy wiodący do tamtejszej cukrowni) nie ma zaznaczonej stacji końcowej na mapie. Nadzwyczaj staranna sieć wodna oraz skrupulatne zaznaczenie jezior i terenów bagnistych, oraz węzłów wodnych dzięki rysunkowi warstwic występuje w sposób nader plastyczny. Generalizacją w tej mierze posługiwano się nader oszczędnie i umiejętnie, dzięki czemu znaczenie dróg wodnych dla ziem Polskich występuje na mapie nader przejrzyście. Obok

tych zalet ma jednakowoż mapa i pewną ujemną stronę. Stanowi ją okoliczność, że autorowie zamknęli obszar przedstawiony na mapie w granicach między 16° a 28° długości geograficznej wschodniej. Wskutek czego potrzebne dla charakterystyki morfologji ziem Polski obszary Niżu niemieckiego, ujście zatoki Śląskiej, całość obszarów Sudetów, obszary Płyty Czarnomorskiej, zakończenie Niecki Poleskiej (ujście Prypeci), obszary Płyty Białoruskiej są na mapie niewidoczne, a przyznać trzeba, że obraz tych terenów na mapie jest nietylko dla nauki geografji fizycznej ziem Polski potrzebny, lecz także i dla nauki historji, gdzie również potrzeba mapy fizycznej dla zrozumienia procesów dziejowych, takich jak kwestja walki o Śląsk i Łużyce, problem stosunku Brandenburgji i Prus, zagadnienia związane z Ukrainą (Kijów), oraz wyprawami na Moskwę przez Bramę Polocką, która aczkolwiek na mapie zaznaczona, nie występuje tak, jakby tego interes nauczyciela geografji i historji wymagał. Dla celów szkolnych zaleca mapę obfitość podanych szczegółów, plastyczne przedstawienie terenu oraz wygodny format. Złożona w czwórkę mapa, odpowiada mniejwięcej formatowi książki szkolnej i z tego powodu jest bardzo wygodną, bo uwalnia ucznia od wykrętu, że „nie mógł wziąć mapy bo była za wielka".

Lwów, w kwietniu 1925.

Dr. Kazimierz Sochaniewicz.

DZIAŁ BIBLJOGRAFICZNY

Baden-Powell Robert *Przygody szpiega*. Lwów-Warszawa. Nakład, klisze, skład i druk Książnicy-Atlasu T. N. S. Ś. i W. 1925. 8⁰, str. 128 + 4 nlb.

Dzieje wojny światowej wykazały bardzo dobitnie i jaskrawo, jak wielkie jest znaczenie szpiegostwa czyli wywiadu dla każdego państwa. Zarówno podczas pokoju jak i podczas wojny odgrywa ono olbrzymią rolę, uświadamiając rząd o stosunkach innych, najczęściej sąsiadujących, mocarstw, wykazując prawdziwe ich oblicze, zwracając uwagę na fakty, przygotowania i t. d., które często nie idą w zupełności w parze z oficjalnie okazywaną przyjaźnią i braterstwem. Rozumiały to bardzo dobrze i rozumieją obecnie rządy państw i nie żałują pieniędzy na przygotowanie materjału na wypadek konfliktu z sąsiadami, za pomocą wywiadu. W gazetach dzisiejszych czytamy prawie codziennie o różnych aferach szpiegowskich w różnych państwach, świadczących, że jakkolwiek walka orężna ustała, to jednak wre cicha walka podziemna, podjazdowa, ukryta, gdzie jedne rządy usiłują za pomocą swych wywiadowców wykryć wszystkie tajemnice innych państw, utrzymując równocześnie organizację przeciwwywiadowczą, mającą wykrywać i demaskować usiłowania szpiegowskie obcych państw na terenie własnego kraju.

Generał Baden-Powell wydał na początku wojny światowej książkę p. t. „My Adventures as a Spy“, w której po raz pierwszy śmiało i otwarcie przedstawił sprawę szpiegostwa, starając się wykazać wielkie jej zalety, broniąc szpiegów przed niechęcią i odrazą żywioną do nich przez nieuświadomiony ogół, nie rozróżniający śmiałego, bohaterskiego, energicznego szpiega-wywiadowcy od podłego zdrajcy, wydającego za pieniądze lub dla innego zysku tajemnice własnej ojczyzny. Książka twórcy skautingu rozeszła się w ciągu roku w sześciu wydaniach, przełożono ją na wiele języków, a nawet Niemcy rozszerzyli ją wśród swych żołnierzy na wszystkich frontach.

Polacy otrzymali tę bardzo pożyteczną książkę niestety dopiero w dziesięć lat po jej ukazaniu się, w świetnym przekładzie kapitana Bazylego Rogowskiego, któremu za czyn ten powinniśmy być bardzo wdzięczni. Można śmiało powiedzieć, że gdyby przekład jej ukazał się był przed kilku laty, bylibyśmy uniknęli wielu klęsk i zawodów, gdyż Baden-Powell, charakteryzując szpiegów w ich najrozmaitszych postaciach i przemianach, podaje sposób poznawania i demaskowania ich destrukcyjnej pracy na terenie obcego państwa. Ale pod tym względem nigdy nie jest zapóźno. Państwo Polskie jest zalane szpiegami najrozmaitszych sąsiednich państw, przeto walka z nimi powinna być prowadzona przez wszystkich obywateli, nietylko przez jedną organizację specjalną. A do tej walki przygotuje nas doskonale a zarazem wyczerpująco i zajmująco omawiana książka. W imię więc interesu własnej Ojczyzny, a więc i własnym, niech ją gruntownie przeczyta każdy obywatel; nie jest to bowiem książka tylko dla starszej młodzieży, ale dla każdego inteligentnego obywatela, bez względu na wiek, zajęcie, wyznanie, czy poglądy polityczne.

Bykowski Jaxa Ludwik. *Podręcznik do zadań praktycznych z dziedziny psychologji dla gimnazjów i seminarjów nauczycielskich*. Lwów-Warszawa. Nakład, klisze, skład i druk Książnicy-Atlasu T. N. S. Ś. i W. 1925. 8⁰, str. 90 + 2 nlb.

Nauka we wszelkich kategorjach szkół idzie dziś w kierunku eksperymentu. We wszystkich przedmiotach usiłuje się go wprowadzić jak najbardziej intensywnie. Pracownie wszelkiego rodzaju stanowią dziś połowę nauki szkół średnich. Również w nauczaniu psychologji dąży się do zastosowania tego kierunku przez wprowadzenie zajęć praktycznych. Prof. Bykowski daje obecnie młodzieży doskonały podręcznik do zajęć praktycznych z dziedziny psychologji, w którym poucza uczniów gimnazjalnych i seminarjów nauczycielskich o sposobie przeprowadzenia długiego szeregu prac, mających z jednej strony ugruntować w umyśle ucznia teorje wygłaszane, z drugiej strony mających być bodźcem do samodzielnych prób w zakresie eksperymentu psychologicznego.

Przewodnik napisany w sposób przystępny i jasny, nie wymaga od uczniów żadnych nadzwyczajności. Zarówno w doborze przyrządów jak i ćwiczeniach dostosował się autor do stanu umysłowego, fizycznego i materjalnego przeciętnego ucznia, dając równocześnie podnietę umysłom wybitniejszym do wykroczenia po za ramy zakreślone podręcznikiem. Dla większego jeszcze uprzystępnienia swego podręcznika, zaopatrzył go autor w około sto ilustracyj.

Bykowski Jaxa Ludwik. *Wskazówki metodyczne do zajęć praktycznych z dziedziny psychologji*. Lwów-Warszawa. Nakład, klisze, skład i druk Książnicy-Atlasu. T. N. S. Ś. i W. 1925. 8⁰, str. 59 + 1 nlb.

Jakkolwiek zajęcia samodzielne uczniów nie są pracą naukową badawczą w ścisłym tego słowa znaczeniu, gdyż wyjątkowo tylko

dochodzą do odkrycia prawd zupełnie nowych, ale są takiemi dla ucznia, mają go uzdolnić do ewentualnej pracy twórczej w tych dziedzinach, mają mu podać metodę. Podane „przykazania“ obowiązują także i nauczyciela, który zawsze musi świecić przykładem. Ale wymagania w odniesieniu do jego osoby są jeszcze inne. On musi kierować całą pracą swych uczniów, pracą zbiorową, często gdy przyrządów bywa mniej i poszczególne grupy mają odmienne tematy, musi mieć w świadomości tok rozmaitych badań, aby w stosownej chwili być tam, gdzie potrzeba, żeby odpowiednio pokierować. Oczywiście nauczyciel nietylko musi znać przedmiot, ale obmyśleć sposób prowadzenia każdego poszczególnego eksperymentu, uwzględniając przytem ile możności indywidualność uczniów.

Aby dopomóc nauczycielom psychologji w prowadzeniu zajęć praktycznych i korzystania z wyżej wymienionego podręcznika szkolnego, ułożył Bykowski doskonały podręcznik metodyczny dla nauczycieli. Książka ta odda olbrzymie usługi nauczycielom, gdyż zaoszczędzi im wiele trudu a często zawodu i wskaże najpraktyczniejszy sposób, w jaki nauczyciel może osiągnąć maximum korzyści z prowadzenia doświadczeń psychologicznych.

Obie wymienione książki stanowią więc dla sfer nauczycielskich doskonałą, znakomicie uzupełniającą się całość.

Chrzanowski Bernard. *Z Ojczyzny.* Lwów-Warszawa Nakład skład i druk Książnicy-Atlasu T. N. S. Ś. i W. 1925. 8⁰, str. 4 nlb + 45 + 3 nlb.

Kurator okręgu szkolnego pomorskiego, autor szeregu prac literackich, gorliwy propagator idei „morza polskiego“ i harcerstwa, oddaje ukochanej przez siebie młodzieży nową książeczkę. Jest to zbiór szkiców drukowanych w latach 1913 - 1925 w miesięczniku „Czuj Duch“ wydawanym w Poznaniu przez tamtejsze harcerstwo. Są to piękne obrazki stanowiące materjał do gawęd, dostosowany do dziesięciu praw harcerskich, dziesięciu wielkich Polaków jako patronów drużyn i dziesięciu złączonych z nimi miejsc w ojczyźnie. Będzie to już rzeczą drużynowych urządzających wycieczki przepracować nietylko w głowie podaną literaturę, lecz także w sercu postać bohatera, a wszystko złączyć gorącem uczuciem w jedno z przyrodą ojczystą — i poprowadzić gawędę.

Książka omawiana jest ważną pozycją w polskiej literaturze dla młodzieży wogóle, a harcerskiej w szczególności. Powinna znaleźć się w każdej bezwzględnie bibljotece dla młodzieży obu płci, a już obowiązkowo powinni ją posiadać wszyscy członkowie zarządu harcerstwa od drużynowych począwszy.

Treść: I. Pod Krępą. — II. U królewskiego zdroju. — III. W Ludomskiej Dąbrówce. — IV. Tuchanowicze a cela u Bazyljanów. — V. Na Raszyńskiej grobli. — VI. Na dziedzińcu Bibljoteki Jagiellońskiej. — VII. W Żółkwi. — VIII. Wierzenica. — IX. Na Bielanach pod Warszawą. — X. Nad Ikwą.

Gądzikiewicz Witold Dr. med. i fil. Prof. Uniwersytetu Jagiell. *Higjena książki.* Lwów-Warszawa. Nakład, klisze, skład i druk Książnicy-Atlasu T. N. S. Ś. i W. 1925. 8⁰ w., str. 29 + 3 nlb + 1 nlb. (Wydawnictwa lekarskie Książnicy-Atlasu pod red. Doc. Dra med. i fil. Stefana Sterling-Okuniewskiego).

W ostatnich czasach coraz częściej dają się słyszeć głosy z żądaniem zwrócenia większej uwagi na estetyczny wygląd książki. Kilku wybitnych pisarzy polskich poruszyło tę kwestję, zwracając się „do wszystkich, którzy z drukiem do czynienia mają“, żeby patrzyli na książkę nietylko z punktu widzenia użyteczności, ale także jako na dzieło sztuki, które wielkim ideom Piękna służąc, jego odbiciem być musi.

Bezwątpienia estetyczny wygląd książek naszych, zwłaszcza w porównaniu z książkami zagranicznemi, pozostawia wiele do życzenia i wymaga zwrócenia nań większej uwagi. Nie w mniejszej jednak mierze żądać należy, żeby zwrócono uwagę na higjeniczne znaczenie książek, t. j. na wpływ, jaki wywierać one mogą na zdrowie, zwłaszcza na nasz organ wzroku. Wiemy bowiem, że książki źle drukowane przyczyniają się do powstawania krótkowzroczności, zwłaszcza u młodzieży szkolnej.

W wymienionej rozprawie omawia Prof. Gądzikiewicz wyczerpująco zasady higjeny książki. Zaczyna od papieru, omawiając jego przeźroczystość, grubość, powierzchnię, kolor i odcień, zawartość masy drzewnej w papierze; zkolei przechodzi do kwestji druku, zastanawiając się nad jego zawartością, nad literami co do ich wysokości, szerokości i kształtu, czyli kroju, przedstawia sposób odpowiedniego składania czcionek i wykonania drukarskiego, dalej następuje rozdział o bakterjach książek i ich dezynfekcji; kończy rozprawę schemat badania książki i zestawienie wymagań higjenicznych i przepisów normalnych Min. W. R. i O. P.

Książka niniejsza powinna dotrzeć do rąk wszystkich wychowawców młodzieży, jakoteż do sfer wydawniczych. Oby nie była głosem wołającego na puszczy.

Grodyński Tadeusz Dr. *Polskie prawo budżetowe.* Zebrał i opracował... naczelnik wydziału Ministerstwa Skarbu. Lwów-Warszawa. Nakład, skład i druk Książnicy-Atlasu T. N. S. Ś. i W. 1925. 8⁰, str. 74. (Wydawnictwo ustaw skarbowych pod redakcją Dra Ignacego Weinfelda. Zeszyt 2).

Dotąd nie ma Polska ujętej w artykuły ustawy o gospodarowaniu finansami państwa, t. j. przepisów, w jaki sposób ma być układany, uchwalany i wykonywany budżet łącznie z przepisami o rachunkowości, kasowości i kontroli państwa. Układanie budżetów i ich wykonywanie, odbywa się na podstawie szeregu dotąd już dość licznych przepisów, zawartych nieraz w ustawach, traktujących o innym przedmiocie, niemniej w rozporządzeniach wewnętrznych nigdzie nie ogłaszanych.

Systematyczne ujęcie i objaśnienie tych przepisów wyszłych do dnia 3 marca 1925 i omówienie licznych zagadnień, tu się nasuwających, dokonane przez Dra T. Grodyńskiego, który od początku pracy nad budżetem w Ministerstwie Skarbu brał w niej bardzo poważny udział, jest pierwszą publikacją, ogarniającą całość przepisów, wchodzących tu w rachubę. Publikacja ta bez wątpienia przyczyni się do zrozumienia tych zagadnień przez szerszy ogół, przez studentów szkół wyższych, oraz przez urzędników, obowiązanych do składania egzaminów, niemniej ułatwi ona rozpoczętą już pracę nad skodyfikowaniem prawa budżetowego.

Treść: Wstęp. — I. Prawo budżetowe. — II. Przepisy prawa budżetowego zawarte w konstytucji. — III. Forma budżetu. — IV. Podział budżetu. — V. Treść budżetu. — VI. Budżet przedsiębiorstw i monopolów. — VII. Prawdziwość budżetu. — VIII. Jedność budżetu. — IX. Układanie budżetu. — X. Stanowisko Ministra Skarbu przy układaniu budżetu. — XI. Stanowisko Izb ustawodawczych wobec preliminarza. — XII. Prowizorjum budżetowe. — XIII. Wykonanie budżetu. — XIV. Zmiany budżetowe. — XV. Zamknięcie okresu budżetowego i termin ulgowy. — XVI. Kontrola wykonania budżetu. — XVII. Organizacja kontroli państwowej. — XVIII. Wydatki i dochody państwowe.

Grotowska Helena. *O poznawaniu kraju.* Lwów-Warszawa. Nakład, klisze, skład i druk Książnicy-Atlasu T. N. S. Ś. i W. 1925. 8^0, str. 204.

Książeczka niniejsza jest przeróbką dzieła niemieckiego A. Berga „Geographisches Wanderbuch“, naturalnie z dostowaniem do warunków polskich. Z Berga pozostał w pracy Grotowskiej tylko pomysł, treść została uprzystępniona umysłom mniej jeszcze rozwiniętym, niektóre rozdziały zostały rozszerzone, szczególnie zaś działy dotyczące poznawania świata zwierzęcego i roślinnego, jak również dzieł człowieka; prawie cały materjał faktyczny został zaczerpnięty z rzeczy polskich.

Wogóle autorka dołożyła wszelkich starań, by zapomocą swego dziełka nauczyć młodzież patrzeć, możliwie dokładnie poznawać to, co się widzi. Stara się ona w sposób przystępny bardzo, systematycznie i metodycznie przeprowadzić zapoznanie się naszej młodzieży z przyrodą i z krajem ojczystym. Przerobienie w praktyce treści tej książki dałoby młodzieży już wielce jasny obraz ojczyzny pod względem przyrodniczym oraz dzieł ludzkich.

Ale nie jest to jedynym celem pracy Grotowskiej. Książka ma zachęcić młodzież do dalszej pracy, ma nauczyć obserwować, nie przechodzić bezmyślnie obok przebogatych zjawisk przyrody i życia ludzkiego, ma wyrobić przekonanie, że praca poszczególnego człowieka nie jest odosobniona w dziejach ludzkości, że, podobnie jak my dziś żyjemy z wysiłków wielu pokoleń, tak i nasz skromny dorobek będzie służył pokoleniom następnym.

Treść tej książeczki zaopatrzonej w 85 ilustracyj jest następująca: Przedmowa. Wstęp.— I. O pomiarach w polu. — II. O mapach i szkicach. — III. O widnokręgu i sygnalizacji. — IV. W górach i dolinach. — V. O źródłach, rzekach, jeziorach i pieczarach. — VI. O deszczu i pogodzie. — VII. O roślinach i zwierzętach. — VIII. O człowieku i jego dziełach. — Zakończenie. — Skorowidz. — Spis rycin.

Hoene-Wroński Józef Marja. *Tablica psychologji poprzedzona rozprawą wstępną z Apodyktyki p. t. Prawo stworzenia albo autogenja rzeczywistości.* Przełożył z francuskiego Józef Jankowski. Lwów-Warszawa. Nakład, skład i druk Książnicy-Atlasu T. N. S. Ś. i W. 1925. 8^0, str. 41 + 3 n.b. (Prace Instytutu Mesjanicznego).

Na Prawie Stworzenia, odkrytem przez Wrońskiego, opiera się cały systemat filozofji absolutnej. Prawo to Stworzenia było dotychczas dla wielu tylko mytem i znakiem zapytania w ich umyśle. Schemat tego prawa, studjujący pobierał niejako z tablic Wrońskiego, sama jednak istota prawa pozostawała wciąż zagadkową. Omawiana książeczka, stanowiąca dwunasty zkolei numer dzieł Hoene-Wrońskiego przełożonych na język polski, co stanowi niespożytą zasługę Instytutu Mesjanicznego, po raz pierwszy podaje ze wstępu do Apodyktyki Wrońskiego rozumowe wyprowadzenie tego prawa, jako autogenję, czyli samowytworzenie się absolutnej rzeczywistości, posady wszystkich rzeczywistości. Od tej więc pory studjujący będzie miał już nietylko klucz do skarbca prawdy Wrońskiego, lecz i uzasadnienie konieczności takiej właśnie formy tego klucza, czyli zbliżenie się do samej istoty absolutu. Po za tą nieocenioną dedukcją prawa stworzenia „Tablicapsychologji“ wyjęta z Prolegomenów, podana jest tu oddzielnie, o której tłumacz poucza, że więcej jedna jest warta, niż wszystko, co dotychczas bezładnie wytwarzano w psychologji, gdyż ona jedna jako zespół władz psychologicznych w rozwoju swym

oparta jest na temże prawie powszechnem stworzenia. będzie dla studjującego najbliższem i bezpośredniem, gdyż dotyczącem poznania samych władz poznania, zastosowaniem obrazowem wielkiego tego prawa.

Książka ta, co do swej wagi rozumowej, niema chyba równej w całej filozofji.

Iskry. *Ilustrowany tygodnik dla młodzieży pod redakcją Władysława Kopczewskiego.*

Nr. 20. Treść: Gazetka. — Gerson-Dąbrowska Marja: Wojciech Gerson (1831—1901).— Fularski Mieczysław: Pod niebem Brazylji. Wrażenia z podróży. — Wiktor Jan: Przygody psa. — Bridges T. C.: Napowietrzni żeglarze.— Rosinkiewicz Kazimierz: Złoty sen Lamikai.— Urbański Antoni: Świecie, najstarszy gród i zamek Pomorza. — Z życia harcerskiego. — Niepróżnujące próżnowanie. — Kącik dobrych znajomych. — Nasze listy. — Rozrywki.

Nr. 21. Treść: Gazetka. — Gerson-Dąbrowska Marja: Wojciech Gerson (1831—1901).— Wisława: Dwaj założyciele. — Sosnowski Zbigniew: Żaby w terrarjum. — Bridges T. C.: Napowietrzni żeglarze. — Rosinkiewicz Kazimierz: Złoty sen Lamikai. — Ciekawe i nieciekawe. — Z życia harcerskiego. — Kącik dobrych znajomych. — Nasze listy. — Rozrywki.

Nr. 22. Treść: Gazetka. — Sosnowski Kazimierz: Defilada wojskowa. — Radliński Tadeusz: Sto dni w trzech częściach świata. — Sosnowski Zbigniew: Żaby w terrarjum. — Roguska Wanda: Hodowla jedwabników. — Bridges T. C.: Napowietrzni żeglarze. — Rosinkiewicz Kazimierz: Złoty sen Lamikai. — Kłoniecki E.: Zielone Świątki. — Urbański Antoni: Brodnicka forteca nad Drwęcą. — Z życia młodzieży. — Niepróżnujące próżnowanie. — Nasze listy. — Rozrywki.

Nr. 23. Treść: Gazetka. — Sałatko Jerzy: „Mocarny“. Obrazek morski z roku 1945 — Koczwara Jan: Morze. — Kossuthówna St.: Hej ty, morze... — Dyakowski Bohdan: Ryby Bałtyku. — Romanowicz Antoni: Nowoczesne budownictwo okrętowe. — Ciekawe i nieciekawe. — Fularski Mieczysław: Pod niebem Brazylji. — Bridges T. C.: Napowietrzni żeglarze. — Rosinkiewicz Kazimierz: Złoty sen Lamikai. — Roguska Wanda: Hodowla jedwabników. — Kącik dobrych znajomych. — Nasze listy. — Rozrywki.

Nr. 24. Treść: Gazetka. — Kossuthówna H.: Szarża Wąsowicza. — Radliński Tadeusz: Sto dni w trzech częściach świata. — Roguska Wanda: Hodowla jedwabników. — Sosnowski Zbigniew: Żaby w terrarjum. — Siwiński Zygmunt: 13 czerwca. Dzieje pewnego dnia... — Rosinkiewicz Kazimierz: Złoty sen Lamikai. — J. K. L.: Głowa do góry — w niebo patrz! — Kącik dobrych znajomych. — Z życia harcerskiego. — Nasze listy. — Rozrywki.

Nr. 25. Treść: Gazetka. — Hlouszek Wincenty M.: Wiejska nuta. Ze wsi. — Górski Artur: Próba. — Przykazania uczniów włoskich. — Dyakowski Bohdan: Ryby Bałtyku.— Siwiński Zygmunt: 13 czerwca. — Rosinkiewicz Kazimierz: Złoty sen Lamikai. — Warto przeczytać. — Ciekawe i nieciekawe. — Rogowska Wanda: Hodowla jedwabników. — Urbański Antoni: Pieskowa Skała. Zamek w dolinie ojcowskiej. — Z życia harcerskiego.— Nasze listy. — Rozrywki.

Nr. 26. Treść: Gazetka. — Michler Z.: Wschód słońca. — Dyakowski Bohdan: Ryby Bałtyku. — Grodecka Ewa: Las uczy. — Wielhorska M.: Pogoda.— Siwiński Zygmunt: 13 czerwca. — Sosnowski Zbigniew: Żaby w terrarjum. — Niepróżnujące próżnowanie. — Nasze listy. — Rozrywki.

Nr. 27—28. Treść: Gazetka. — Szmydtowa Zofja: Cecylja Niewiadomska. — Kolega elektrotechnik. — Findeisenówna Zofja: Drogowskazy dziejów naszych. Chrobry, Grunwald.— Szczepańska M.: O drogim a mściwym królu Bolku Chrobrym. — Dynowska M.: Przed zgonem. — Wisława: Nasz „König“. — Stodor Adam: Krwawy komtur. Opowieść gdańska z 1411 r. — Urbański Antoni: Licbark, stara twierdza w Warmji nad Łyną. — Gliński Kazimierz: O zmierzchu. — Duninówna Helena: Noc świętojańska. — Sosnowski Zbigniew: Żaby w terrarjum. — Słoński Edward: Polowanie na wilki. — J. K. L.: Głowa do góry — w niebo patrz! — Ciekawe i nieciekawe. — Bridges T. C.: Napowietrzni żeglarze. — Z życia harcerskiego. — Konkursy wakacyjne. — Kącik dobrych znajomych. — Nasze listy. — Rozrywki.

Nr. 29—30. Gazetka. — Michler Z.: Romantyk i pozytywista. — Prażmowska Wanda: Pokój wody. — Czarnecki J.: Morawskie jaskinie. — Ciekawe i nieciekawe. — Stodor Adam: Krwawy komtur. — Roald Amundsen i jego wyprawy podbiegunowe. — Słoński Edward: Polowanie na wilki. — Złote iskierki.— Kłoniecki Edward: Gdy dziad mój kończył resztę dni... — Bridges T. C.: Napowietrzni żeglarze. — Rozstrzygnięcie konkursu na dokończenie powieści „Napowietrzni żeglarze“. — M. Zn.: Co trzeba wiedzieć o Chorzowie? — W. M.: Jak posługiwać się mapą? — Z życia harcerskiego. — Niepróżnujące próżnowanie. — Kącik dobrych znajomych. — Nasze listy. — Rozrywki.

Nr. 31—32. Treść: Gazetka. — Dynowska M.: Wrażenia z Liskowa. — Wisława: Kopiec Unji Lubelskiej we Lwowie. — Stodor Adam: Krwawy komtur. — Zieliński Tadeusz: Leukotea. — Słoński Edward: Polowanie na wilki. — Kossuthówna St.: Linkoln Park. — Kołodziejczyk January: Jak rośliny udają węża lub kamienie. — Ciekawe i nieciekawe. —

Złote iskierki. — Kłoniecki E.: Do słońca! Naprzód! — Bridges T. C. Napowietrzni żeglarze. — J. K. L.: O gwiazdach spadających, meteorach i bolidach. — Urbański Antoni: Rzucewo, stary zamek nad zatoką pucką. — Kącik dobrych znajomych. — Z życia harcerskiego. — Nasze listy. — Rozrywki.

Nr. 33—34. Treść: Gazetka. — Kossuthówna Stefanja: Mojej matce. — Szmydtowa Z: Cyprjan Godebski. — Stodor Adam: Krwawy komtur. — Dyakowski Bohdan: Świat zwierząt bezkręgowych. Z przyrody Bałtyku. — Złote iskierki. — Jakimowiczowa Z.: Wykopaliska archeologiczne w Końskich.— Urbański Antoni: Rawa, stara fortalicja w ziemi piotrkowskiej. — Kossuthówna St.: Kwiaty.— Niklewiczowa Marja: Za radą Odysseusza. — Słoński Edward: Polowanie na wilki. — Listy polskie z Japonji. — J. K. L.: O gwiazdach spadających, meteorach i bolidach. — Bridges T. C.: Napowietrzni żeglarze. — Ciekawe i nieciekawe. — Wrzesień A.: Odgadywanie liczb. — Radomski Stanisław: Zamek we Świrzu. — Rozstrzygnięcie konkursu „Jaka książka najwięcej mi się podoba i dlaczego?“ — Co się najwięcej podobało w II kwartale? — Kącik dobrych znajomych. — Nasze listy. — Rozrywki.

Joteyko J. Dr. *Metoda testów umysłowych i jej wartość naukowa.* Z podaniem niektórych najnowszych testów i 33 rysunkami w tekście. Lwów—Warszawa. Nakład, klisze, skład i druk Książnicy-Atlasu T. N. S. Š. i W. 1925. 8^0, str. 272. (Prace psychologiczne. Pod redakcją Prof. Dr. J. Joteyko. Nr. 3).

Praca niniejsza powstała na tle ankiety, rozesłanej przez Laboratorjum Psychologiczne Państwowego Instytutu Pedagogicznego w Warszawie do grona psychologów z zagranicy i w kraju, celem uzyskania ich opinji o naukowej wartości metody testów, cieszącej się obecnie tak wielkiem rozpowszechnieniem. Wobec bowiem częstego posiłkowania się tą metodą badań, zarówno w rozmaitych działach psychologji teoretycznej jak i stosowanej, było rzeczą ciekawą i pożyteczną zebrać nowy materjał porównawczy na zasadzie odpowiedzi ludzi o dużem doświadczeniu, którzy mieli sposobność metodę testów przez długi czas wypróbowywać i mogą dlatego stawiać jej szereg wymagań i zakreślać granice.

Wyniki ankiety zajmują tylko jeden rozdział pracy niniejszej. Praca siłą konieczności rozszerzyła się do dużych rozmiarów. Wobec zainteresowań, jakie w naszym kraju rozbudzają badania nad psychologją dziecka i wobec potrzeby oparcia tych badań na trwałych podstawach naukowych, pojawienie się omawianej pracy musi być uważane za fakt bardzo dodatni i potrzebny. Wymagania bowiem pod względem metody niesłychanie wzrosły ostatniemi laty, zarówno co do samych metod badania, jak i co do metod wyliczeń. Dzieło niniejsze ułatwi bardzo dopięcie ważnych celów natury teoretycznej i praktycznej, oraz przyczyni się do wciągnięcia do pracy nad psychologją pedagogiczną szerszego koła współpracowników.

Treść: I. Naukowe podstawy i rozwój współczesny metody testów. — II. Wyniki ankiety o naukowej wartości testów umysłowych. — III. Metody wyliczeń. Metody statystyczne w ich zastosowaniu do psychologji.— IV. Klasyfikacja testów. — V, Niektóre najnowsze testy umysłowe.

Kalendarz „Iskier“ *na rok 1925/26.* Mała encyklopedja i notatnik. Opracował Władysław Kopczewski. Wydawnictwo redakcji „Iskier“, tygodnika ilustrowanego dla młodzieży. Rok II. Lwów—Warszawa. Nakład, klisze, skład i druk Książnicy-Atlasu T. N. S. Š. i W. 1925. 8^0, str. 256.

Pierwszy rocznik Kalendarza „Iskier“ na ubiegły rok szkolny został przyjęty przez wszystkie zainteresowane sfery z najwyższem uznaniem, prawie że entuzjastycznie. Młodzież, dla której był przeznaczony, witała w nim faktycznego „przyjaciela, towarzysza, doradcę, może niekiedy nauczyciela“, sfery wychowawców i nauczycieli oraz krytyka fachowa orzekły jednogłośnie, że jest to najlepszy z dotychczasowych kalendarzy dla młodzieży szkolnej. Kalendarz spełnił najzupełniej swe zadanie, przez cały rok szkolny towarzyszył młodzieży serdecznie i uważnie w nauce i rozrywce, stawał się doradcą i powiernikiem swego właściciela, tak, że po upływie roku szkolnego przykro było posiadaczom rozstawać się z swym najlepszym towarzyszem.

Ale oto strudzonego towarzysza zluzował w służbie nowy rocznik, jeszcze doskonalszy niż poprzedni. Autor bowiem, ucieszony i podniecony żywiołowem przyjęciem swego dzieła, dołożył wszelkich starań, aby drugi rocznik był jeszcze lepszym niż tomik pierwszy. Pomocą i wskazówką w tej mierze były dla niego przeliczne listy, w których młodzież, dziękując swemu dobroczyńcy, poddawała ze swego punktu widzenia rozmaite programy uzupełnień czy zmian. O ile były one racjonalne, zostały wszystkie uwzględnione, a w rezultacie powstał tom drugi, przewyższający co do swych walorów pedagogicznych czy innych swego poprzednika.

Nie ulega wątpliwości, że kalendarz ten, będący faktycznie „małą“ (jak w swej skromności podaje autor) encyklopedją podręczną, zostanie przyjęty równie życzliwie jak rocznik poprzedni, co będzie dostateczną podnietą dla autora do dalszych usiłowań w kierunku ulepszeń i uzupełnień w następnym tomiku.

Kozłowska A. Dr. *Pogadanki o roślinach i glebie.* Wraz z wycieczkami i wskazówkami metodycznemi dla nauczycieli. Dla użytku niższych oddziałów szkoły powszechnej. Lwów—Warszawa. Nakład, klisze, skład i druk Książnicy Atlasu T. N. S. Ś. i W. 1925. 8⁰, str. IV + 103 + 1 nlb.

Zadaniem tej książki jest ułatwienie nauczycielowi prowadzenia pogadanek z dziećmi w szkole powszechnej. Podaje w niej autorka szereg przykładów pogadanek i wycieczek, dostosowanych do pory roku, dla dzieci, które nie uczyły się poprzednio przyrody systematycznie, ale umieją już pisać, czytać i trochę rysować. Zasadniczą ideą przewodnią jest nie tyle podanie szeregu wiadomości, ile raczej rozwiniecie u dzieci zdolności samodzielnego myślenia i zamiłowania do przyrody. Każdą nową wiadomość dziecko ma nabyć drogą samodzielnej obserwacji. Nauczyciel, o ile możności, usuwa się na plan drugi, podsuwając dzieciom to, co same mają zobaczyć. Dlatego też najważniejszą rzeczą jest przygotowanie przed lekcją materjału do demonstracji. Niejednokrotnie nauczyciel jest zmuszony, szczególniej do pogadanek jesiennych i zimowych, przygotować materjał na parę tygodni wcześniej np. do lekcji o kiełkowaniu. Praca niniejsza da mu gotowy, programowo ułożony system pogadanek, z przypomnieniem, jakie demonstracje, kiedy i w jaki sposób należy przeprowadzić. Naturalnie korzystający z podręcznika nie powinien trzymać się go ślepo, lecz uważać go za wzór, który stosownie do okoliczności i miejscowych warunków można rozszerzać, skracać lub zmieniać.

Jakkolwiek książka jest pojętą jako podręcznik pomocniczy dla nauczycieli, przedewszystkiem szkół powszechnych, to jednak wielką korzyść odniosą z zapoznania się z nią rodzice i wogóle sfery zajmujące się praktycznie wychowaniem dzieci w wieku od lat 6 do 10.

Michalski Władysław. *Przyroda martwa.* Podręcznik dla klas wyższych szkół średnich. *Zeszyt II.* (Galwanizm, elektrostatyka, elektrochemja, reakcje międzyjonowe, rozkład anjonu, opis najważniejszych soli, układ naturalny pierwiastków). *Część II.* Podręcznik dla ucznia. Lwów—Warszawa. Nakład, klisze, skład i druk Książnicy-Atlasu T. N. S. Ś. i W. 1925. 8⁰, str. 112 + 2 nlb.

Po dwuletniej przerwie wyszedł z druku drugi zeszyt części drugiej Przyrody martwej Michalskiego. Zeszyt pierwszy został przyjęty przez uczniów klas wyższych szkół średnich z wielkiem zadowoleniem i wdzięcznością dla autora. Ułatwiał on bowiem bardzo naukę fizyki i chemji, dopomagając do praktycznego zastosowania teoryj, a tem samem do lepszego ich zapamiętania i zrozumienia.

Zeszyt drugi podaje szereg dalszych ćwiczeń z fizyki i chemji. Ćwiczenia te ułożone są w sposób łatwy, zajmujący, nie wymagający — o ile możności — drogich, niedostępnych dla przeciętnego ucznia przyrządów. Autor zerwał z dotychczasowym szablonem i systematyką, unika wzorów matematycznych, grupuje materjał według cech, łączących podobne zjawiska i nie trzyma się ściśle programu ministerjalnego w doborze i zakresie materjału naukowego. Naturalną jest rzeczą, że książka ta nie zastąpi w zupełności nauki szkolnej i nauczyciela. Zadaniem jej jest ułatwiać naukę szkolną i uzupełniać ją tam, gdzie program szkolny, lub wykład nauczyciela tego wymaga. Książka ta w rękach jednostek wybitniejszych będzie bodźcem do pracy samodzielnej, może nawet twórczej.

„Przyroda martwa", przeznaczona dla ucznia, odda duże usługi również nauczycielowi, gdyż niejednokrotnie zastąpi go i wyręczy.

Mokrzyński Józef Inż. *Zarys organizacji pracy.* (Z przykładami dla przemysłu). Z 43 rycinami, wykresami i schematami. Lwów—Warszawa. Nakład, klisze, skład i druk Książnicy-Atlasu T. N. S. Ś. i W. 1925. 8⁰, str. 152.

Sprawa racjonalnej organizacji pracy nabiera z każdym dniem większej ważności. Konferencja, jaka w tej sprawie odbyła się w ubiegłym roku w Pradze, świadczy o międzynarodowem znaczeniu badań ekonomiki i organizacji pracy.

Autor przebywał wiele lat na obczyźnie, gdzie miał sposobność zetknąć się osobiście i bezpośrednio z usiłowaniami i wynikami, osiągniętemi w dziedzinie organizacji pracy w dużym przemyśle. W pracy niniejszej autor wykorzystał nabyte doświadczenie, w formie ogólnej, przystępnej i zwięzłej skomasował najważniejsze zagadnienia, nierozerwalnie związane z zagadnieniem organizacji i ekonomiki pracy w przedsiębiorstwach wytwórczych — z uwzględnieniem przykładów dla przemysłu metalowego.

W kwestji organizacji pracy pisze się u nas bardzo wiele, ale z bardzo małym skutkiem, gdyż są to najprzeważniej polemiczne głosy prasy, pisane przez ludzi mało z kwestją samą obeznanych, powodujących się względami politycznemi, często niestety demagogicznemi. Mała ilość wartościowych artykułów, rozprószonych w czasopismach fachowych, jest dla ogółu społeczeństwa mało i trudno dostępną, a często niezrozumiałą. Praca więc Mokrzyńskiego, w sposób planowy i dydaktyczny traktująca dane zagadnienie, bezwątpienia przyczyni się do właściwego traktowania sprawy organizacji pracy w Polsce przez czynniki do tego powołane.

Treść: Część I. Istota i cel organizacji pracy. — Charakterystyka i organizacja wy-

twarzania. — Czynniki wytwórczości. — Podstawy organizacji pracy. — Organizacja kierownictwa. — Przykłady organizacji kontroli wytwórczości. — Sprawność przedsiębiorstwa wytwórczego. — Systemy wynagradzania za pracę. — Część II. Organizacja kontroli obiegu dóbr materjalnych w przedsiębiorstwie. — Część III. Opieka społeczna nad robotnikiem. — Przestrogi przed nieszczęśliwemi wypadkami.

Muzeum. Czasopismo poświęcone sprawom nauczania i szkolnictwa, wydawane staraniem Okręgu Lwowskiego Tow. Naucz. Szkół Średnich i Wyższych, pod redakcją Ludwika Bykowskiego. R. XL. 1925. Zesz. 1—2.

Treść: I. Artykuły i rozprawy. Woycicki Kazimierz. Cele i charakter nauczania literatury polskiej w szkole średniej. — Łempicki Zygmunt. Nauka literatury w szkole średniej a Uniwersytet. — Aleksandrowicz Zenon, Balicki Juljusz, Skulski Ryszard, Zaleski Juljusz. Program ministerjalny nauki języka polskiego w szkole średniej w świetle dotychczasowej praktyki. — Adamczewski Stanisław. Poeci romantyczni w programie szkolnym. — Bielak Franciszek. Lektura arcydzieł obcych przy nauce języka polskiego. — Skulski Ryszard. Ćwiczenia w mówieniu jako postulat ogólnopedagogiczny w szkole średniej. — Balicki Juljusz. O wygłaszaniu estetycznem w szkole średniej. — Komarnicki Łucjan. Teatr szkolny. — Klemensiewicz Zenon. Podręcznik do nauki o języku ojczystym. — Dziedzic B. Teatr szkolny. — Kleczeński Aleksander. O przygotowaniu i poprawianiu wypracowań pisemnych w języku ojczystym. — Dobrowolski Tadeusz. Praca pisemna uczniów wobec programu nauki języka polskiego. — Saloni Juljusz. Prace pisemne z języka polskiego w seminarjach nauczycielskich. — Sprawozdanie z działalności Komitetu Organizacyjnego I Ogólnopolskiego Zjazdu nauczycieli-polonistów. — Wspomnienie pośmiertne: Ś. p. Konstanty Wojciechowski. — II. Oceny i sprawozdania. — III. Przegląd czasopism. — IV. Wiadomości bieżące. — V. Z bibljografji.

Orłowicz Mieczysław Dr., starszy referent dla spraw turystyki w Min. Robót Publ. *Ilustrowany przewodnik po Lwowie.* Ze 102 ilustracjami i planami miasta. Wydanie drugie rozszerzone. Lwów—Warszawa. Nakład, klisze, skład i druk Książnicy-Atlasu T. N. S. Ś. i W. 1925. 8⁰. str. VIII + 273 + 3 nlb. + Plan miasta Lwowa (Polska Bibljoteka Turystyczna. Wydawana z subwencją Minist. Robót Publiczn. w Warszawie. Nr. 13).

Można śmiało powiedzieć, że wśród doskonałych, tak licznych przewodników Dra Orłowicza, najlepszy jest wydany obecnie przewodnik po Lwowie. Przyczyniła się do tego praktyka nabyta przy sporządzaniu poprzednich dziełek oraz glosy prasy. Przypuszczać jednak należy, że nie bez wpływu był fakt, że autor jest lwowianinem.

Pierwsze wydanie „Przewodnika po Lwowie“ opracowane zostało na życzenie władz wojskowych z wiosną 1919 r., a wydał je „Uniwersytet Żołnierski“ przy Dowództwie Okręgu Etapowego we Lwowie. Miał on pewne braki, jak wszystkie prace sporządzane wśród huku dział w oblężonym Lwowie, a pewien wpływ wywarł również konieczny pospiech, gdyż chodziło o danie przewodnika wojsku broniącemu Lwowa. Wszystkie te błędy, luki, niedociągnięcia, zostały usunięte. Tyczy się to w szczególności ilustracyj przewodnika. Ilość ich została potrojona, ulepszona i w ten sposób dobrana, żeby dawała jak najbardziej wszechstronny obraz Lwowa, a przewodnik czyniła równocześnie albumem pamiątkowym. Nowością w wydaniu obecnem jest szersze niż dotychczas uwzględnienie nowoczesnej architektury miasta.

Przewodnik ten krótki i zwięzły ma za zadanie, nie wdając się w szczegóły i specjalizację, zaznajomić swoich i obcych, jakie i gdzie są we Lwowie najważniejsze zabytki sztuki i historji, piękniejsze gmachy, kościoły i cerkwie, pomniki i parki, galerje, muzea i zbiory, a wreszcie najpopularniejsze wycieczki w okolicę. Materjał został podzielony na dwie części, ogólną, dającą wskazówki praktyczne i adresy, dzieje miasta, jego losy w czasie ostatniej wojny, znaczenie kulturalne, opis zabytków artystycznych, a wreszcie cyfry statystyczne i opis miejskich urządzeń technicznych, oraz część szczegółową, dającą opis miasta ugrupowany według dzielnic, ulic i placów — przyczem muzea i zbiory wyłączył autor w osobny rozdział. Do książki dołączony został „Plan miasta Lwowa“ w podziałce 1 : 15.000.

Podatek od piwa. Ustawa wraz z rozporządzeniami. Zebrali i opracowali Emil Kwiatkowski Naczelnik Wydziału IV lwowskiej Izby Skarbowej i Inż. Bronisław Różański starszy Inspektor Technicznej Kontroli Skarbowej z przedmową Dra Ignacego Weinfelda Prezesa lwowskiej Izby Skarbowej. Lwów-Warszawa. Nakład, skład i druk Książnicy-Atlasu T. N. S. Ś. i W. 1925. 8⁰, str. V + 3 nlb + 97 + 3 nlb. (Wydawnictwo Ustaw Skarbowych Nr. 3).

Trzeci tom Wydawnictwa Ustaw Skarbowych obejmuje ustawę o opodatkowaniu piwa, wraz z odpowiedniemi rozporządzeniami. Ustawa ta uchwalona w połowie ubiegłego roku, obowiązuje od 1 stycznia 1925. Jest ona dotychczas mało znana — do końca roku 1924 obowiązywały w Polsce trzy ustawy dawnych państw zaborczych — bardzo więc dobrze się stało, że została podaną do wia-

domości ogółu przez ludzi najbardziej do tego powołanych.

Książka potrzebna producentom i hadlarzom piwem w Polsce, odda również duże usługi urzędnikom Izb Skarbowych, oraz Technicznej Kontroli Skarbowej.

Treść: I. Przedmowa. — II. Najważniejsze wiadomości o wyrobie piwa. — III. Ustawa o opodatkowaniu piwa i rozporządzenie wykonawcze. — IV. Przepisy celne. — V. Kredyt podatkowy.

Podręcznik chorób zakaźnych. Komitet redakcyjny: Dr. med. Leon Karwacki, Prof. Dr. med. Mieczysław Michałowicz, Dr. med. Stefan Rudzki i Dr. med. Stefan Sterling-Okuniewski. Redaktor naczelny: Dr. med. i fil. Stefan Sterling-Okuniewski. Zeszyt I. Część II. Dr. med. W. Chodźko: Prawodawstwo oraz organizacja państwowa i społeczna w zakresie zwalczania chorób zakaźnych. Prawodawstwo międzynarodowe w tej dziedzinie. Przepisy obowiązujące w Państwie Polskiem. Lwów—Warszawa. Nakład, klisze, skład i druk Książnicy-Atlasu T. N. S. Ś. i W. 1925. 8⁰, str. 8 nlb + 108.

Nowo wydany zeszyt „Podręcznika chorób zakaźnych“, poświęcony jest kwestji prawodawstwa oraz organizacji państwowej i społecznej w zakresie chorób zakaźnych. Autorem tej pracy jest najbardziej do tego powołany lekarz statysta, Dr. W. Chodźko, minister zdrowia publicznego w szeregu gabinetów polskich. Jako specjalista bezstronny, opierał się długo atakom na rząd, przetrwał szereg przesileń ministerjalnych, utrzymując się trwale pomimo silnych ataków zewnętrznych. Jako kierownik fachowego resortu, jak współtwórca polskiego systemu zwalczania chorób zakaźnych był on najbardziej powołanym do skreślenia dokładnego obrazu tego działu urządzeń państwowych.

Autor przedstawił więc przedewszystkiem zasady ogólne organizacji i prawodawstwa w dziedzinie zwalczania chorób zakaźnych, wpływ prawodawstwa sanitarnego i organizacji sanitarnej na stan zdrowotności publicznej w dziedzinie chorób zakaźnych, wpływ ustaw ogólnych w przedmiocie zwalczania chorób zakaźnych w głównych państwach kulturalnych, oraz organa wychowawcze i nadzorcze w dziedzinie zwalczania chorób zakaźnych.

W dziale drugim kreśli autor obraz norm prawodawczych w zakresie zwalczania chorób zakaźnych, obowiązujących w Państwie polskiem, więc: zgłaszanie chorób zakaźnych, stwierdzenie choroby zakaźnej, zarządzenia zapobiegawcze i ochronne, zarządzenia ochronne, tyczące się ogółu ludności i otoczenia chorego, zwalczanie chorób zakaźnych przewlekłych w Polsce, przebieg najważniejszych epidemij chorób zakaźnych w niepodległej Polsce oraz organa wychowawcze i nadzorcze w zakresie zwalczania chorób zakaźnych w Państwie Polskiem.

Rozdział trzeci poświęcony jest omówieniu prawodawstwa i organizacji międzynarodowych w dziedzinie zwalczania chorób zakaźnych, przyczem dodał autor bardzo ciekawe ustępy o udziale Polski w prawodawstwie sanitarnem międzynarodowem i w organizacjach sanitarnych międzynarodowych, oraz o organizacjach międzynarodowych, działających w Polsce w walce z epidemjami.

Zamykają książkę: Wykaz piśmiennictwa z omawianego zakresu, przypisy i uzupełnienia, oraz liczne załączniki, w których podaje autor przeważnie teksty obowiązujących w Polsce ustaw i rozporządzeń z zakresu omawianego.

Tak gruntownie, z pełnią wiedzy fachowej i dobrej woli opracowane dzieło powinno dotrzeć do rąk tych, którzy w jakikolwiek sposób mogą współdziałać w dalszej rozbudowie gmachu zdrowia publicznego.

Progulski Stanisław Dr. Docent pedjatrji Uniwersytetu J. K. we Lwowie. *Higjena niemowląt.* Z 15 rycinami w tekście. Lwów—Warszawa. Nakład, klisze, skład i druk Książnicy-Atlasu T. N. S. Ś. i W. 1925. 8⁰, str. 78 + 2 nlb. (Bibljoteka Higjeniczna. Zesz. VIII).

Nie dosyć jest dziecko kochać, trzeba umieć je pielęgnować aby wyrosło na zdrowego i tęgiego człowieka. Z winy to nieuświadomionego pielęgniarstwa umiera w Polsce prawie czwarta część żywo i zdrowo urodzonych dzieci przed ukończeniem pierwszego roku życia. Jedynie rozszerzenie umiejętności racjonalnego postępowania z dzieckiem może zapobiec temu zastraszającemu zjawisku. Cel ten przyświeca książeczce Docenta Progulskiego, jedynej w swoim rodzaju w Polsce.

Zadaniem jej jest służyć praktyczną radą w rzeczach, dotyczących higjenicznego wychowania dziecka w pierwszym roku życia. Rady tej ma ona udzielić matce inteligentnej lub osobie wychowującej niemowlę, które zapragną jej szukać raczej w odpowiedniej książce niż u „doświadczonych“ a nieodpowiedzialnych osób.

Książeczka ta ma oddać usługi warstwom inteligencji naszej, które, jak to z codziennej obserwacji wiemy, są przeważnie w wysokim stopniu nieuświadomione pod względem higjenicznym, które nie wiedzą, co dla higjeny czynić potrzeba i co ona w zamian życiu ludzkiemu i jego szczęściu dać może! Wspomaganiu więc kultury higjenicznego życia, a zwłaszcza tak jeszcze zaniedbanej u nas kulturze niemowlęcia, ten zbiór rad i przepisów jest poświęcony. Niesie ona garść najelementarniejszych wiadomości o sposobach zachowania niemowlęcia w zdrowiu i tężyźnie, zaczerpniętych z doświadczeń lwowskiej kli-

niki dziecięcej, która może się poszczycić doprowadzeniem do najwyższych granic współczesnej nauki, wirtuozowstwem w pielęgnacji dziecka.

Przegląd Humanistyczny. Kwartalnik naukowy Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych pod redakcją Wiktora Wąsika. R. IV. 1925.

Zesz. I. Treść: Drogoszewski A.: Zbyteczna troska o honor pokolenia. — Witkowski S.: Do genezy słynnej przenośni „Sonetów krymskich" i „Farysa". — Land E.: Sulzer i II-ga część „Dziadów". — Dyboski R.: O nauce języka ojczystego i literatury w angielskich szkołach średnich. — Baumbergowa F.: Odmienna tradycja o Penelopie. — Krokiewicz A.: „Złote słowa" Epikura.

Zesz. II. Treść: Zieliński T.: Historja motywu plautyńskich „Bliźniąt". — Krokiewicz A.: Moment satyryczny w komedjach Terencjusza i geneza satyry rzymskiej. — Wąsik W.: Poglądy Sebastjana Petrycego z Pilzna na zasadnicze problematy teoretyczno-poznawcze i metafizyczne. — Myślicki J.: Kultura islamu. — Kryński A.: Dzisiejszy język polski urzędowy.

Przegląd Kartograficzny, Polski. Wychodzi kwartalnie pod redakcją Profesora E. Romera.

Nr. 7-8. Czerwiec 1925. Treść: Olszewicz Bolesław. Polskie zbiory kartograficzne. — I. Instytuty kartograficzne. Dzieła zbiorowe. (Nr. 241—244). — (Kartografja oficjalna w Prusach. Kartografja wojskowa w Czechosłowacji. Kartografja oficjalna w Austrji). — II. Mapy Polski. (Nr. 245—257). — III. Mapy historyczne Polski. (Nr. 258). — IV. Polskie słowniki geograficzne. (Nr. 259—261).

Przyroda i Technika. Miesięcznik poświęcony naukom przyrodniczym i ich zastosowaniu, wydawany przez Pol. Tow. Przyrodników im. M. Kopernika. Redaktor Dr. M. Koczwara. R. IV. 1925.

Zesz. IV. Kwiecień. Treść: W sprawie ochrony przyrody. — Wrażej Władysław Inż.: Rozwój hutnictwa żelaza. — Romer Edmund. Okręt rotorowy. — Niemczynowski Tadeusz Inż. O nowych próbach wyzyskania siły wiatru. — Stachy A. O obliczaniu daty święta Wielkiej Nocy. — Sprawy bieżące. — Postępy i zdobycze wiedzy. — Rzeczy ciekawe. — Co się dzieje w Polsce? — Ruch naukowy i organizacyjny. — Książki, które warto przeczytać. — Przegląd czasopism. — Słowniczek wyrazów obcych i terminów naukowych. — Skrzynka redakcyjna. — Składki na dar narodowy dla Marji Skłodowskiej Curie. — Zawiadomienie. — Errata.

Zesz. V. Maj. Treść: Gorzechowski Wiesław. O przemianach pierwiastków promieniotwórczych. — Wilczyński Edmund Inż. Fotogrametrja. — Kuntze Roman. O zjawisku perjodycznej rójki chrząszczy. — Postępy i zdobycze wiedzy. — Rzeczy ciekawe. — Co się dzieje w Polsce? — Ruch naukowy i organizacyjny. — Książki, które warto przeczytać. — Przegląd czasopism. — Słowniczek wyrazów obcych i terminów naukowych. — Skrzynka redakcyjna. — Składki na dar narodowy dla Marji Skłodowskiej Curie. — Zawiadomienie. — Errata.

Zesz. VI. Czerwiec. Treść: Zierhoffer A. Skorupa ziemi i izostazja. — Szaynok Władysław Inż. Hydrotrof. — Wrażej Władysław Inż. Rozwój hutnictwa żelaza. — Sprawy bieżące. — Postępy i zdobycze wiedzy. — Rzeczy ciekawe. — Co się dzieje w Polsce? — Ruch naukowy i organizacyjny. — Książki, które warto czytać. — Przegląd czasopism. — Słowniczek wyrazów obcych i terminów naukowych. — Varia. — Skrzynka redakcyjna. — Składki na dar narodowy dla Marji Skłodowskiej Curie.

Romer E. i Wąsowicz J. *Rzeczpospolita Polska. Mapa polityczna.* Podziałka 1:850.000. Lwów—Warszawa. Nakład i druk Książnicy Atlasu T. N. S. Ś. i W. 1925. 1038×1340 *mm.* (E. Romer. Mały atlas ścienny III.).

Z pod maszyn drukarskich Książnicy-Atlasu wychodzą mapy coraz doskonalsze. Mogą one pod każdym względem konkurować z wydawnictwami pierwszorzędnych zagranicznych instytutów kartograficznych. Wydana obecnie mapa polityczna Polski ma wszelkie cechy prawdziwie dobrego i celowego wydawnictwa. O stronie naukowej zbyteczną byłoby rzeczą rozwodzić się, wystarczy bowiem wymienić nazwisko jej autora prof. Romera, by ogół nasz, a również fachowcy zagraniczni, miał zupełnie zaufanie do nowej mapy.

Wykonanie mapy godne jest jej autora Zarówno co do dokładności i wyraźności druku, jak i co do zastosowanej skali barw jest ta mapa wyśmienitą. Jako mapa polityczna, bardzo wyraźna i dokładna, dozwalająca łatwej orjentacji i wyszukania potrzebnych wskazówek, powinna ta mapa znajdować się we wszystkich szkołach, urzędach i lokalach publicznych.

Sadzewiczowa Marja i Daszewska Wanda Dr. *Metodyka ćwiczeń praktycznych do pogadanek dla pierwszych klas szkoły powszechnej.* Oparta na protokółach z lekcyj. Lwów—Warszawa. Nakład, skład i druk Książnicy-Atlasu T. N. S. Ś. i W. 1925. 8^0, str. 92.

Książka niniejsza jest przeznaczoną do użytku nauczycieli szkół powszechnych, ma nieść im pomoc w przeprowadzaniu ćwiczeń praktycznych do pogadanek. Praktyka dowiodła niejednokrotnie, że samo przeprowadzenie po-

gadanek bez równoczesnego ilustrowania słów swych odpowiednio dobranemi ćwiczeniami praktycznemi nie zawsze prowadzi do celu. Umysł dziecka zupełnie inaczej przyjmuje wywody poparte ćwiczeniem, niż czysty wywód słowny. Tyczy się to przedewszystkiem pewnych pojęć ogólnych, do których przyjęcia umysł dziecka nie zawsze jest przystosowany.

Autorki czerpały materjał do książki obecnej z praktyki, i osobiście przeprowadzonych lekcyj praktycznych, można więc i należy trzymać się rad autorek, tem bardziej, że w pracy swej starały się by dostosować ją do wymagań programu szkolnego.

Książeczka rozpada się na dwie części. Pierwszy cykl ćwiczeń omawiający elementy nauk ścisłych określony został przez M. Sadzewiczową i obejmuje materjał do 17 lekcyj. Cykl drugi ćwiczeń zawiera wykład elementów przyrody żywej i rozpada się na 12 lekcyj. Autorką części drugiej jest Dr. W. Daszewska. Wszystkie te ćwiczenia mogą być przeprowadzone w każdej szkole, gdyż autorki zwracały uwagę w doborze tematów i przyrządów do ćwiczeń, by umożliwić ich wykonanie każdemu nauczycielowi w najskromniej wyposażonej szkole.

Die Sage von Walther von Aquitanien. *(Walther und Hiltgunde).* **Die Dietrichsage.** Opracował Emanuel Roszko. Lwów — Warszawa. Nakład, skład i druk Książnicy-Atlasu T. N. S. Ś. i W. 1925. 8⁰, str. 58. (Bibljoteka Niemiecka, zeszyt 12).

Dwunasty tomik Bibljoteczki Niemieckiej opracowany został przez prof. Roszkę metodą wypróbowaną przy wydawnictwie poprzednich zeszytów. Obejmuje on: Die Sage von Walther und Hiltgunde. (I. Die Heimat der Walthersage und ihre Umgestaltung in Polen II. Das Waltharilied) oraz die Dietrichsage. (A. Geschichte und Sage. B. Laurin. (Nach Ferdinand Khull). C. Dietrichs Flucht. (Nach Ludwig Uhland). D. Die Rabenschlacht (Nach Ferdinand Khull). E. Das Hildebrandslied. (Etwas freiere Übersetzung). — Fragen über die Walthersage. — Fragen über die Dietrichsage. — Wörterverzeichnis.

Strycharski Ignacy. *Komentarz do wybranych utworów Horacjusza.* Część I. Satyry i listy. Lwów—Warszawa. Nakład, skład i druk Książnicy-Atlasu T. N. S. Ś. i W. 1925. 8⁰, str. 4 nlb + 98 + 2 nlb.

Dla ułatwienia młodzieży zapoznania się z dziełami Horacjusza opracował profesor Strycharski komentarz do wybranych utworów tegoż autora. Wydana obecnie część pierwsza obejmuje Satyry (I 1, I 5, I 6, I 9, II 1, II 6) i Listy (I 2, I 4, I 10, I 20). Część druga obejmie Epody, Carmina, nadto wyjątki z liryków greckich i z Katulla, oraz słowniczek najważniejszych wyrazów.

Za podstawę w niniejszym wyborze wziął Strycharski tekst szkolny w wydaniu prof. Sinki. Autor nie ogranicza się tylko do części gramatycznej, ale przy każdym utworze podaje obszernie powód napisania tegoż, krótkie streszczenie, dołączając niejednokrotnie wyjątki z przekładów polskich L. Siemieńskiego, J. Czubka, J. Pietrzyckiego i J. Szujskiego.

Podręcznik nie jest przeładowany mnóstwem szczegółów drugorzędnych, a ułożony jest tak, że nie zastąpi on pracy ucznia, lecz mu ją jedynie ułatwi.

Szarota Jan. *Pierwsza książka do nauki języka francuskiego dla V kl. szkół powszechnych i II kl. szkół średnich.* Wydanie piąte. Dla dziewcząt. Lwów—Warszawa. Nakład, klisze, skład i druk Książnicy-Atlasu T. N. S. Ś. i W. 1925. 8⁰, str. VIII + 131 + 1 nlb.

Autor najlepszych podręczników do nauki języka francuskiego w Polsce opracował obecnie nowy podręcznik, a mianowicie książkę przeznaczoną specjalnie dla szkół żeńskich.

Książka ta, mająca wszystkie zalety dotychczasowych prac tegoż autora, zostanie w najbliższym numerze szczegółowo opisaną i fachowo ocenioną.

Szarota Jan. *Les provinces françaises. Cinquième livre de Français.* Lwów — Warszawa. Nakład, klisze, skład i druk Książnicy-Atlasu T. N. S. Ś. i W. 1925. 8⁰, str. VIII + + 205 + 3 nlb. + 1 mapa.

W cyklu podręczników Szaroty do nauki języka francuskiego w Polsce przybywa nowy, piąty z rzędu. Za temat obrał tu autor prowincje francuskie. (Tom poprzedni omawiał Paryż). Na tle doskonałego opisu prowincji przeprowadza Szarota zakres nauki przeznaczony przez program ministerjalny. Całość podręcznika rozpada się na siedem części, z których każda poświęcona jest innym okolicom Francji. Ustępy poetyczne i prozaiczne są przeważnie wyjątkami z najlepszych dzieł pierwszorzędnych autorów francuskich, a dobrane są tak, że dają możliwie pod każdym względem dokładny opis omawianej prowincji. Oprócz właściwych artykułów mamy tu liczne „Explications des mots“, „Questions“, „Exercices“, „Leçon d'histoire“, „Leçon des choses“ i t. d. Przy końcu książki umieścił Szarota obszerny słownik. Książka zaopatrzona jest w wielką ilość pięknych, bardzo ciekawych i doskonale wykonanych ilustracyj oraz mapę Francji. Papier i druk bez zarzutu.

Książka, zarówno pod względem wartości naukowej, jak i szaty zewnętrznej jest pierwszorzędną. Dorównuje, a nawet przewyższa ona poprzednio wydane tomy, które krytyka fachowa uznała za najlepsze z podręczników polskich, dorównujące w zupełności pierwszorzędnym podręcznikom zagranicznym.

Tenczyn Emil. *Wybór ćwiczeń chemicznych dla klas V i VI gimnazjum matematyczno-przyrodniczego.* Lwów—Warszawa. Nakład, klisze, skład i druk Książnicy-Atlasu T. N. S. Ś. i W. 1925. 8^0, str. 65 + 3 nlb.

Podręcznik niniejszy ma za cel ułatwić uczniom piątej i szóstej klasy gimnazjum typu matematyczno-przyrodniczego przeprowadzenie ćwiczeń chemicznych. Podaje on więc przedewszystkiem opis wzorowej pracowni chemicznej dla uczniów, biorąc za podstawę pracownię w XI gimnazjum we Lwowie, poczem stosując się do wymagań i zakresu programu szkolnego przeprowadza szereg ćwiczeń, dokładnie je objaśniając, podając wzory chemiczne, zestawienia i t. d. Mamy tu następujące rozdziały: Rozpuszczalnosć niektórych soli w wodzie. — Krystalizacja soli i wagowe oznaczenie wody krystalizacyjnej. — Sporządzanie soli z metalu i kwasu i oznaczenie ilościowe jej składu chemicznego. — Oznaczenie gęstości bezwodnika węglowego. — Połączenia żelaza i ich własności chemiczne. — Oznaczenie równoważnika cynku. — Oznaczenie równoważnika żelaza w połączeniu tlenowem. — Zabarwienie płomienia bunsenowskiego niektóremi połączeniami. — Perła boraksowa lub fosforowa. — Zachowanie się tlenków metali na węglu w wysokiej temperaturze. — Miareczkowanie. — Doświadczenie Stas'a-Dumas'a. — Destylacja cząstkowa ropy naftowej. — Pochodne chlorowcowe węglowodorów. — Utlenianie alkoholu etylowego. — Zmydlanie estrów. — Oczyszczenie surowego benzolu przez destylację. — Nitrobenzol. — Anilina.

Teyssier Georges. *Słownik elektrotechniczny.* Francusko-polski, polsko-francuski. Telefonja. Telegrafja. Radjotelegrafja. Lwów—Warszawa. Nakład, skład i druk Książnicy-Atlasu T. N. S. Ś. i W. 1925. 8^0, str. 75 + 1 nlb.

Wydawnictwa techniczne francuskie są mało znane w Polsce. Powodem tego jest nieznajomość słów technicznych francuskich, które są obce większości czytelników polskich.

Autor, porucznik armji francuskiej postanowił dostarczyć Polakom słownika francusko-polskiego umożliwiającego czytanie prac technicznych osobom, znającym potoczną mowę francuską, oraz posiadającym odpowiednią kulturę naukową.

Należy mieć pełną nadzieję, że słownik ten da wielu Polakom możność bliższego zaznajomienia się z wiedzą francuską i przekonania się, że pomimo, iż ta ostatnia mniej reklamuje się niż wiedza niemiecka, to jednak rezultaty przez nią osiągnięte nie ustępują w niczem tak podziwianym rezultatom prac laboratorjów niemieckich.

Tomanek Franciszek Dr. Profesor państw. liceum handlowego we Lwowie oraz wykładający o handlu na Politechnice lwowskiej i w Wyż. Szkole dla handlu zagranicznego we Lwowie. *Handel towarowy i pieniężny oraz jego organizacja.* Lwów—Warszawa. Nakład, skład i druk Książnicy-Atlasu T. N. S. Ś. i W. 1925. 8^0, str. VII + 1 nlb + VII + 1 nlb + 326 + 2 nlb + 1 tabl.

Książka ta zaznajamia w sposób jasny i przystępny najpierw z przedsiębiorstwem handlowem w ogólności, a mianowicie jak ono powstaje, rozwija się i gaśnie. Do takich interesujących należą tutaj ustępy o współzawodnictwie, reklamie, szkolnictwie i organizacji przedsiębiorstwa.

Następnie omówiony jest już szczegółowo handel towarowy, informujący o ilości, jakości i cenie towaru, warunkach dostawy i zapłaty, jarmarkach, giełdach, ubezpieczeniach i t. d. Zupełną nowością jest omówienie zasad handlu drzewem, cukrem, naftą, węglem i zbożem — oraz podanie bardzo interesujących sprawozdań z krajowych rynków towarowych.

Dział handlu pieniężnego przedstawia rozwój pieniądza i kruszcowego i papierowego, wpływ wojny na stosunki walutowe, oraz sanację pieniądza. Ponadto omawia weksel, czek, obligacje, akcje, losy oraz banki i giełdy pieniężne. Podkreślić należy, że uwzględniono wszystkie najnowsze ustawy, obowiązujące w dziedzinie gospodarczej w Polsce.

Dopełnieniem całokształtu wiadomości handlowych jest dział o handlu zagranicznym, który już tylko ogólnie omawia bilans handlowy, płatniczy, cła, kontrakty, konwencje, konsulaty. Dziedzina bowiem handlu zagranicznego jest odrębną gałęzią wiedzy, którą rządzą inne prawa, aniżeli handlem krajowym.

Bardzo liczne wzory, wykazy i zestawienia ułatwiają opanowanie obszernego materjału — zamieszczony zaś na końcu rzeczy indeks rzeczowy ułatwia natychmiastowe wyszukanie potrzebnych wyjaśnień.

Zagajewski Karol. *Gramatyka języka niemieckiego.* Lwów—Warszawa. Nakład, skład i druk Książnicy-Atlasu T. N. S. Ś. i W. 1925. 8^0, str. V + 1 nlb. + 95 + 1 nlb.

Autor tylu już świetnych ppdręczników do nauki języka niemieckiego opracował nową gramatykę tegoż języka. Odpowiednio do wymagań obecnego kierunku w nauczaniu języków, przeznaczona jest dla uczniów znających już jako tako język, a ma za zadanie uporządkować w pewien system zasób posiadanych słów, form i zwrotów. Książka obejmuje materjał trochę większy niż wymaga tego program nauki. Rzeczą nauczyciela będzie oznaczenie zakresu, w jakim zechce prowadzić naukę w klasie.

Do podręcznika tego powrócimy w następnym zeszycie naszego pisma.

GŁOSY PRASY

MŁYNARSKI FELIKS DR.: KRYZYS I REFORMA WALUTOWA.

Czas r. 1925 w n-rze 123 z 29 V pomieszcza bardzo obszerny rozbiór wymienionej pracy Dra Młynarskiego. Recenzent dochodzi do następującej konkluzji: Można śmiało powiedzieć, że książka p. Młynarskiego była potrzebna i ukazała się we właściwej chwili. Cała masa rozpowszechnionych i płytkich rozumowań, bezsensownych projektów zaradczych, nieusprawiedliwionych zarzutów, znajdzie tam należytą odprawę. Autor wytknął sobie jako cel, co zaznacza we wstępie, usunięcie tych poglądów, które zapominają o 10 latach wojny, inflacji, a przyczyny kryzysu chcą szukać dopiero w sanacji. Po zwalczeniu tych błędnych sądów, łatwiej będzie szukać środków zaradczych. Można się nie zgadzać na niektóre poglądy autora. Ale to są szczegóły. Zasadnicze myśli i poglądy autora są niewątpliwie słuszne, często wprost uderzająco słuszne. Diagnoza p. Młynarskiego jest prawie zawsze słuszna, czasem wprost świetna (rozdział trzeci o przyczynach kryzysu), niektóre wskazówki na przyszłość dowodzą również bystrego poglądu na rzeczy i trafnej oceny (rozdział o kredycie zagranicznym). P. Młynarski nie próbuje nigdzie ukrywać zła i nie cofa się przed jasnem wypowiedzeniem nawet najsmutniejszych prawd, ale słusznie we wstępie występuje przeciw paraliżującemu wszelką akcję pesymizmowi. Nie trzeba być optymistą, by przyznać, że najgorsze czasy mamy już jednak za sobą.

Dzień Polski r. 1925 nr. 88 z 17 IV mówi, że dzieło „Kryzys i reforma walutowa“ daje zupełny i wyczerpujący obraz wielkiej reformy, która z jednej strony położyła kres rujnującej kraj i ludność inflacji, z drugiej wniosła do naszego życia gospodarczego czynnik stały i stała się podwaliną jego odrodzenia. Książka ta winna się znaleźć w ręku każdego, omawia bowiem kolejno poszczególne etapy reformy i zawiera szereg rzeczy wielkiej wartości. — Ten sam dziennik omawia dzieło Dra Młynarskiego po raz drugi w n-rze 113 z 16 V. Czytamy tam: Książka, jak wskazuje tytuł, omawia wszechstronnie tak palące dzisiaj zagadnienia kryzysu gospodarczego, biorąc za punkt wyjścia dokonaną reformę walutową. Nazwisko autora, znanego ekonomisty, b. ministra skarbu w okresie inflacji, jest najlepszą gwarancją fachowego ujęcia całego procesu dewaluacji naszej marki, wprowadzenia złotego i skutków tej reformy w życiu gospodarczem państwa. Zwłaszcza uwagę czytelnika pociągają dwa ostatnie rozdziały: „kredyt zagraniczny“ i „pieniadz pomocniczy“, jako najbardziej aktualne. Książka powinna się znaleźć w rękach tych wszystkich, którzy pracują w zakresie skarbowości teoretycznie lub praktycznie.

Gazeta Poranna r. 1925 nr. 178 z 1 VII rejestruje wśród wielu innych wydawnictw Książnicy-Atlasu dzieło Dra Młynarskiego: Kryzys i reforma walutowa.

Kurjer Warszawski r. 1925 w n-rze 144 z 24 V w krótkiej notatce informuje czytelników o treści i wartości pracy Dra Młynarskiego.

Praca Naukowa r. 1925 nr. 7—8 na str. 117—118 mówi o dziele ministra Młynarskiego, że jest ono odpowiedzią na cały szereg zarzutów, podnoszonych z różnych stron w sprawie wykonania reformy walutowej w Polsce. Obfituje w dużą ilość ciekawych szczegółów, dotychczas szerszym kołom ekonomistów — nieznanych. Ton polemiczny i żywość z jaką jest napisana, czynią ją interesującą i łatwą w czytaniu dla każdego inteligentnego czytelnika. Ma ona również duże walory naukowe. Wojna Europejska i czasy powojenne obfitują w wypadki, które zachwiały i obaliły wiele prawd, uznanych przez naukę o gospodarstwie społecznem za nienaruszone. Otóż Dr. Młynarski dużo takich faktów zebrał i zestawił. Na syntezę jeszcze nie pozwala bezpośredniość przeżywanych zjawisk, lecz książka Dra Młynarskiego jest już cennym do tej syntezy przyczynkiem.

Przemysł i Handel r. 1925 w n-rze 21 z 23 V stwierdza, że książka Dra Młynarskiego zyskuje pewien konkretny problem naszego życia gospodarczego — może i najważniejszy. Ale znaczenie jej wychodzi poza ramy samego tematu. Jest ona prócz tego zwięzłą historją naszych wysiłków, zmierzających do stworzenia dobrego pieniądza i uwieńczonych pomyślnym rezultatem. W wywodzie autora, który jako Dyrektor Departamentu Obrotu Pieniężnego był głównym współtwórcą dzieła reformy, oświetlone są jasno i wyraźnie wszystkie zasadnicze cechy tej reformy oraz wykazana racja i celowość poszczególnych jej postanowień. Jakkolwiek książka stoi na wysokim poziomie naukowym i wykazuje głęboką wiedzę ekonomiczną i erudycję autora, to jednak dzięki sposobowi ujęcia tematu dostępna jest każdemu, kto się interesuje problemami gospodarczemi i posiada znajomość zasad

teorji ekonomji. Bardzo ważną zaletą książki jest jej świetny styl i sposób argumentacji krótki, wyraźny i narzucający się wprost swą logiką. Niektóre wyrażenia, określenia i tezy są wprost klasyczne w swej jędrności i wyrazistości. Sprawozdawca (Dr. L. B.) kończy swe wywody zdaniem, że życzyć książce Dra Młynarskiego powodzenia i rozpowszechnienia, byłoby w tem miejscu naprawdę rzeczą zbyteczną.

Rzeczpospolita r. 1925 nr. 186 z 9 VII ogranicza się do zarejestrowania omawianego dzieła.

Świat r. 1925 nr. 23 z 6 VI przypuszcza, że praca „Kryzys i reforma walutowa“ niewątpliwie zainteresuje szersze koła naszych obywateli. Poglądy wypowiedziane w tej książce są tem ciekawsze, iż należą do człowieka, któremu przyznano wysoki order za działalność państwową przy uzdrowotnieniu naszej waluty. Sprawozdawca zwraca uwagę na zdanie wypowiedziane przez autora na końcu pracy: Pełnię rozwoju oraz pomyślność może zapewnić tylko praca wytwórcza i oszczędność, bo tylko pierwsza może być matką prawdziwego pieniądza, a druga matką prawdziwego kapitału.

Wiadomości Literackie r. 1925 w nrze 20 z 17 V zawiadamiają czytelników o ukazaniu się na półkach księgarskich pracy Dra Młynarskiego.

Życie Urzędnicze r. 1925 w nrze 5 z lipca mówi, że punktem wyjścia ostatniej pracy Dra Młynarskiego jest przekonanie, że inflację udało się opanować i uzdrowić stosunki skarbowe dzięki wielkiej ofiarności obywateli, „chlubnej abdykacji Sejmu i Senatu, jaka przejawiła się w dwukrotnie uchwalonych pełnomocnictwach dla Rządu, a wreszcie celowej pracy i twórczemu kierownictwu ze strony administracji skarbowej“. Z powodu jednak przewlekłego kryzysu gospodarczego rozwinął się pesymizm, który jest nastrojem, a „nastrój jest zawsze wrogiem rachunku i zimnej logiki“. „Pesymizm ten jest oparty na motywie, że reforma walutowa stała się przyczyną drożyzny i ostrości kryzysu gospodarczego“. W celu usunięcia tego niezgodnego z rzeczywistością pesymizmu, autor rozpatruje następujące zagadnienia: tempo reformy, sposób przeprowadzenia, przebieg i charakter kryzysu, kredyt zagraniczny i pieniądz pomocniczy. Książka napisana z dużym talentem i gruntowną znajomością przedmiotu.

PLATONA: FEDON.

Czas r. 1925 nr. 126 z 1 VI pomieszcza recenzję Fedona, pióra prof. Tadeusza Sinki. Czytamy tam: Dla opisu ostatnich chwil Sokratesa czytają Fedona nawet ci, którzy nie interesują się ani filozofją, ani dowodami nieśmiertelności. W ciągu długich dziejów filozofji dowody te pomnożono, wzmocniono, a krótki ich wykład z pewnością by zajął czytelników. Prof. Witwicki sądził jednak, że do wprowadzenia w lekturę wystarczy wykład pitagoreizmu, nie uwzględniający zresztą najnowszych prac w tym przedmiocie, a dyskusja treści poszczególnych rozdziałów stanie za komentarz. Tym razem i wstęp i dyskusja nie każdemu może wystarczą. Za to przekład okazuje coraz większe wejście w styl Platona i nietylko przewyższa pod każdym względem oba dotychczas istniejące, ale jest bezwzględnie wierny, potoczysty i stylowy.

Dzień r. 1922 nr. 88 z 17 IV stwierdza, że fachowa krytyka uważa prof. Witwickiego za idealnego odtwórcę i komentatora Platona.

Dzień Polski r. 1925 nr. 134 z 13 VI publikuje bardzo obszerny artykuł Antoniego Langego p. t. „Platon po polsku“ omawiający obszernie wydanie Książnicy - Atlasu pism Platona. Czytamy tam między innemi: Znalazł się człowiek, rzecby można heroiczny, który postanowił dać czytelnikom polskim dzieła Platona w całości i przytem — wbrew fatalnej metodzie Bronikowskiego — w tłumaczeniu takiem, że cię przykuwa, czaruje, olśniewa i upaja. P. Władysław Witwicki jest jednym z najświetniejszych znawców języka greckiego u nas... Nie możemy tu śledzić w całości każdego dialogu, ani ich omawiać szczegółowo. Zaznaczamy tylko, że przekład jest pierwszorzędny, czystym i płynnym językiem dokonany i doskonale oddaje każdy, coraz inny nastrój Platona. Każdy dialog zaopatrzony jest w przedmowę i komentarz, które świadczą o wszechstronnej znajomości przedmiotu u tłumacza — p. W. Witwickiego... Jest to jeszcze nie cały Platon; mamy nadzieję, że p. Witwicki pracę swoją doprowadzi do końca. Że ukaże się po polsku Parmenides, Sofiści, Laches, Charmides, Timeus, Teatetes, Lizjasz i in.; wreszcie Republika i Prawa. Wtedy dopiero będziemy mogli usiłować ogarnąć Platona w całości. Ale już teraz do wszystkich, coby chcieli duszę swą podnieść, możemy wołać: Czytajcie Platona!

Express Lubelski r. 1925 w n-rze z 11 IV notuje ukazanie się przekładu Fedona.

Kurjer Lwowski r. 1925 nr. 89 z 18 IV pisze: Znany tłumacz i komentator dzieł Platona na język polski, Władysław Witwicki, wzbogacił naszą literaturę nader cennym nabytkiem, ciekawym zarówno dla znawców filologji greckiej jak i szarego tłumu czytelników. Dał on oprócz genezy dzieła Platona obszerne objaśnienia, w których przeciwstawia wyłożo-

nym w „Fedonie“ tezom własny światopogląd i wytyka błędy i nielogiczności w twierdzeniach Sokratesa. Gruntownie opracowana krytyka i piękny przekład p. Witwickiego ze wszech miar zasługuje na uwagę.

Kurjer Poranny r. 1925 nr. 143 z 25 V pomieszcza dłuższe sprawozdanie z przekładu Platona „Fedona“, pióra M. Ostowskiego. Czytamy tam: Rozwodzić się o walorach tego przekładu jest już dziś rzeczą conajmniej nieaktualną; dość powiedzieć, że dla kogo oryginał jest niedostępny, ten z zupełnem zaufaniem może sięgnąć po przekład Witwickiego, który mu go tak zastąpi, o ile to tylko było możliwe. Platon Witwickiego jest cennym nabytkiem naszej literatury, w niczem nie ustępującym bardzo znakomitym często przekładom obcym. Kapitalne ilustracje, (również Witwickiego) uzmysławiające czytelnikowi nawet abstrakcje, nadają wydawnictwu cechy monumentalności.

Słowo Polskie r. 1925 w n-rach 109 i 110 z 22 i 23 IV przynosi ośmioszpaltowy fejleton pióra Dra St. Pilcha p. t. „Nowsze przekłady Platona“. Sprawozdawca omawia wszechstronnie dawne i najnowsze polskie przekłady dzieł Platona, szczegółowo zastanawia się nad przekładami prof. Witwickiego i dochodzi do przekonania, że tłumaczowi temu należy się wdzięczność ze strony szerokich sfer czytelników i zachęta do przeprowadzenia zaczętego dzieła, które przedstawia wiele trudności. Przekłady te przyczyniają się walnie do krzewienia znajomości najświetniejszego okresu w rozwoju kultury greckiej i jej umiłowania. Mogą one niejednego zachęcić do uczenia się języka greckiego dla rozczytywania się w oryginałach, których żaden przekład naprawdę zastąpić nie zdoła.

Warszawianka r. 1925 nr. 144 z 26 V pomieszcza obszerny fejleton p. t. „Platon w Polsce“ pióra Ireny Pannenkowej. Właściwie należałoby przedrukować cały ten doskonały referat, z powodu jednak braku miejsca ograniczyć się musimy do ważniejszych wyjątków, charakteryzujących osobę tłumacza i sposób jego pracy. „Prof. Witwicki jest wśród elity kulturalnej naszego pokolenia pracownikiem pociągającym uwagę. Przedewszystkiem ze względu na bogactwo i różnorodność swoich talentów, zamiłowań i studjów naukowych: z wykształcenia i niejako z zawodu przyrodnik i humanista w jednej osobie, artysta-malarz, esteta, doskonały w lekkim francuskim stylu conférencier, subtelny pisarz-essayista i zarazem ścisły logik, polemista pierwszorzędny, djalektyk chłodny i nieubłagany, — profesor psychologji eksperymentalnej, a więc nauki napół przyrodniczej, sam sobie, nawiasem mówiąc, na własnym warsztacie tokarskim wyrabiający przyrządy do swojej pracowni uniwersyteckiej, w poglądach filozoficznych empirysta i pozatem sceptyk, a zarazem badacz, znawca gruntowny i tłumacz znakomity Platona, jednego z największych mistyków jakich wydały dzieje filozofji ludzkiej. Być może, trzeba było właśnie natury tak bogatej, wiedzy tak wszechstronnej, aby dostarczyć mogła wiernego i plastycznego zarazem przekładu tego właśnie Platona, który sam był filozofem i artystą, którego dialogi od subtelnej, czasem aż suchej i bardzo skomplikowanej dialektyki wznoszą się miejscami w opisach i przenośniach na niezwykłe wyżyny plastyki i artyzmu“.

Wiadomości Literackie r. 1925 nr. 18 z 3 V przynoszą obszerną krytykę przekładu „Fedona“. Sprawozdawca (Ignacy Wieniewski) zwraca uwagę na pewne — zdaniem jego — braki i niedociągnięcia, a kończy swe uwagi następująco: Wytknąwszy „plamy na słońcu“, nie będziemy już tracili czasu i miejsca na rozpływanie się w zasłużonych pochwałach tego jeszcze jednego pięknego i wiernego przekładu Witwickiego. Powiemy tylko, że tłumacząc Platona tak jak to czyni, polski filozof i hellenista dokonywa wielkiego dzieła nie tylko literackiego i artystystycznego, ale i społecznego. Oby je doprowadził do końca.

WORONIECKI JACEK O. P.: OKOŁO KULTU MOWY OJCZYSTEJ.

Dziennik Płocki r. 1925 nr. 119 z 23 V mówi o wymienionej pracy: „Pierwszemu pokoleniu polonistów w odrodzonej ojczyźnie z gorącem życzeniem, aby uwierzyli w siebie, w swoją moc i w swe posłannictwo“, oto słowa, które autor umieszcza na karcie tytułowej, a które niby w soczewce ogniskują treść dzieła, składającego się z szeregu studjów i szkiców. Klamrą, która je spina w jedną całość, jest serdeczna troska o to, by ogół myślącego społeczeństwa polskiego uświadomił sobie należycie, czem powinien być dla narodu na wyższym poziomie cywilizacyjnym kult mowy ojczystej. Niezawodnie książka ta zainteresuje wszystkich naszych polonistów i ogół inteligencji, zwłaszcza sfery rodzicielskie.

Gazeta Warszawska r. 1925 nr. 155 z 7 VI pomieszcza artykuł „Wychowanie a mowa ojczysta“ wywołany pracą O. Woronieckiego. Sprawozdawca (Z. W.) mówi: Świeżo wydana książka ojca Woronieckiego zasługuje na baczną uwagę sfer, kierujących wychowaniem narodowem. Uczony Dominikanin, jeden z najświatlejszych w Polsce umysłów, oddanych sprawie wychowania narodowego, przerażony jest lekceważeniem przez nas programu szkolnego nauki języka ojczystego. Szereg traktatów i przemówień w tej książce zebra-

nych — to jeden protest przeciwko tym wpływom na kierunek obecnego nauczania w szkole, które spychają naukę języka polskiego na miejsce poślednie po nauce przyrody i nawet po literaturze.

Ilustrowany Kurjer Codzienny r. 1925 w n-rze 163 z 15 VI pomieszcza notatkę charakteryzującą cel i główne myśli przewodnie pracy ojca Woronieckiego.

Kurjer Warszawski r. 1925 w n-rze 156 z 5 VI ogłasza dłuższy fejleton p. t. „O kult mowy ojczystej" omawiający dzieło o. Woronieckiego. Recenzent (K. H.) twierdzi że powinno zwrócić na nią baczną uwagę nasze ministerjum oświecenia publicznego. Autor broszury ma moc poruszania w duszach czytelników, przygłuszonych w niewoli strun ukochania języka ojczystego, argumentuje dosadnie potrzebę gruntowniejszego nauczania go w szkołach — polskich; obyż jego słowa miały moc zniewolenia czynników kierowniczych do wprowadzenia w życie wszystkich jego postulatów. — Nauce języka polskiego w szkołach powszechnych i średnich ojciec Woroniecki pragnie zapewnić szczytowe stanowisko — oto rdzeń jego wywodów i konkluzji.

Rzeczpospolita r. 1925 w n-rze 182 z 5. VII rejestruje książkę O. Woronieckiego: Około kultu mowy ojczystej.

Słowo Pomorskie r. 1925 nr. 131 z 7 VI pisze o omawianej książce: Na całość książki składa się dziesięć artykułów i przemówień, które autor zebrał i wydał jako książkę wielce pożyteczną. Całość to może niedość organiczna a raczej luźna i przygodna, ale ożywia ją jednak pewna wspólna myśl, nadająca wewnętrzną jedność! Książeczkę tę może sobie przeczytać każdy.

Wiadomości Literackie r. 1925 w n-rze 21 z 24 V donoszą czytelnikom o ukazaniu się na półkach księgarskich pracy O. Woronieckiego.

ROCZNIK PEDAGOGICZNY.

Głos Prawdy r. 1925 w n-rze 84 pomieszcza artykuł p. t. „Ku pokrzepieniu serc" poświęcony Rocznikowi Pedagogicznemu. Czytamy tam: Rocznik ten podaje statystykę szkolną za lata 1922 i 23. Nie jest więc to ostatnie jej słowo. Nierównie donioślejsze znaczenie posiadają w nim oświetlenia poszczególnych zagadnień pedagogji, pojętej szeroko i wszechstronnie. Znajdziemy tu artykuły poświęcone wykładaniu poszczególnych przedmiotów, a obok tego kooperatywie uczniowskiej, bibljotekarstwu, ruchowi harcerskiemu, oświacie pozaszkolnej, ruchowi wydawniczemu i t. d... Słyszymy tak wiele o dyletantyzmie polskim, że warto poznać to poważne dzieło, aby przekonać się, że w dziedzinie oświaty okres dyletantyzmu u nas minął bezpowrotnie, a jeśli są bardzo poważne nawet niedomagania, to jest również kolosalny zasób wiedzy i sił do ich zwalczania.

Goniec Śląski r. 1925 nr. 111 z 15 V streszcza w dłuższej notatce nowy tom Rocznika Pedagogicznego, wykazuje liczne strony dodatnie tego wydawnictwa perjodycznego i stwierdza że nietylko dla fachowców, lecz również dla szerokiego ogółu rodziców i działaczy społecznych Rocznik przynosi informacje rzeczowe i wszechstronne.

Harcmistrz r. 1925 w n-rze 5 z maja notując ukazanie się Rocznika Pedagogicznego konstatuje, że wydawnictwo to, podjęte z inicjatywy kilku osób, grupujących się w Redakcji, sfinansowane przez zasłużoną Książnicę T. N. S. W, jest dziś niezbędne dla każdego interesującego się wychowaniem. Jest to jakby encyklopedja najaktualniejszych zagadnień wychowawczych, uzupełniania z roku na rok, a dzięki znakomicie opracowanej kronice i bibljografji, dająca przegląd wszystkiego, co się dzieje u nas, a częściowo i zagranicą, w dziedzinie wychowania, oświaty pozaszkolnej, zrzeszeń młodzieży i oświatowych i t. d. Sprawozdawca nie wyobraża sobie poważnego działacza harcerskiego, któryby tej książki choćby pobieżnie nie przerzucił, nie miał do niej stałego dostępu dla informowania się w różnych sprawach, związanych z pracą harcerską. „Jeżeli mamy naprawdę, a nie w gadaniu tylko przodować, musimy naprawdę, a nie z fantazji tylko wiedzieć co się w wychowaniu robi".

Informacja Powszechna r. 1925 nr. 13—14 z 9 IV mówi o Roczniku Pedagogicznym: Wydawnictwo to, wbrew utartemu ogólnie, a panoszącemu się zwłaszcza obecnie w czasie tyranizowania opinji ogółu przez „senzacje życia codziennego" — mniemania, że czasopisma specjalne są „piłami drewnianemi", co ma być synonimem „nudności" ich treści, — jest ze wszechmiar bardzo ciekawą i aktualną lekturą nie tylko dla pedagogów.

Kurjer Lwowski r. 1925 w n-rze 124 z 31 V zawiadamia czytelników o ukazaniu się nowego tomu Rocznika Pedagogicznego, podając równocześnie jego układ i treść.

Kurjer Poranny r. 1925 nr. 145 z 25 V informuje szczegółowo czytelników o treści: Rocznika Pedagogicznego, oraz wyraża zdanie, że zapoczątkowanie w kierunku ujęcią w jeden całokształt naszej działalności wychowawczej, zobrazowanie jej dotychczasowych wyników z równoczesnem wykreśleniem dalszych dróg rozwoju, jest czynem obywatelskim godnym najwyższego uznania.

Kurjer Warszawski r. 1925 w n-rach 90 z 31 III i 108 z 18 IV podaje treść i charakterystykę Rocznika Pedagogicznego.

Naprzód r. 1925 nr. 91 z 20 IV przynosi bardzo obszerny i cenny artykuł pióra D-ra Michała Janika p. t: W obronie nowej szkoły. Czytamy tam między innemi: Tej samej myśli co pisma pedagogiczne służą licznie wydawnictwa Książnicy-Atlasu, która to spółka wydawnicza nie ogranicza się zresztą do szkoły powszechnej, ale stara się mieć na oku całokształt szkolnictwa w Polsce. Książnica wydaje zalecone przez Ministerstwo podręczniki także dla szkół powszechnych, mapy, obrazy, pouczenia metodyczne, stara się również o ujmowanie całości zagadnień szkolnych, podając bądź to przegląd prac dokonanych, bądź też obraz usiłowań zagranicą, nareszcie zagadnienia aktualne na najbliższą dobę. Świeżo wydała właśnie drugi już, obszerny Rocznik Pedagogiczny, cenny zbiór doborowych wiadomości dla nauczycielstwa wogóle, bardzo zajmujący dla każdego inteligentnego czytelnika, a podtrzymujący zasadę siedmioklasowej szkoły powszechnej.

Polska Zbrojna r. 1925 w n-rze 126 z 2 V streszcza nowo wydany tom Rocznika Pedagogicznego.

Praca Naukowa r. 1925 nr. 7—8 na str. 120 omawiając Rocznik Pedagogiczny stwierdza, że zostały w nim poruszone i fachowo oświetlone niemal wszystkie zagadnienia, wchodzące w zakres szkolnictwa, jak również najróżnorodniejsze problemy współczesnej myśli pedagogicznej.

Przegląd Bibljograficzny r. 1925 nr. 9 z 15 V mówi: Gdy się ogarnia całość materjału, jaki obejmuje ten tom „Rocznika", oraz różnorodność poruszonych w nim zagadnień, trudno jest oprzeć się chęci wypowiedzenia słów wielkiego uznania współpracownikom i Komitetowi redakcyjnemu: włożono tu ogrom pracy i wysiłków. Jest to zaiste księga o dużej wartości i znaczeniu dla naszego świata pedagogicznego.

Rzeczpospolita Spółdzielcza r. 1925 w n-rze 4 z kwietnia stwierdza, że tom drugi Rocznika Pedagogicznego cechuje w wyższym jeszcze stopniu niż tom poprzedni, szerokie zakreślenie granic pracy wychowawczej. Szkolnictwo, jego organizacja, programy i metody nauczania, oświata pozaszkolna i opieka nad młodzieżą są uwzględnione w składzie działów stałych wydawnictw. Osią ideową Rocznika są zagadnienia szkoły „twórczej" t. j. szkoły, w której coraz żywsze odbicie znajdują idea kooperacji i solidarności, idea pracy produkcyjnej, opartej na samodzielnym wysiłku duchowym.

Słowo Polskie r. 1925 nr. 194, z VII oznajmia że nakładem ruchliwego wydawnictwa „Książnica-Atlas" ukazał się tom drugi Rocznika Pedagogicznego, zawierający na 600 str. druku liczne prace najwybitniejszych pisarzy pedagogów i metodyków. Są tu omówione najżywotniejsze sprawy szkolne wszystkich typów, oświata pozaszkolna, opieka nad młodzieżą, kształcenie zawodowe nauczycieli szkół średnich, kwestje podręczników i metod, programy, bogaty dział statystyczny z zakresu szkolnictwa, bibljografja, organizacje zawodowe nauczycielskie i oświatowe w kraju i za granicą i t. d.

Cenna ta publikacja ma doniosłą wartość nie tylko dla nauczycielstwa ale i dla naszego ogółu rodziców i pracowników społecznych. Daje bowiem znakomity pogląd na nasz dorobek kulturalny w okresie bardzo ważnym.

Świat. r. 1925 nr. 19 z 9 V pisze: Sfery interesujące się naszem życiem pedagogicznem powitają z uznaniem wiadomość o ukazaniu się nowego tomu Rocznika Pedagogicznego. Jest to encyklopedja najniezbędniejszych informacji dla każdego nauczyciela, posła sejmowego lub wogóle światłego człowieka, którego sprawy wychowania obchodzą i ciekawią. Rocznik ten z punktu widzenia społecznego i naukowego jest niezmiernie dodatniem zjawiskiem. Pobudza do samodzielności, daje materjał porównawczy w stosunku do zagranicy, wytrąca z rutyny i bierności, otwiera nauczycielstwu perspektywy pracy wydajnej, celowej i ku przyszłości ojczyzny zwróconej.

TOMANEK FRANCISZEK PROF. DR.: HANDEL TOWAROWY I PIENIĘŻNY ORAZ JEGO ORGANIZACJA.

Dzień Polski r. 1925 w n-rze 123 z 29 V mówi o wyżej wymienionym podręczniku: Książka w sposób wyczerpujący i przystępny traktuje sprawę przedsiębiorstwa handlowego w ogólności, mówiąc o jego organizacji, o przygotowaniu zawodowem, o reklamie, współzawodnictwie i t. d. Następnie omówiony jest już szczegółowo handel towarowy, informujący o ilości, jakości i cenie towaru, warunkach dostawy i zapłaty, jarmarkach, giełdach, ubezpieczeniach i t. d. Pożyteczną nowością jest tu omówienie zasad handlu cukrem, drzewem, naftą, zbożem i węglem oraz podanie b. interesujących sprawozdań z krajowych rynków towarowych. Dalej mamy przedstawiony rozwój pieniądza kruszcowego i papierowego, wpływ wojny na stosunki walutowe i sanację pieniądza. Jako dopełnienie wiadomości handlowych

sfer kupieckich i przemysłowych występuje w książce obszerny dział handlu zagranicznego, omawiający bilans handlowy, płatniczy, cła, traktaty, konwencje, konsulaty etc. Zamieszczony na końcu dzieła indeks rzeczowy ułatwia natychmiastowe wyszukanie potrzebnych informacji. Książka bezwątpienia zainteresuje nasze sfery handlowe.

Dziennik Płocki r. 1925 nr. 125 z 29 V sądzi, że pojawiający się podręcznik o handlu towarowym i pieniężnym powitać należy z całem uznaniem tembardziej, że tak podział obszernego materjału naukowego, jak i przystępne, jasne i treściwe jego ujęcie czynią zeń nieoceniony wprost podręcznik dla szkół zawodowych, niemniej dla samouków i szerokich warstw ludności z handlem styczność mającej.

Gazeta Lwowska r. 1925 nr. 121 z 28 V konstatuje, że z uwagi na jasność wykładu, systematyczny układ materjału, liczne przykłady oraz aktualność — powinna książka ta wzbudzić żywe zainteresowanie zarówno wśród młodzieży, zaznajamiającej się dopiero w szkołach handlowych z zasadami organizacji naszego życia handlowego, jak również wśród świata kupieckiego czy bankowego, któremu powinno zależeć na poznaniu całokształtu współczesnych stosunków handlowych w Polsce oraz nowoczesnych zasad organizacji przedsiębiorstw handlowych czy bankowych.

Gazeta Poranna r. 1925 w n-rze 178 z 1 VII rejestruje kilkadziesiąt nowych wydawnictw Książnicy-Atlasu, wśród nich podręcznik Prof. Tomanka.

Głos Polski r. 1925 nr. 145 z 28 V poddaje pracę Dra Tomanka dokładnemu rozbiorowi Wynik tegoż jest bardzo dla książki pomyślny. Za największą zaletę książki uważa sprawozdawca jej aktualność, opiera się bowiem na wszystkich najnowszych ustawach, regulujących w Polsce stosunki handlowe, i gospodarcze (wekslowa, czekowa, giełdowa, bankowa, składowa i t. p.) a uwzględnia nawet projekty ustaw (np. przemysłowa, nowela do podatku obrotowego). Daty statystyczne niemal wszystkie dotyczą roku 1924. Przeczytawszy „Handel“ uzyskuje się rzeczywiście bardzo dokładny obraz współczesnych nam stosunków handlowych w Polsce. Odda też praca ta wielkie usługi wszystkim tym, którzy interesują się dziedziną życia handlowego czy to w szkołach czy w życiu zawodowem.

Goniec Śląski r. 1925 w n-rze 140 z 22 VI pomieszcza następującą ocenę omawianego podręcznika, pióra J. Dzierzyńskiego: Książka Tomanka wypełnia lukę w naszej literaturze podręcznikowej; daje ona studjującej młodzieży kupieckiej obfity zapas wiadomości dotyczących najważniejszych zagadnień z życia kupieckiego. Ale nietylko młodzieży, bo i starsze pokolenie kupców naszych znajdzie w tej książce jak gdyby małą encyklopedję handlową, gdyż ułatwia jej użycie alfabetyczny spis rzeczy umieszczony na końcu książki. Sama treść jest przedstawiona w wykładzie jasnym, potoczystym, zaopatrzonym tu i ówdzie we wzmianki historyczne. Dyspozycja materjału bardzo dobra. Pierwszy to podręcznik dostosowany już do stosunków w odrodzonej Polsce, tak że zawiera już postanowienia nowej polskiej ustawy wekslowej. Książkę Tomanka, wytrawnego znawcy swego przedmiotu i doświadczonego pedagoga, można polecić szkołom handlowym, jako pierwszorzędnej wartości podręcznik i starszym praktykom, jako cenne vademecum.

Ilustrowany Kurjer Codzienny r. 1925 nr. 163 z 15 VI mówi: W obecnej chwili, gdy kwestja organizacji pracy jest nader aktualna, gdy w Warszawie stworzono Instytut Naukowej Organizacji Pracy, niemniej jest interesującą praca, omawiająjąca organizację handlu towarowego i pieniężnego. Do poznania zasad i szczegółów organizacji przedsiębiorstwa handlowego służyć może praca Prof. Dra Fr. Tomanka.

Kurjer Lwowski r. 1925 w n-rze 118 z 24 V zaleca gorąco czytelnikom swym nową pracę Prof. Tomanka, zarówno ze względu na wielkie walory dodatnie książki, jak i ze względu na osobę jej autora.

Postęp r. 1925 nr. 138 z 18 VI publikuje obszerny artykuł J. Dzierżyńskiego p. t. „Naszemu kupiectwu“, poświęcony omówieniu książki Prof. Tomanka. Pisze on między innemi: Właśnie ukazała się na półkach księgarskich książka, która może naszemu kupiectwu oddać wielkie usługi. Pomyślana jest właściwie jako podręcznik szkolny, ale i starszym praktykom może być w pracy ich pomocną, zwłaszcza, że umieszczony na końcu alfabetyczny spis rzeczy pozwala książce Dra Tomanka spełniać rolę małej encyklopedji handlowej.— Po omówieniu treści książki mówi sprawozdawca: Samo pobieżne wyliczenie przedstawionego przez autora materjału stwierdza, że nie pominięto w książce żadnego zjawiska z życia gospodarczego, które może dotyczyć kupca i wykonywanego przez niego zawodu. Przedstawienie i objaśnienie przedmiotu jest poprawne, zgodne z najpierwszemi zdobyczami wiedzy. Autor, były urzędnik bankowy, pracownik i handlowiec, od wielu lat doświadczony pedagog i wytrawny znawca swego przedmiotu, dał szkolnictwu handlowemu podręcznik z którego możemy być dumni. Ale korzyść z tej książki będzie o wiele większa, jeżeli także starsze pokolenie naszych kupców (często samouków) zechce się zapoznać z jej treścią, zwłaszcza, że książka Tomanka zawiera tyle szczegółów odnoszących się do naszych obecnych stosunków i urządzeń.

PISMA JÓZEFA HOENE-WROŃSKIEGO.

Echo Warszawskie r. 1925 nr. 181 z 10 VII zestawia nowsze prace Instytutu Mesjanicznego w Warszawie, więc Hoene-Wrońskiego: Prolegomena do Mesjanizmu t. I—III, Propedeutyka Mesjaniczna i Tablice Psychologji, podając krótką charakterystykę wymienionych prac wielkiego filozofa.

Gazeta Warszawska r. 1925 w n-rze 128 z 28 IV mówi następująco o Prolegomenach: Przedmiot Prolegomenów określa sam Wroński na okładce francuskiego wydania z r. 1842: „Przedmiotem tego dzieła jest założenie ostateczne prawdy na ziemi, ziszczenie w ten sposób filozofji absolutnej, spełnienie religji, zreformowanie nauk, wyjaśnienie dziejów, odkrycie celu najwyższego Państw, ustalenie celów absolutnych człowieka i odsłonięcie przeznaczeń narodów". Pojęcie takie jako zdzierające całkowitą zasłonę z zazdrosnego oblicza wieczystej Izydy, może się wydawać szaleństwem i może istotnie wprawić czytelnika w niedowierzające zdumienie. A jednak tak jest, tak jest całkowicie! Zadanie to zostało w pełni najściślej spełnione przez ducha nieśmiertelnego genjusza Wrońskiego! Trzeba czytać i zgłębiać, żeby się o tem najdowolniej przekonać!

Goniec Śląski r. 1925 nr. 111 z 15 V konstatuje, że Prolegomena są najważniejszem, rzec można, dziełem Wrońskiego dla ujęcia całej jego doktryny Mesjanizmu. Jest to cała świątynia prawdy o trzech wejściach: środkowem, wprowadzającem w samo wnętrze, w samą absydę i dwiema bocznemi nawami, gruntującemi i kolumnadami swą umocniającemi budowę.

Kurjer Polski r. 1925 w n-rze 114 z 26 IV omówiwszy pokrótce treść i znaczenie Prolegomenów kończy uwagą, że „Książnicy" poczytać trzeba za wielką zasługę, że podjęła wydawnictwo tego dzieła, niezmiernie oryginalnego w treści, związanego tak ściśle z polską psychiką, a szerszym warstwom naszego społeczeństwa dotychczas, niestety, zupełnie nieznanego.

Kurjer Poranny r. 1925 w n-rze 198 z 20 VII, a *Kurjer Warszawski* w n-rze 175 z 24 VI rejestrują ostatnio wydane przez Książnicę-Atlas przekłady dzieł Hoene-Wrońskiego.

Rzeczpospolita r. 1925 w n-rze 106 z 18 IV konstatuje słusznie, że niespożytą zasługą Instytutu Mesjanicznego w Warszawie i tłumaczów, gorliwych promotorów idei Wrońskiego, Józefa Jankowskiego i Paulina Chomicza jest wydanie w trzech tomach Prolegomenów Wrońskiego. W oryginale stanowią one jeden duży tom. Dla dogodności czytelnika został on podzielony na 3 części.— Kapitalne to i o niezmierzonej wprost wadze dzieło zawiera w ścisłym i systematycznym układzie całą doktrynę filozofji absolutnej, albo mesjanizmu Hoene-Wrońskiego, tę doktrynę, która niestety, nie jest jeszcze ku wstydowi wielkiemu znana nietylko ogółowi polskiemu, lecz i jego najuczeńszym jednostkom.

Świt r. 1925 w n-rze 27 z 1 VII mówi z powodu wydania Prolegomenów do Mesjanizmu: Znany poeta p. Józef Jankowski rozmiłował się w pismach Hoene-Wrońskiego. Korzysta na tem szeroki ogół polski, gdyż z rozczytywania się w tym filozofie powstają przekłady jego dzieł. Hoene-Wroński pisał bowiem swoje księgi po francusku.— Obecnie wyszedł już tom III „Prolegomenów do Mesjanizmu". Zwolennicy nowej kultury filozoficznej książkę tę wezmą do ręki z nabożeństwem. Jest ona wielkim wysiłkiem intellektu, który na drogach filozoficznych szukał leków na nasze nieszczęścia polityczno-narodowe. Misterna konstrukcja pojęciowa niekiedy mija się z podstawowemi postulatami kościoła, ale może właśnie dlatego mesjaniści uważają ją za tem ciekawszą. — „Prolegomena do Mesjanizmu" wydała bardzo estetycznie popularna wśród szerokich kół inteligencji „Książnica-Atlas". Przekład Józefa Jankowskiego zaleca się jędrną polszczyzną.

Wiadomości Literackie r. 1925 w n-rze 26 z 28 IV przynoszą artykuł p. t. „O pisma Hoene-Wrońskiego". Poniżej podajemy wyjątki z tego ciekawego artykułu: Polska zwolna rewindykuje swe bogactwa: z jednej strony — zabytki artystyczne i historyczne, z drugiej dzieła Polaków, którzy pisali w obcych językach. Bardzo pomyślnie posuwa się sprawa „polonizacji" Conrada - Korzeniowskiego. Jeszcze większą radość budzi stopniowe ukazywanie się po polsku dzieł Hoene-Wrońskiego. Wroński jest filozofem przyszłości; może niektórzy z nas dożyją jeszcze chwili, gdy cały świat rozebrzmi jego imieniem. Już i dziś filozofowie i matematycy angielscy, francuscy, włoscy i amerykańscy zwracają się niekiedy do naszych uczonych po bliższe informacje o Wrońskim, i aż wstyd pomyśleć, z jaką najczęściej spotykają się nieświadomością. — Puścizna Wrońskiego (w znacznej części rękopiśmienna) jest wielka; nie ulega chyba wątpliwości, że musimy ją całą mieć po polsku. Akademja Umiejętności od kilkunastu lat nosi się z zamiarem wydania „dzieł wszystkich" Wrońskiego, dotąd jednak nie wydała ani jednego tomu. Wszystko co z jego prac posiadamy, zawdzięczamy prywatnemu Instytutowi Mesjanicznemu w Warszawie. — Najwyższe uznanie należy się pp. Paulinowi

Chomiczowi i Józefowi Jankowskiemu, którzy olbrzymie to dzieło spolszczyli, oraz Książnicy-Atlasowi, która je własnym nakładem estetycznie wydała.

Ziemia Sieradzka r. 1925 nr. 24 z 14 IV pomieszcza krótką, lecz bardzo zwięzłą i doskonale informującą notatkę o Tablicach psychologji Hoene-Wrońskiego.

KSIĄŻKI DLA MŁODZIEŻY.

Dziennik Bydgoski r. 1925 nr. 163 z 19 VII mówi o Przygodach szpiega Baden-Powell'a: Zajmująca i bogato przykładami i szkicami ilustrowana treść sprawia, że „Przygody szpiega“ czyta się prawie jednym tchem, z coraz wzrastającem zajęciem. Po przeczytaniu tej książki widzi się niejedno, czego dotychczas się nie zauważyło, zaostrza się „wzrok patrjotyczny“...

Dziennik Płocki r. 1925 nr. 125 z 29 V pisze następująco o J. H. Fabra: Szkodnikach: Bibljoteczka „Iskier“, wychodząca pod redakcją Wł. Kopczewskiego, wzbogaciła się bardzo cenną, a bardzo interesująco napisaną książką pod powyższym tytułem, której autorem jest wielki przyrodnik francuski, zmarły przed 10 laty. W formie swobodnej rozmowy na sposób djalogu opowiada on i opisuje barwnie i zajmująco różnorodne szkodniki, spotykane tak często w przyrodzie, a tem samem uczy obserwacji, zachęca do badania otaczającego nas świata, zaciekawia i kształci. Dzięki wielorakim swym zaletom, może się stać ta książeczka nieodstępnym towarzyszem i przyjacielem młodzieży w chwilach wolnych, na wycieczkach i przechadzkach, a liczne ilustracje ułatwiają porównanie opisu z napotykanemi w przyrodzie owadami. Należałoby ją polecić jak najgoręcej jako nagrodę za pilność i jako najlepszy podarek czy upominek.

Express Lubelski r. 1925 w n-rze z 17 IV rejestruje książkę J. Marcinowskiej: W upalnem sercu Wschodu.

Gazeta Poranna r. 1924 nr. 144 z 26 V mówi o tejże książce: W świat rzeczywistego, niezmyślonego egzotyzmu wprowadza czytelnika książka Marcinowskiej. Są to wrażenia podróżniczki po tak ciekawych krajach jak Egipt, Indje, Cejlon, wrażenia dla nas tembardziej interesujące, że kreślone piórem polskiem, nie obcem. Marcinowska świetnie odczuwa przyrodę, poddaje się jej nastrojom i stwarza z opisów prawdziwe poematy. Książkę czyta się z prawdziwą przyjemnością, zwłaszcza że i strona zewnętrzna jest bez zarzutu.

Gazeta Poranna r. 1925 w n-rze 193 z 16 VII konstatuje, że Przygody szpiega, książka „generała małych“ Baden-Powell'a, twórcy harcerstwa. oparta jest nietylko na fabule — główną wartością „Przygód“ jest duch patrjotyczny i bohaterski, budzący w młodzieży głód czynu i chlubnego współzawodnictwa o imię dobrego syna ojczyzny.

Gazeta Warszawska r. 1925 nr. 106 z 18 V omawia i zaleca gorąco czytelnikom pracę J. Marcinowskiej: W upalnem sercu Wschodu.

Goniec Śląski r. 1925 w n-rze 126 z 5 VI pomieszcza ocenę Bohaterskiego Misia B. Ostrowskiej, pióra J. Dzierżyńskiego. Wedle niego, książeczka przeznaczona jest nietylko dla dzieci, jak zaznacza autorka umieszczając pod tytułem słowa: Dla dzieci od lat 10 do 100. Jest on przekonany, że ilekroć wpadnie w rękę osobie starszej, będzie również lekturą bardzo miłą i interesującą. Pisana jest lekko z dowcipem i humorem. A są też miejsca, które mogą poruszyć głębiej, zwłaszcza tych, którzy sami wojenne historje przeżywali. Spis rozdziałów najlepiej pouczy o treści: Wejście w świat, wojna, inwazja, swoi, z tamtej strony, aljanci, w wolnej ojczyźnie. Mamy pyszne typy Moskali, legunów, Prusaków, Francuzów białych i kolorowych. Przesuwają się przed nami najrozmaitsze wojska i rodzaje broni. Autorka podkreśla bohaterstwo polskie. Ale tekst to dopiero połowa tej sympatycznej książeczki, drugą stanowią znakomite ilustracje i to nie bylejakiego ilustratora, bo Kamila Mackiewicza. Postaci jego żyją, ruszają się, omal że nie mówią. Całość jest zatem bardzo udatna i polecenia godna! Także wykonanie techniczne nie przedstawia nic do życzenia. — Tenże sprawozdawca omawia w n-rze 131 z 10 VI książkę Baden-Powell'a Przygody szpiega w następujących słowach: Mało jest książek z dziedziny wojskowej, które rozbudziły tak wielkie zainteresowanie jak wymieniona książka. W ojczyźnie swej, w Anglji, książka ta doczekała się ubiegłego roku 7-go wydania, w Niemczech tłumaczenie jej jest wyczerpane. „Książnica-Atlas“, przez wydanie tej ciekawej książki w polskiem tłumaczeniu, dała nam lekturę nietylko miłą i ciekawą, lecz w aktualnym czasie przypomniała o postaci, pod jaką wśród siebie mamy szukać macek czyhającego wroga. Fachowiec gen. Baden-Powell, nie ogranicza się tylko do zestawienia swych ciekawych przygód w zakresie szpiegostwa, lecz wyciąga ze zdarzeń logiczne wnioski, nieraz głębokie i praktyczne myśli. Szpiega ukazuje we właściwem świetle, nie lekceważy szpiegostwa, nie odmawia mu wielkich zasług i wybitnych kwalifikacyj, ale też nie straszy zbytnio i nie szerzy niepotrzebnego defetyzmu. Wiele szkiców i ilustracji czyni książkę bardziej jeszcze

zrozumiałą i wartościową, zwłaszcza, że ilustracje rysował własnoręcznie autor.

Ilustrowany Kurjer Codzienny r. 1925 w n-rze 163 z 15 VI mówi o tej samej książce: Młody oficer, czy szeregowiec, o ile skądinąd nie mógł dobrze pojąć istoty „tajemnicy służbowej", po przeczytaniu tej książki nabierze pełnego zrozumienia dla przepisów „Tajne", „Trzymać pod zamknięciem" i t. p. Przekona się, dlaczego nie należy z osobami niepowołanemi rozmawiać o rzeczach wojskowych, np. o uzbrojeniu, szkoleniu, wyekwipowaniu i t. p., będzie czujniejszym na posterunku i krytyczniejszym w stosunku do osób usiłujących pod różnymi pretekstami dostać się do objektów wojskowych. Bogato ilustrowana treść i bardzo ujmujący sposób pisania, łączą pożyteczne z przyjemnem i sprawiają, że książka ta będzie naprawdę miłą lekturą żołnierza i każdego obywatela, interesującego się sprawami związaneni z bezpieczeństwem państwa. — Nr. 183 z 6 VII zalecając swym czytelnikom Kalendarzyk Iskier na r. szk. 1925/26 donosi, że autorem tego wielce pożytecznego i dobrze zestawionego kalendarzyka jest redaktor „Iskier", znający zarówno potrzeby młodzieży jak i umysł jej. Dlatego ten kalendarzyk jest wzorem małej encyklopedji, dostosowanej do wymagań i użyteczności młodzieży, zawiera bowiem szereg rad i wskazówek, wzorów i tablic, mających ułatwić i uprościć organizację życia codziennego.

Kresy Ilustrowane r. 1925 nr. 4 z 15 II omawia dzieła Fabre'a: Szkodniki; Sprzymierzeńcy i Z życia owadów. W dwóch pierwszych dziełach pragnie autor zaznajomić młodocianych przyrodników z rolą poszczególnych zwierząt w gospodarce rolnej; cel zatem jest praktyczny i czyni te dzieła wielce użytecznemi dla młodzieży, szczególniej wiejskiej; wszakże obfity materjał naukowy w nich zawarty, a podany w przystępnej i ujmującej formie nadaje się do wyzyskania jako lektura przyrodnicza we wszelkiego typu szkołach na poziomie szkół powszechnych i niższego gimnazjum. — „Z życia owadów" jest to — wedle sprawozdania — szereg artystycznie, aczkolwiek głęboko ujętych studjów nad owadami, w których autor umiał w pełnych poezji obrazach odsłonić tajemnicę ich bytu, cuda instynktu; połączyć żywą, do dramatycznego napięcia dochodzącą akcję znanych bohaterów z poważnem naukowem ujęciem przedmiotu. Książkę tę polecić można nietylko specjalistom przyrodnikom; szerszy ogół starszej młodzieży i dorosłych zapozna się w niej z wynikami wieloletnich studjów tego największego z entomologów współczesnych, podanemi nie „w barbarzyńskiem narzeczu naukowców", jak podrwiwa Fabre, lecz w jasnym, artystycznym wykładzie poety-przyrodnika.

Kurjer Czerwony r. 1925 nr. 143 z 25 VI w artykule: „Podręcznik przeciw szpiegom" omawia książkę Baden-Powella: Przygody szpiega. Konstatuje, że autor w sposób przystępny, barwny i porywający uchyla przed nami zasłonę i ukazuje szpiega przy pracy. W słowach prostych Baden Powell poucza nas, jak szpieg stara się o zdobycie wiadomości, jak się maskuje, ukrywa, jak zdobyte wiadomości notuje i przesyła swej władzy. Temsamem dowiadujemy się, jak należy szpiega poznawać, chwytać i unieszkodliwiać. W Polsce, narażonej na grasowanie szpiegów przynajmniej dwu ościennych państw, książka ta winna znaleźć jaknajwiększe rozpowszechnienie. Przyswojenie jej naszej literaturze było rzeczą bardzo wskazaną.

Kurjer Polski r. 1925 nr. 102 z 19 IV przynosi obszerny artykuł pióra Stanisława Sierosławskiego, pod tytułem: „Z literatury dla młodzieży". Z wydawnictw Książnicy-Atlasu omówił redaktor Cudowne bajki A. Dygasińskiego, o których czytamy: Nakładem Książnicy-Atlasu pojawiły się niedawno Cudowne bajki A. Dygasińskiego. Niewielu z piszących dla młodzieży, umie opowiadać tak, jak Dygasiński. To są naprawdę bajki, podane dziecku po mistrzowsku, bo ujęte z niesłychaną prostotą, a jednocześnie z niesłychaną barwnością. W opisach przyrody, hojnie rozsianych wśród opowiadań, przejawia się wyraźnie „lwi pazur" wielkiego pisarza, który porywa nas w tylu innych jego utworach. Plastyka postaci i sytuacji jest tak wielka, że dziecko naprawdę widzi to, o czem czyta. To też chociaż niejeden temat użyty przez Dygasińskiego, znany jest już w innem ujęciu w jego opracowaniu nabiera całkiem nowych barw, staje się czemś nawskróś oryginalnem. P. Z. Szyszko-Bohuszówna dała opowiadaniom piękną szatę zewnętrzną, zdobiąc ją szeregiem inicjałów, winiet i oddzielnych ilustracji. Rysowniczka zdaje sobie doskonale sprawę z tego, co najbardziej przemawia do dziecięcego umysłu, posługuje się więc bardzo barwnemi plamami, nie wzdryga się przed nagromadzeniem szczegółów, rozumując, że dziecko będzie analizować skrupulatnie wszystko. Niestety, wielu naszych ilustratorów książek nie zawsze się z tem liczy. — W n-rze 176 z 28 VI czytamy o „Przygodach szpiega" Baden-Powell'a: Jest to zbiór obrazków z życia tej kategorji ludzi, którzy bądź uprawiają sami służbę wywiadowczą, bądź przeciwdziałają pracy wrogich państwu szpiegów. Słusznie podkreśla autor na wstępie, że nazwę „szpieg" używa się niewłaściwie, w pogardliwem, hańbiącem znaczeniu. Szpieg bynajmniej nie musi być istotą godną pogardy, przeciwnie często jest to człowiek zdolny i dzielny, oddający swemu państwu, dzięki

przenikliwości i zmysłowi obserwacyjnemu, bezcenne usługi. W książce swej przedstawia nam Powell całą galerję poszczególnych typów, spotykanych w służbie szpiegowskiej, zarówno zacnych szpiegów, jak i nikczemnych. Przeczyta tę książkę z ogromnem zainteresowaniem i młodzież i ludzie dorośli. W Polsce powinna znaleźć jaknajszersze rozpowszechnienie.

Kurjer Warszawski r. 1925 nr. 173 z 22 VI rejestruje i gorąco zaleca czytelnikom wyżej wymienioną książkę gen. Baden Powell'a.

Lud Katolicki r. 1925 nr. 25 rejestruje wydane dotychczas tomy Bibljoteki Iskier i konstatuje, że wszystkie te książki, bogato ilustrowane, w ładnej oprawie, na dobrym papierze, aż proszą się do bibljotek Związków Młodzieży, parafjalnych i szkolnych. Zwłaszcza młodzieży wiejskiej poleca redakcja gorąco książki przyrodnicze Fabre'a: Szkodniki i Nasi sprzymierzeńcy. „Przy przyjemnej i zajmującej lekturze nauczą się bowiem nasi młodzi przyjaciele-rolnicy patrzeć na dziesiątki owadów i motyli, które należałoby tępić, a któremi to zwierzątkami i ptakami, jako przyjaciółmi rolnika, należy się serdecznie i troskliwie zająć. — Książnica-Atlas z zamiłowaniem o naszą młodzież dobiera jej lekturę prawdziwie pożyteczną i miłą. Książki te tylko trochę drogie. Należy je więc zdobywać dla swych bibljotek drogą kooperatyw i stowarzyszeń“.

Młody Robotnik r. 1925 nr. 3—4 z lutego rejestruje z wydawnictw dla młodzieży: Fabre'a: Z życia owadów, oraz Naszych sprzymierzeńców, Dygasińskiego: Cudowne bajki, Dickensa: Maleńką Dorrit, dodając do każdej pozycji najkrótszą charakterystykę książki.

Nadwiślanin r. 1925 nr. 25 z 28 III zaleca czytelnikom Bibljotekę Iskier, szczególnie Maleńką Dorrit Dickensa. Jako przykład, w jaki sposób odnosić się winny nasze dzieci do ich rodziców i bliźnich i jaka je może spotkać nagroda, zasługuje książka na jak najgorętsze poparcie. — W n-rze 23 z 21 III pisze prof. J. Dziedzic: Jako jeden z najcenniejszych i najpożyteczniejszych upominków dla naszej dorastającej, uczącej się zarazem młodzieży, należy bezsprzecznie dobra książka. Takie książki zaczęła wydawać we Lwowie i w Warszawie Książnica-Atlas. Forma zewnętrzna, doborowy papier, barwne ilustracje, piękny druk obok pouczającej i zazwyczaj doskonale dobranej treści wyróżniają wydawnictwa Książnicy i sprawiają, że publiczność najchętniej jej książki kupuje.

Ojczyzna r. 1925 nr. 26 z 5 VII publikuje artykuł Kazimierza Królińskiego p. t. Szkodliwe owady, wywołany ukazaniem się w druku dzieł Fabre'a. Autor artykułu radzi, by kto tylko chce poznać życie szkodników i sposób walki z nimi, niech się postara o książki znakomitego uczonego. Dowie się z nich wiele ciekawych i pożytecznych rzeczy i nie będzie tępił takich zwierząt, jak jeż, żaba, jaszczurki, węże niejadowite, szczypawki, biedronki i in., bo one pożerają miljardy najniebezpieczniejszych szkodników. Nauczy się natomiast ochraniać ziemiopłody i wszelkie owoce przed zniszczeniem owadów-szkodników.

Polonja r. 1925 w n-rze 147 z 30 V omawia książkę Fabre'a: Szkodniki, zaś w n-rze 174 rejestrując Przygody szpiega Baden-Powell'a wyjaśnia, że jest to jedna z prób pokazania w przystępnej i zajmującej formie „tego, o czem się dotychczas nie mówiło“. „Przygody szpiega“ jako lektura bawi i uczy, zajmuje też każdego bez względu na wiek i stanowisko. Jedna taka książka więcej dla bezpieczeństwa Państwa może zdziałać, niż tysiące w wagonach i lokalach rozklejanych w czasie wojny nalepek z napisem: „Baczność przed szpiegami“.

Robotnik Śląski r. 1925 nr. 42 z 14 III przynosi dłuższy artykuł p. t. „Do młodzieży — słów kilkoro“, w którym autor wzywa młodzież do nauki w formie samokształcenia. Jako jeden z najlepszych środków do tego celu wiodących uważa czytanie odpowiednich gazet. Za jedną z najlepszych i najbardziej polecenia godnych uważa Iskry.

Słowo (Wilno) r. 1925 nr. 128 z 9 VI woła z powodu ukazania się „Przygód szpiega“ Baden-Powell'a: Klasyczna, świetna książka! Arcydzieło twórcy skautingu! Nietylko będzie ją wprost „pochłaniał“ każdy skaut, każdy młody żołnierz, lecz przeczyta ją jednym tchem, z niezmiernem zajęciem każdy inteligent. Liczne ilustracje, bardzo niepospolite, czynią doskonałą tę książkę jeszcze powabniejszą. — W n-rze 140 z 5 VII zaleca Kalendarz Iskier na r. szk. 1925/26, jak jego poprzednik znakomity — nietylko dla uczącej się młodzieży. Cała w nim w wybornym, praktycznym skrócie, encyklopedja kieszonkowa. Ponadto notatnik, którego zapełniane systematycznie rubryki dają roczną kronikę własnego życia. Książeczka wręcz niewyczerpanie w treść obfita. Zawiera wiadomości niezbędne dla inteligenta; dla ucznia stanowi podręcznik informacyjny dla codziennego użytku. Gorąco radzimy każdemu — osobliwie uczniowi lub uczenicy — zaopatrzyć się w tę doskonałą, ślicznie, ogromnie starannie wydaną książeczkę.

Słowo Polskie r. 1925 nr. 103 z 16 IV rejestrując J. Marcinowskiej: W upalnem sercu Wschodu, wyjaśnia, że autorka znana jest chlubnie w naszej literaturze i z prawdziwą radością powitać ją należy na nowem polu pracy — w dziedzinie literatury

dla młodzieży. Wysoki poziom artystyczny, świetna obserwacja ludzi, stosunków, przyrody egzotycznej. czynią tę książeczkę niesłychanie miłą. Bibljoteczka Iskier zyskała więc nowy klejnocik, a młodzież świetny podarek.

Tygodnik Wileński r. 1925 nr. 6 z 17 V daje ocenę pracy J. Marcinowskiej: W upalnem sercu Wschodu. Recenzent wyjaśnia, że autorka powieści Anima Mundi daje nam w nowej pracy garść osobistych wrażeń z swej podróży do „tajemniczego, słonecznego i gwiaździstego wschodu", tego groźnego rywala zachodu młodszego, amerykańskiego i starszego europejskiego... Po uważnem przeczytaniu książki nabiera się przeświadczenia, że wschód to utajony wulkan sił ogromnych, a zarazem groźnych. Brzask budzenia się tych sił z fatalistycznego letargu nasuwa nieodpartą myśl, że cywilizacja zachodu będzie zmuszona prędzej czy później stoczyć walkę z cywilizacją wschodnią na... duchy, t. j. na tę broń, którą twórczy człowiek wschodu uznaje za broń jedynie godną „ubóstwionego" człowieka, broń, nawiasem mówiąc, która jedynie uczciwie rozstrzygnie sprawę życia i śmierci wschodu i zachodu, ich społeczeństw i ludzi. „W upalnem sercu Wschodu" to dobry komentarz do interesującej wspomnianej powieści autorki „Anima Mundi", domyślnie przeciwstawiającej „duszę świata" genjusza hinduskiego ze zmechanizowanym merkantylnym genjuszem europejczyka — i jej innej książki: Wartości twórcze religijnej myśli polskiej.

Wiadomości Literackie r. 1925 w n-rach 14 z 5 IV, 23 z 7 VI, 25 z 21 VI i 28 z 12 VII rejestruje wydawnictwa dla młodzieży Książnicy-Atlasu. W n-rze 11 z 15 III znajdujemy długi (około 250 wierszy druku) artykuł Władysława Wolerta p. t. „Adolf Dygasiński dla młodzieży". Czytamy tam między innemi: Wizerunek duszy dziecięcej jest kamieniem probierczym pisarza. Zrozumieć, odczuć i wczuć się w świat przeżywań duchowych dziecka, aby potem duszę jego przedstawić artystycznie, na to trzeba prawdziwego mistrza pióra. Takim był Thackéray. A u nas Adolf Dygasiński złożył mistrzowstwa tego dowody w wielu swoich utworach. Wystarcza wymienić choćby „Wojtusiowe nieszczęście „jeden z najgłębszych tego rodzaju utworów w literaturze polskiej — i światowej. Wszakże artyzm Adolfa Dygasińskiego umiał o duszy dziecka przemawiać nietylko do dorosłych. Co więcej! Dygasiński znalazł tajemnicę trafienia także i do imaginacji dziecięcej. Jego „Cudownych bajek" dzieci słuchają z zapartym oddechem. Czar tych bajek polega na cudowności, która opanowywa fantazję dziecka, a nawet zniewala człowieka dojrzałego. Ten wielki prozaik okresu pozytywistycznego, sarkający na etykietki, które doń przyklejano, wykazał w „Cudownych bajkach" niezwykłą fantazję poetycką. A co za rozmaitość stylu! Słownik „Cudownych bajek", składnia — są prześlicznie ludowo stylizowane, wytwarzając przez to niezmiernie oryginalne tło językowe. Dodać przytem trzeba, że tem właśnie tłem jezykowem, które się spotyka w wielu utworach Dygasińskiego, wywalczył on sobie także odrębne, własne, przytem poczesne miejsce w literaturze polskiej. Nadto zrobił w tej literaturze wyłom, więcej — rewolucję... i wygrał.

Wiek Nowy r. 1925 nr. 7093 z 15 II zawiera artykuł J. Geszwinda p. t. Walka z tandetą literacką, w którym autor ubolewa, nad ponownym wzrostem literatury senzacyjnej, oraz mówi o usiłowaniach walki z tą bolączką naszego organizmu społecznego. „Chwalebne są szczególnie i na wielkie uznanie zasługują usiłowania Książnicy T. N. S. W. — mówi autor — która jakby w gorączkowem dążeniu do zaspokojenia głodu lektury i wytrącenia z rąk młodzieży tandety — rzuca od pewnego czasu na rynek książki dla młodzieży, tak cenne w treści i tak powabne w formie, że kusić się o posiadanie ich może każdy kulturalny człowiek. Jest wprost obowiązkiem społecznym i narodowym poprzeć te szczytne usiłowania, ścierające się tak bezkrwawo a wykwintnie z tandetą literacką, którą niewątpliwie pokonają.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Wykaz książek szkolnych poleconych lub dozwolonych przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego do użytku w szkołach, zawiera kilkadziesiąt podręczników wydanych przez Książnicę-Atlas. Mianowicie wśród podręczników i pomocy naukowych dla szkól powszechnych znajdujemy 23 wydawnictw Książnicy, wśród książek dla szkół średnich 40 pozycyj, dla seminarjów nauczycielskich zalecono 3 podręczniki, dla szkół zawodowych przeznaczono 6 książek. Z pośród podręczników dla nauczycieli szkół powszechnych i średnich polecono 7 książek, zaś z książek pomocniczych dla młodzieży szkolnej 2.

Prasa polska o działalności Książnicy-Atlasu. Z okazji wydania przez Książnicę-Atlas sprawozdania z działalności w roku ubiegłym, oraz odbytego Walnego Zgromadzenia akcjonarjuszy, pojawił się w prasie polskiej szereg artykułów omawiających działalność i rozwój naszej instytucji. Poniżej podajemy spis tych artykułów oraz parę charakterystycznych wyjątków z ich treści.

Dzień Polski z roku 1925 w nrze 84 z 10. IV. pomieszcza bardzo obszerny artykuł, w którym omawia charakter i historję Książnicy-Atlasu oraz podaje najważniejsze daty z rozwoju tej instytucji, oraz dane z obecnego jej stanu.

Dziennik Ludowy (Lwów) r. 1925 w nrze 147 z 2. VII. Pomieszcza artykuł: Z działalności Książnicy-Atlasu. Pierwsze Walne Zgromadzenie zjednoczonych zakładów, w którym obok szczegółowych danych statystycznych podano dokładny przebieg Walnego Zgromadzenia akcjonarjuszy.

Gazeta Lwowska z roku 1925 w nrze 148 z 2. VII. pomieszcza sprawozdanie z Walnego Zgromadzenia Książnicy-Atlasu, które odbyło się 27. VI. b. r.

Gazeta Poranna r. 1925 nr. 14 z 14. I. drukuje dłuższy artykuł: „Działalność Książnicy“. Poniżej podajemy wyjątek z tego artykułu:

„Coraz głębiej sięgająca demokratyzacja szkoły musiała, rzecz jasna, oddziałać i na rynek wydawniczy. Jakiego jest to rodzaju działanie, niechaj świadczy opinja pewnego księgarza, który wręcz mi oświadczył, że „gdyby nie stały, jedynie dziś pewny popyt na podręczniki szkolne i niektóre dzieła naukowe, poszukiwane przez specjalistów i studentów, w warunkach ogólnego zastoju pierwsza upadłaby księgarnia“.

Wspaniały, jakby nie liczący się ze stagnacją rozwój „Książnicy“ (i „Atlasu“) Tow. Nauczycieli Szkół Wyższych i Średnich, bez środków reklamy i rozgłosu oparł się właśnie na niepozornym, szarym podręczniku szkolnym. I oto skromna do niedawna kooperatywa nauczycieli, dziś połączona z towarzystwem kartograficznem „Atlas“, jako spółka akcyjna, rozporządzająca zakładami graficznemi, oraz wielką introligatornią, stała się jedną z najpoważniejszych naszych wytwórni książek. Katalog jej, mimo niekorzystnej konjunktury, rozszerza się z dnia na dzień, notując nawet pozycje czysto beletrystyczne, a oddzielne księgozbiory, nieocenione dla ludzi nauki i zawodu, stale powiększają swą numerację i nakłady. Obecnie firma ta wydaje już kilka wzorowo redagowanych miesięczników („Muzeum“, „Polski Przegląd Kartograficzny“, „Przyroda i Technika“), kwartalnik ilustrowany „Czasopismo Geograficzne“, oraz tygodnik dla młodzieży, również ilustrowany „Iskry“ (red. Wł. Kopczewski)“.

Ta sama gazeta w nrze 7565 z 2. VII. podaje sprawozdanie z Walnego Zgromadzenia.

Gazeta Warszawska w numerze jubileuszowym publikuje artykuł „Przegląd rozwoju „Książnicy-Atlasu“, w którym szczegółowo podaje historję tej instytucji. Artykuł ten obejmuje stronę druku formatu wielkiego folio.

Ilusrowany Kurjer Codzienny r. 1925 w nrze 186 z 9. VII informuje czytelników obszernie o przebiegu Walnego Zgromadzenia akcjonarjuszy Książnicy-Atlasu.

Kurjer Lwowski r. 1925 w nrze 150 z 29. VI. w artykule „Książnica-Atlas i jej rozwój w roku ubiegłym“, zwraca szczególną uwagę na demokratyczność polityki finansowej tej instytucji, zaś w nrze następnym 151 z I. VII. podaje relację z przebiegu Walnego Zgromadzenia akcjonarjuszy.

Kurjer Poznański r. 1925 w nrze 155 z 8. VII. omawia przebieg Walnego Zgromadzenia akcjonarjuszy Książnicy-Atlasu, wplatając we środek sprawodanie z czynności instytucji w roku ubiegłym oraz jej stan finansowy.

Kurjer Warszawski r. 1925 w nrze 187 z 6. VII. publikuje komunikat o Walnem Zgromadzeniu akcjonarjuszy Książnicy-Atlasu.

Młody Robotnik r. 1925 w nrze 19—20 przynosi artykuł: „Książnica-Atlas“ rys historyczny 1885—1924“ z którego podajemy jeden wyjątek:

„Te tak znakomite wyniki osiągnięte w działalności „Książnicy“ zawdzięcza ona swemu dyrektorowi którym jest Dr. Jan Piątek. Sekunduje mu dr. Eugenjusz Romer, właściwy twórca przemysłu kartograficznego w Polsce,

który rzec można, zbudował jego kolebkę i stworzywszy rodzinne wydawnictwo, walczy skutecznie z niemiecką tandetą. Nazwiska obu dyrektorów równoznaczne są dziś z firmą „Książnicy-Atlasu“. Odznaczają się oni obok wybitnej inteligencji, wszystkiemi zaletami dobrych kierowników i organizatorów, orjentujących się w sytuacji politycznej i ekonomicznej, od czego zależał byt instytucji w czasie wojny“.

Polonja r. 1925 z 9. VII. drukuje sprawozdanie z działalności instytucji w roku ubiegłym, oraz z Walnego Zgromadzenia.

Polska Zbrojna r. 1925 nr. 17 z 17. I. w długim artykule: Powstanie i rozwój „Książnicy-Atlasu“, podaje wyciąg z artykułu zawartego w nrze 7—8. „Przegląd Wydawnictw“. uzupełniony wspomnieniami osobistemi autora artykułu (*K. L. K—sz.*).

Przegląd Księgarski r. 1925 w nrze 9 z 10. V. zamieszcza z okazji Wystawy książki polskiej we Lwowie, obszerne sprawozdanie z powstania, rozwoju i stanu obecnego Książnicy-Atlasu, patrząc z punktu widzenia księgarskiego.

Słowo Pomorskie r. 1925 w nrze 48 z 27. II. przynosi artykuł St. Tynca o Książnicy-Atlasie. Poniżej podajemy wyjątki z tego artykułu:

„Życie powojenne i gdzieindziej i także u nas, zwłaszcza w dziedzinie ekonomicznej nacechowane jest pośpiechem, szybkiem tempem, nieraz wprost amerykańskim rozmachem i rozrostem. Przedsiębiorstwa i instytucje albo zamierają szybko, jeśli a priori nie mają w sobie żywotności, albo też rozrastają się szybko, i dochodzą nieraz imponujących rozmiarów, w każdym jednak razie nie stoją w miejscu, lub co najwyżej ślimaczym krokiem idą naprzód. I to jest objaw zupełnie na tle dzisiejszych stosunków zrozumiały, a o ile o Polskę chodzi, nawet zadowalający i radosny.

Przykładem takim, świadczącym dobrze o naszych zdolnościach przemysłowych i kupieckich jest Tow. akcyjne „Książnica-Atlas“ we Lwowie, znane dziś dobrze każdemu w Polsce ojcu, który ma w szkołach syna czy córkę, gdyż spotyka się z tą nazwą wciąż na tym czy owym podręczniku szkolnym, Starym Testamencie czy podręczniku arytmetyki. Już dziś niema w Polsce szkoły od powszechnej do uniwersytetu, któraby się obeszła bez książki, wydanej przez „Książnicę-Atlas“ czy to dla ucznia, czy nauczyciela.

Wydane przez nią podręczniki szkolne odznaczają się i wielkiemi wartościami dydaktycznemi i tem, co je tak wybitnie odróżnia od wydawnictw innych firm, techniczną starannością, która zwiększa się z roku na rok.

A na szczególną pochwałę „Książnicy“ podnieść trzeba, że i ona ze swej strony złożyła *Patriae renascenti — homagium* i również choć małą cegiełkę dała dla budowy Rzplitej. W miesiącach bowiem, kiedy miało się ku kresowi potęgi państw centralnych, kiedy czuło się, że trzeba będzie i na terenie naukowym przeprowadzić walkę o granice państwa polskiego, wśród najcięższych warunków zdołała „Książnica“ wydać cztery dzieła, których zadaniem było stwierdzenie praw Polski do Litwy, Galicji wschodniej, Śląska i Pomorza, że wśród nich wymienimy tylko pracę E. Romera: Polacy na kresach pomorskich i pojeziernych, oraz przygotować t. zw. polski atlas kongresowy. Wydanie tych rzeczy pozostanie na zawsze chlubną kartą w dziejach „Książnicy-Atlasu“.

A tej działalności dochowuje wiary Książnica i nadal, czy to wydając dzieła nie kalkulujące się po księgarsku, ale służyć mające dobro publicznemu, jak Hiltona - Younga: „O położeniu finansowem Polski“ lub Abżółtowskiego: „Czy potrzebne nam lotnictwo“, czy też z całą ochoczością i ofiarnością przesyłając wydawnictwa i własne i cudze instytucjom oświatowym i kulturalnym, zwłaszcza na zagrożonych placówkach polskości.

Największą jednak zasługą „Książnicy-Atlasu“ jest otworzenie w Polsce z niczego, na europejską miarę, wytwórni map i atlasów geograficznych, która dziś już bodaj kończy rugowanie produkcji kartograficznej obcej“.

Ten sam dziennik w nrze 161 z 15. VII. publikuje sprawozdanie z przebiego Walnego Zgromadzenia członków tnstytucji.

Swiat r. 1920 w nr. 16. V. drukuje artykuł: „Naukowa działalność wydawnicza Książnicy-Atlasu“, oparty na Katalogu dzieł naukowych tej instytucji.

Warszawianka r. 1925 w nrach 177 z 30. VI. i 190 z 13. VII. publikuje dwukrotnie sprawozdanie z Walnego Zgromadzenia członków Książnicy-Atlasu.

Epilog. W numerze za styczeń-luty b. r. opisaliśmy na str. 31 historję ataków pewnych organów prasowych na nas i na Ministerstwo W. R. i O. P. z powodu protekcji, jaką rzekomo Ministerstwo nas otacza. W tej sprawie zabrał głos Zarząd główny Związku Księgarzy, który pomieścił w swym organie „Przegląd Księgarski“, nr. 3 z 10. II. 1925, następujące dwie notatki:

Wyjaśnienie.

Zarząd główny Związku Księgarzy rozważył na posiedzeniu sprawę artykułów prasy, dotyczących udzielenia przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zamówień na książki dla różnych gimnazjów państwowych jednej firmie i powziął następujące uchwały:

1. Zarząd główny uznaje, że względy słuszności i sprawiedliwości, jak niemniej po-

trzeby kulturalne miast prowincjonalnych wymagają, by zamówienia książek dla szkól i instytucji były oddawane miejscowym księgarniom, nie zaśześrodkowane w księgarniach stolicy.

2. Zarząd główny otrzymał w Ministerstwie W. R. i O. P. wyjaśnienie, że zamówienie, które dało powód do artykułów prasy wyżej wspomnianych, udzielone były jednej firmie ze względów technicznych i, że sprawa ta nie daje dostatecznego powodu do twierdzenia, jakoby w oddaniu wspomnianego zamówienia odegrały rolę jakiekolwiek względy uboczne.

Ponieważ niektóre dzienniki wspomniały, jakoby informacje otrzymały ze sfer ksiegarskich — Zarząd główny stwierdza, że ani Zarząd główny, ani Koła Związku informacyj tych oficjalnie nie udzieliły.

Zła droga.

W ostatnich czasach dosyć sporo artykułów i notatek o stosunkach księgarskich ukazało się w pismach codziennych wszystkich dzielnic Polski. Nie można jednak powiedzieć, by księgarstwu polskiemu to pisanie o niem przyniosło pożytek. Dlaczego?

A dlatego, że w ogromnej większości te artykuły, wzmianki, notatki czy feljetony, były załatwianiem porachunków osobistych lub źle zrozumianem „utrącaniem“ konkurencji. Wskutek tego prawie wszystkie te wystąpienia publicystyczne były inspirowane dosyć stronniczo, a w najlepszym razie nie ujmowały spraw z należną objektywnością i wszechstronnością.

W zapale dokuczenia stronie przeciwnej zbytecznie wywlekało się na forum publiczne różne szczegóły wewnętrznej organizacji księgarstwa, na czem wątpliwe, czy kto skorzystał, ale jedno jest niezbite, że powaga naszego zawodu w opinji publicznej sporo straciła.

Uniknęłoby się tego wszystkiego, gdyby spory czy tarcia wewnętrzne między księgarzami załatwiano wewnątrz własnej organizacji, która przecież jest i być zawsze winna jedyną instancją dla spraw tego rodzaju.

Ciężkie czasy obecne, poszukiwania nowych dróg zbytu mogą czasem poszczególnego wydawcę czy sortymencistę zaprowadzić na manowce konkurencji, niezupełnie lojalnej względem pozostałych firm — ale czyż to jest racja wywlekania takich spraw na łamy prasy codziennej a nawet brukowej, która zatargi księgarskie traktuje jako swego rodzaju sensację i obrabia na ten sam sposób, jak pierwsze lepsze „tajemnicze zajście nad Wisłą“ czy inne jakie „dzieje nowego sinobrodego“.

Wyjaśnienia powyższe zamykają przykry epizod walki o dostawy ministerjalne. Niech na przyszłość tylko rzetelna praca będzie tą bronią, która wywalczy poparcie naszych władz.

Z działalności filantropijnej Książnicy-Atlasu. W czerwcu b. r. rozesłała Dyrekcja Książnicy-Atlasu do wszystkich inspektoratów szkolnych w Polsce posyłki złożone ze 116 książek dla młodzieży, z prośbą, by zostały one rozdzielone jako nagrody pilności ubogim, dobrze uczącym się uczniom danego okręgu szkolnego. Czyn ten spotkał się z gorącem uznaniem, które ujawniło się w bardzo licznych i serdecznych podziękowaniach ze strony inspektoratów. Nadesłano je z Puław, Wrześni, Pucka, Ostrowia Mazowieckiego, Sieradza, Drohobycza, Krakowa, Pińczowa, Gorlic, Myślenic, Doliny, Opatowa, Niska, Rypina, Łukowa, Skałatu, Grudziądza, Lublińca, Wejherowa, Bochni, Siedlec, Jarosławia, Czortkowa, Kępna, Śniatyna, Słonimia, Żółkwi, Wilna, Łańcuta, Królewskiej Huty, Grodna, Szczuczyna, Lubartowa, Biłgoraja, Sokołowa, Tucholi, Wysokiego Mazowieckiego, Opoczna, Sambora, Jaworowa, Chełmży, Bohorodczan, Borszczowa, Wierzbnika, Nowego Targu, Kossowa Poleskiego, Białegostoku, Hrubieszowa, Chodzieży, Odolanowa, Katowic, Szubina, Tarnobrzegu, Kosowa, Włoszczowej, Kozienic, Mościsk, Suwałek, Kartuzów, Oświęcimia, Lwowa. Niektóre z tych podziękowań, szczególnie z miejscowości kresowych, uważają czyn ten Książnicy-Atlasu za bardzo ważny ze względów narodowych. Szczególnie silnie zwrócił na to uwagę inspektor szkolny z Katowic, pisząc: „Ducha polskiego naszej młodzieży po za szkołą nic tak nie podnosi, jak dobra książka polska i to w tutejszej okolicy tem potrzebniejsza, że młodzież nasza, ciekawa i żądna wiedzy, ucieka się przy braku książek polskich bezkrytycznie do książek niemieckich, wrogich polskości, których to książek dostarczają liczne bibljoteki niemieckie z największą przyjemnością“.

Wyżej omawiana akcja spotkała się również z uznaniem zarządów pojedyńczych szkół, które nadesłały bardzo liczne podziękowania, niektóre w formie wprost artystycznej jak np. szkoła w Babicach koło Oświęcimia. Ale najmilsze i najserdeczniejsze są listy pojedyńczych obdarzonych uczniów, czy uczęnic, pisane spontanicznie, niejednokrotnie na kartkach wydartych z zeszytu, czy notatki.

Wszystkie szkoły powszechne warszawskie otrzymały również posyłkę złożoną z 22 książek dla młodzieży.

PRZEGLĄD WYDAWNICZY

W ciągu czerwca, lipca i sierpnia 1925 ukazały się:

Baden-Powell. Przygody Szpiega. zł. 3·20
Bednarowski. Wybór z dzieł Ksenofonta.
Bykowski. Podręcznik do zajęć praktycznych z dziedziny psychologji. 2·80
— Wskazówki metodyczne do zajęć prakt. z dziedziny psychologji. 2·—
Chrzanowski B. Z ojczyzny. 1·60
Czasop. Geogr. R. II. zesz. 3—4. Pren. zł. 6·—
Grotowska. O poznawaniu kraju. 4·20
Hoene-Wroński. Tablica psychologji. 1·20
„Iskry". Rocz. III. zesz. 23—34. Pren. zł. 20·—
Jakóbiec. Das Deutschtum. Teil I.
Janelli i Pawłowski St. Polska współczesna. (dla VII. kl. szk. powszech.)
Joteyko. Metoda testów. 9·—
Kozłowska. Pogadanki o roślinach i glebie. 2·70
Kwiatkowski i Rożański. Podatek od wyrobu piwa. 3·20
Mihułowicz. Arytmetyka i algebra dla seminarjów. Cz. I. 4·80
Muzeum. Rocz. XL. zesz. 1—2. Pren. zł. 6·—
Nanke. Historja nowożytna. Cz. II.
Orłowicz. Przewodnik po Lwowie. Brosz. 6·70, opr. 8·—
Pawłowski. Geografja dla 3 kl. szkół powszechnych.
Przegląd Humanistyczny. R. IV. zesz. II. Pren. rocz. zł. 10·—
Przegląd Matematyczno-Fizyczny. Rok III. Nr. 3—4. Pren. rocz. zł. 6·—
Przyroda i Technika. Rocz. IV. zesz. 6. Pren. rocz. zł. 8·40
Sadzewiczowa i Daszewska. Metodyka ćwiczeń praktycznych do pogadanek przyrodniczych. 2·40
Strycharski. Komentarz do Horacego. Cz. I. Satyry i Listy. zł. 2·—. Cz. II. Eposy i I. Ks. Ód.
Teyssier. Słownik elektrotechniczny. 2·80

W druku znajdują się następujące książki:

Bibljoteczka higjeniczna. Zesz. 9. *Koskowski.* O nikotynie i paleniu tytoniu.
Danysz. O wychowaniu.
Dąbrowski. Punktowanie jako metoda badania zmęczenia.
Hoppe. Dzwonek Marji.
Jaworska Marja i Julja. Co i w jaki sposób opowiadać dzieciom.
Lenkiewicz. Mapa Gorganów (1:100.000.)
Rożański. Gorzelnictwo.
Semkowicz. Przeglądowa szkolna historyczna mapa Polski z r. 1771. (1:300.000).
Skotnicki. Meljoracje rolne.
Strycharski. Komentarz do Horacego. Cz. III. Ody. Ks. III—IV.
Tatarkiewicz. Łazienki.
Törngren. Podręcznik gimnastyki.
Weyberg. Krystalografja.

W przygotowaniu znajdują się następujące dzieła:

Barabasz. Sztuka ludowa.
Bibljoteczka niemiecka:
Chamisso. Peter Schlemihl. — *Lessing.* Emilja Galotti. — *Reuter.* Anegdoten. — Die Sage von Walther von Aquitanien. — D. Nibelungenlied. — *Schiller.* Wilhelm Tell.
Bibljoteka Przyrody i Techniki:
Bykowski. Polskie morze. — *Demel.* Atlas zwierząt bezkręgowych Bałtyku. — *Demel.* Z życia ryb Bałtyku.
Bigda A. Towaroznawstwo. (Dla 3. kl. szk. handl.)
Budzik W. ks. Nauka rel. katol. na kl. I—III. szk. powsz. (ilustr.)
Danysz J. Istota zdrowia i cierpienia.
Domaniewski. Z życia naszych ptaków: I. Sikory.
Dzierzbicka. Uzdolnienia zawodowe nauczyciela-wychowawcy.
Gorecki Z. Schorzenia opłucnej.
Grzegorzewska. Drogi poznawania świata u niewidomych.
Gunia T. ks. Nauka wiary katolickiej. Cz. I. (Dla I. kł. gimn., ilustr.)
Janowski. Tablice synchronistyczne do dziejów powszechnych.
Kruczkiewicz. Słownik łacińsko-polski.
Łomnicki. Kartografja matematyczna.
Olszowski. Kwintyljan: O wykształceniu mowcy.
Pajzderski. Zamki i rycerstwo polskie i jego uzbrojenie.
Rusk. Pedagogika eksperymentalna.
Sosnowski. Życie w akwarjum.
Szczepański Wł. ks. Cywilizacje Wschodu.
Szumański. Zasady kartografji.
Wierzbowski, Tyszkowski i Włodarski. Vademecum.
Udziela. Polskie wzory do haftu białego.
Wisłocki. Przewodnik bibljograficzny 1921 r.

WYDAWNICTWO I NAKŁAD „KSIĄŻNICY-ATLASU" TOW. NAUCZYCIELI SZKÓŁ ŚREDNICH I WYŻSZYCH
REDAKTORZY: DR JAN PIĄTEK I EMIL ŻYCHIEWICZ. REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY EMIL ŻYCHIEWICZ
ODBITO WE WŁASNYCH ZAKŁADACH DRUKARSKICH WE LWOWIE.